

0240/

2004.-10

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 580 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2004

ISSN 0551-5343



9 770551 534040

10

(619)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Jolanta Rudzińska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Dział Handlowy WUW tel. (0-22) 55-31-333

e-mail: wuw@uw.edu.pl; <http://wuw.uw.edu.pl>

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2004

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,5. Ark. druk. 7,0. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Sowa - Druk na życzenie
www.sowadruk.pl, tel. (22) 431 81 40

PORADNIK JĘZYKOWY

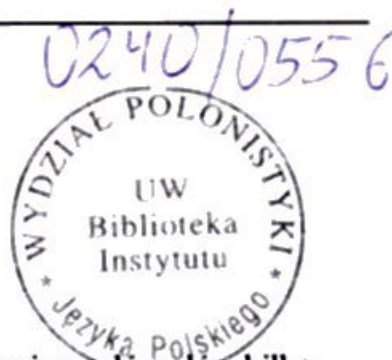
MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI



ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Leon Zareba: „La puce à l'oreille”: o frazeologizmach z nazwami owadów słow kilka. Studium porównawcze polsko-francuskie i francusko-polskie</i>	3
<i>Magdalena Stec: Językowy obraz świętego Mikołaja w prasie śląskiej</i>	21
<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek: Determinologizacja wielowyrazowych terminów wojskowych</i>	35
<i>Bartłomiej Maliszewski: Deskryptywne konotacje zwierząt</i>	46
<i>Joanna Rabięga-Wiśniewska: Podstawy lingwistyczne automatycznego analizatora morfologicznego AMOR</i>	59

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Iwona Artowicz: Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Logopedycznej</i>	79
--	----

RECENZJE

<i>Kazimierz Ożóg: Paweł Nowak, Swoi i obcy w językowym obrazie świata. Język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, Lublin 2002</i>	84
<i>Anna Barankiewicz: Jerzy Brzeziński, Krzysztof Maćkowiak, Cezary Piątkowski, Historyczna stylistyka polszczyzny artystycznej. Teoria, praktyka, konteksty, Wrocław 2003</i>	87
<i>Magdalena Majdak: Tadeusz Piotrowski, Zrozumieć leksykografię, Warszawa 2001</i>	91
<i>Alicja Sobańska: Renata Kucharzyk, System fonetyczny i leksykalny wsi Rzepiennik Strzyżewski w ujęciu socjolingwistycznym, Kraków 2003</i>	94
<i>Magdalena Mitrewa: Sybille Schmidt, Kompetencja komunikacyjna Niemców w polskich aktach grzeczności językowej, Pułtusk 2003</i>	97

BIBLIOGRAFIA

<i>Jadwiga Latusek: Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 2003</i>	101
--	-----

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

- Leon Zaręba: „La Puce à l'oreille” or Some Considerations about the Phrasal Expressions Containing the Names of Insects. A French-Polish and Polish-French Comparative Study* 3
- Magdalena Stec: The Linguistic Picture of Santa Claus in the Silesian Press* 21
- Dorota Połowniak-Wawrzonek: The Determinologization of Multiword Military Terms* 35
- Bartłomiej Maliszewski: Descriptive Connotations of Animals* 46
- Joanna Rabięga-Wiśniewska: The Linguistic Background of the Automatic Morphological Analyzer AMOR* 59

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

- Iwona Artowicz: The Report of the National Logopedic Conference* 79

REVIEWS

- Kazimierz Ożóg: Paweł Nowak, Swoi i obcy w językowym obrazie świata. Język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, Lublin 2002* 84
- Anna Barankiewicz: Jerzy Brzeziński, Krzysztof Maćkowiak, Cezary Piątkowski, Historyczna stylistyka polszczyzny artystycznej. Teoria, praktyka, konteksty, Wrocław 2003* 87
- Magdalena Majdak: Tadeusz Piotrowski, Zrozumieć leksykografię, Warszawa 2001* 91
- Alicja Sobańska: Renata Kucharzyk, System fonetyczny i leksykalny wsi Rzepiennik Strzyżewski w ujęciu socjolingwistycznym, Kraków 2003* 94
- Magdalena Mitrewa: Sybille Schmidt, Kompetencja komunikacyjna Niemców w polskich aktach grzeczności językowej, Pułtusk 2003* 97

BIBLIOGRAPHY

- Jadwiga Latusek: The Bibliography of Polish Linguistic Works Published in the Year 2003* 101

Leon Zaręba
(Kraków)

**„LA PUCE À L'OREILLE”: O FRAZEOLOGIZMACH
Z NAZWAMI OWADÓW SŁÓW KILKA.
STUDIUM PORÓWNAWCZE
POLSKO-FRANCUSKIE I FRANCUSKO-POLSKIE**

„Wśród wszystkich grup świata zwierzęcego najliczniejsza jest gromada owadów: entomologowie oceniają ich liczbę na 750 000 gatunków. A więc ponad 3/4 wszystkich gatunków zwierząt przypada na owady”¹. Pozwoliłem sobie zacząć od tego cytatu, żeby uzmysłowić czytelnikom fakt, z którego na ogół nie zdajemy sobie sprawy. Mówiąc o zwierzętach, mamy zazwyczaj na myśli zwierzęta duże, takie jak krowa, koń, pies, lis, tygrys czy zając. Tymczasem w porównaniu z liczbą chrząszczy: 400 000, motyli: 150 000 — nie licząc błonkówek (100 000) i muchówek (90 000) — liczba 46 000 kręgowców, w tym 3200 ssaków, wydaje się śmiesznie mała.

Powyższe dane encyklopedyczne nic nam jednak nie mówią o miejscu owadów w języku, a w szczególności we frazeologii. W języku występują bowiem nazwy tych owadów, które są dla człowieka jakoś ważne, z którymi spotyka się on na co dzień, które są dla niego pożyteczne lub szkodliwe, czasem niebezpieczne.

Zajmiemy się tu frazeologizmami zawierającymi nazwy owadów w perspektywie konfrontatywnej: francusko-polskiej i polsko-francuskiej. Frazeologia entomologiczna — bo tak możemy ją nazwać — stanowi część frazeologii tzw. zwierzęcej, bardzo bogatej, zawierającej nazwy z różnych grup zwierząt: ssaków, ptaków, gadów, płazów, ryb czy rzeczonych owadów. Te ostatnie w odróżnieniu od innych są małe, częstokroć niepozorne, niekiedy dokuczliwe. Żyją w pobliżu człowieka, towarzyszą mu czasem nawet bardziej bezpośrednio aniżeli zwierzęta domowe. Obecność ich nie mogła więc człowiekowi być obojętna, a ich zachowanie, wygląd i niektóre cechy musiały znaleźć swoje odbicie w języku.

Studium, jak już wspomnieliśmy, ma mieć charakter konfrontatywny, filologiczny i leksykograficzny. Uwzględnione więc zostaną — w planie synchronicznym — frazeologizmy entomologiczne funkcjonujące

¹ J.A. Cinger, 1971, *Zajmująca zoologia*, Warszawa.

w języku francuskim z odpowiednikami polskimi i *vice versa*, a przeprowadzone analizy pozwolą być może na zbudowanie językowego obrazu tego wycinka rzeczywistości. Do opracowania badanego pola semantycznego wykorzystano liczne źródła słownikowe; dla języka francuskiego głównie *Dictionnaire des expressions et locutions* A. Reya i S. Chantreau, *Petit Robert*, le DFC, le DFV, *Lexis*², a dla języka polskiego *Słownik języka polskiego* W. Doroszewskiego, *Słownik języka polskiego* M. Szymczaka oraz J. Krzyżanowskiego *Mądrej głowie dość dwie słowie*. Posługiwano się również *Słownikiem idiomatycznym francusko-polskim* oraz *Polsko-francuskim słownikiem frazeologicznym* L. Zaręby. Wykaz innych wykorzystywanych słowników zarówno francuskich, jak i polskich znajduje się w *Bibliografii*. W analizach uwzględniono wszystkie typy formalne związków wyrazowych, a więc wyrażenia, zwroty i frazy oraz przysłowia i powiedzenia przysłowiowe. Wzięto również pod uwagę derywaty od nazw owadów, np. *mrówka* — *mrówczy*, *mrowie* itp.

Galeria owadów reprezentowanych w związkach wyrazowych jest całkiem pokaźna. W języku francuskim występuje w nich ponad 20 owadów, a mianowicie: *mouche*, *puce*, *pou*, *punaise*, *guêpe*, *bourdon*, *cafard*, *moucheron*, *pucceron*, *coccinelle*, *cigale*, *criquet*, *grillon*, *abeille*, *fourmi*, *mite*, *papillon*, *cloporte*, *phalène*, *hanneton*, *ver*, *taon*. W języku polskim ta liczba jest nieco mniejsza; widzimy tu: *muchę*, *mola*, *gza*, *muszkę*, *bąka*, *osę*, *mrówkę*, *pszczolę*, *biedronkę*, *komara*, *motyla* i *robaka*³ — 16 owadów razem ze zdrobnieniami.

W naszych rozważaniach uwzględnimy te przypadki, kiedy nazwa danego owada występuje w co najmniej dwóch frazeologizmach należących do ogólnej odmiany języka. W języku francuskim będą to związki wyrazowe zawierające następujące nazwy owadów: la MOUCHE, la PUCE, la PUNAISE, le POU, la FOURMI, le HANNETON, le VER, a w języku polskim: MUCHA, OSA, MRÓWKA wraz z derywatami, BĄK, ROBAK.

La MOUCHE (łac. *musca*) 'mucha' zajmuje bezsprzecznie poczesne miejsce wśród frazeologizmów entomologicznych w obu porównywanych językach. Można tu naliczyć ponad 20 związków, nie biorąc pod uwagę tych, które należą do niskiego rejestru stylowego, recesywnych i przestarzałych, ludowych porzekadeł i potocznych zestawień, takich jak: *mouche à miel* 'pszczola', *mouche à chien* — w języku starannym *tique*, czyli 'kleszcz', *mouche de Saint-Jean* 'robaczek świętojański', *mouche à boeuf* 'bąk bydlęcy'.

² A. Rey, S. Chantreau, 1994, *Dictionnaire des expressions et locutions*, Paris; P. Robert, PR 1994 — *Le Nouveau Petit Robert*, Paris; DFC 1989 — *Dictionnaire du français au collège*, Larousse; DFV 1975 — *Dictionnaire du français vivant*, Bordas.

³ Robak nie należy do owadów; jego obecność wśród frazeologizmów entomologicznych wyjaśniamy na następnych stronach.

Zacznijmy od frazeologizmów werbalnych: *faire la mouche du coche* to 'być natarczywym, naprzykrzać się, być nadgorliwym, robić się ważnym, przypisywać sobie zasługi innych, bardziej przeszkadzać, niż pomagać, utrudniać coś, zamiast ułatwiać'. Zwrot jest aluzją do znanej bajki La Fontaine'a *Le Coche et la Mouche*, gdzie natrętna mucha wyobraża sobie, że bryka ciągniona przez sześć koni wjeżdża na stromy stok właśnie dzięki niej (*Fables*, Księga VII, 9). Mimo przestarzałego elementu *coche* 'landara, bryka', jaki zawiera, zwrot ten jest żywy w języku francuskim do dziś i notowany przez wszystkie średniej wielkości słowniki francuskie. *La mouche du coche* to 'natręt, człowiek, który robi wokół siebie dużo szumu i uważa się za niezastąpionego'. Cytowany zwrot (*faire la mouche du coche*) zawiera kilka semów potencjalnych, takich jak: natrętność, egoizm, arogancja, nieskuteczność, symulowanie. Polskie porzekadło *Pomógł jak mucha wołowi* notowane przez Adalberga i J. Krzyżanowskiego jest nie używanym już dzisiaj powiedzeniem, w którym konie zostały zastąpione przez woła. Jest to oczywiście reminiscencja z La Fontaine'a *via* Kryłów.

O kimś, kto nagle zaczyna się gniewać bez powodu i obraża się o głupstwo, mówimy *Il prend la mouche*. Ten stary, bo pochodzący z XVII w. zwrot — *prendre la mouche* — jest stale żywy w języku; *prendre* ma tutaj specyficzne znaczenie: 'odczuwać skutek czegoś'; chodzi bez wątpienia — jak powiada Alain Rey (*Dictionnaire des expressions et locutions*, s. 531) — o skutki ukąszenia bydła czy koni przez owady (*mouche* oznacza tu nie tylko muchę, ale w ogóle owady, takie jak gzy, kleszcze czy baki). Zwrot zawiera dwa semy potencjalne: 'gniew' i 'skłonność do obrażania się'.

Z omawianym zwrotem związane jest semantycznie potoczne powiedzenie: *Quelle mouche l'a piqué?* 'Co go ugryzło?' B. Lafleur⁴ podaje w swoim słowniku następujący przykład: *Je ne sais quelle mouche l'a piqué, mais depuis quelques jours, il est de mauvaise humeur, il n'est jamais content, il se fâche pour des riens* (Nie wiem, co go ugryzło, ale od kilku dni jest w złym humorze, nigdy nie jest zadowolony, gniewa się o głupstwa⁵).

W zwrocie *faire mouche* — powstałym pod koniec XIX w. — *mouche* nie oznacza owada, ale środkowy punkt tarczy strzelniczej, który tak nazwano ze względu na podobieństwo jego koloru i kształtu do muchy. *Faire mouche* w znaczeniu realnym to 'trafić w sam środek tarczy', w znaczeniu przenośnym natomiast najlepszym idiomatycznym odpowiednikiem polskim jest tutaj 'utrafić w sedno, trafić w dziesiątkę' (Warto przypomnieć tu prawie idealny synonim tego zwrotu: *mettre dans le mille*).

⁴ B. Lafleur, 1984, *Dictionnaire des expressions*, s. 387 (dalej B.L.).

⁵ Przy przykładach francuskich podano w nawiasie tłumaczenia filologiczne.

W następnym zwrocie *tomber <crever> comme des mouches* wracamy do podstawowego znaczenia *mouche* jako owada; odpowiednik polski jest identyczny i pod względem formalnym, i znaczeniowym: 'padać <zdychać> jak muchy', a więc masowo; aluzja do masowego wymierania much w porze jesiennej: obraz oparty na obserwacji rzucającego się człowiekowi w oczy zjawiska zachodzącego w przyrodzie.

Spośród związków nominowerbalnych odnotować należy przede wszystkim cztery następujące: *Quelle mouche l'a piqué?* — 'Co go ugryzło?', który był już wyżej omawiany; *Il ne ferait pas de mal à une mouche* — 'Muchy by nie skrzywdził'; *On aurait entendu <on entendrait> voler une mouche* — 'Cisza jak makiem zasiał' / 'Cisza taka, że muchę można usłyszeć' oraz przysłowie *On ne prend pas les mouches avec du vinaigre* z formą wariantywną *On prend plus de mouches avec du miel qu'avec du vinaigre* — 'Więcej osiąga się łagodnością niż surowością'. Znaczenie wszystkich tych fraz jest przejrzyste dzięki sugestywnemu obrazowi opartemu na obserwacji świata zewnętrznego. Druga z tych fraz ma w języku polskim odpowiednik identyczny: 'Muchy by nie skrzywdził', pierwsza — odpowiednik analogiczny: 'Jaki giez go ukaśił'; dzisiaj częściej chyba się mówi 'Co go ugryzło'.

Przejdźmy teraz do związków nominalnych. *Une fine mouche* mówi się o człowieku inteligentnym i sprytnym — 'chytra sztuka'. To stare wyrażenie, pochodzące z XV w., jest semantycznie związane z metaforycznym znaczeniem *mouche*, które dawniej oznaczało 'szpiega, donosiciela'; forma ta wyparta została przez *mouchard*. Mucha ukazuje się w naszym wyrażeniu ze swoimi charakterystycznymi cechami: owad szybki, zwinny, ruchliwy, trudny do uchwycenia, mało widoczny.

Odpowiednikiem polskim następnego wyrażenia *pattes de mouche* jest 'maczek', czyli bardzo drobne, nieczytelne pismo. Obraz w obu językach odmienny: w języku polskim pismo porównywane jest do ziarenek maku, a więc do czegoś bardzo drobnego, w języku francuskim przypomina ono ślady łapek muchy, a więc czarnych niewyraźnych plamek. W XVII w. mówiło się *pieds de mouches*.

Do powyższych wyrażeń można jeszcze dodać *poids mouche* 'waga musza' z języka sportu oraz dwa zestawienia: *bateau-mouche* — 'stateczek' (takie *bateaux-mouches* wożą turystów po Sekwanie w Paryżu) i *oiseau-mouche* — 'koliber'.

Przedstawiony dotychczas materiał frazeologiczny z leksemem *mouche* to związki należące do frazeologii języka ogólnego, notowane przez wszystkie średniej wielkości jednojęzyczne ogólne (a więc nie frazeologiczne) słowniki francuskie, takie jak *Petit Robert*, *le DFC*, *le DFV* czy np. *Micro-Robert*. Jest to zatem tylko część z zasygnalizowanej na początku liczby 20 frazeologizmów owadzich z komponentem *mucha*. Pozostałe należą do niższych lub zupełnie niskich poziomów stylowych języka francuskiego, a więc pospolitego lub zgoła argotycznego. Są to związki bardzo ciekawe ze względu na obrazowość, a często też ze wzglę-

du na ludyczny charakter. Ich analizie trzeba by poświęcić zbyt wiele miejsca, dlatego też poprzestaną na zacytowaniu związków najciekawszych wraz z ich polskimi odpowiednikami: *écraser une mouche avec un gant de boxe* — 'strzelać do muchy z armaty'; *tuer les mouches à quinze pas* i wariant recesywny *tuer les mouches au vol* — 'mieć nieświeży oddech'; *enculer les mouches* — 'być śmiesznie drobiazgowym, czeplić się, spierać się o głupstwa' (derywatami nominalnymi od tego zwrotu są wyrażenia: *l'enculage de mouches* — 'śmieszna drobiazgowość' i *l'enculeur de mouches* — 'śmieszny pedant'). *Gober des mouches* ma dwa znaczenia: 1) 'pluć i łapać' i 2) 'złapać się na haczyk'; to samo pierwsze znaczenie ma slangowe wyrażenie *branler les mouches*; do tego samego poziomu stylowego należy również zwrot *compter <attraper> les mouches au plafond* używane na określenie roztargnienia kobiety w czasie stosunku. *Avoir les mouches* to 'mieć chandrę', a *filer <donner> les mouches à qqn* to postać faktytywna tego zwrotu. *Chasser les mouches* nie ma nic wspólnego z odganianiem much; znaczenie tego recesywnego zwrotu to 'być w agonii, umierać'. Zacytujmy wreszcie potoczny zwrot *faire d'une mouche un éléphant* (dosłownie: zrobić z muchy słonia) — polskie 'robić z igły widły'. *Ça ferait rigoler les mouches* odpowiada polskiemu powiedzeniu 'Koń by się uśmieł'; *Ferme ton sucrier, tu attires les mouches* jest zabawnym wezwaniem kogoś, żeby przestał mówić, mniej więcej polskie 'Zamknij dziób!' Spośród związków nominalnych odnotujemy dwa: *une mouche à merde*, któremu odpowiada złożenie *un fouille-merde*, czyli 'szpicel, donosiciel', oraz zabawne określenie łysiny porównywanej do „muchodromu” *une piste d'atterrissage pour les mouches*.

Trudno pominąć bogatą kolekcję przysłów i porzekadeł zawierających interesujący nas element MOUCHE. Są to często rady i ostrzeżenia skierowane do wieśniaka, np.: *Si les mouches dansent en janvier / Ménage ton foin et ton grenier* (Jak muchy tańczą w styczniu / Gospodaruj oszczędnie sianem i spichrzem) i inna wersja tego powiedzenia: *En janvier, si les mouches ont dansé au jardin / Ne gaspille pas le foin⁶* (W styczniu, jeśli muchy tańczyły w ogrodzie / nie trwoń siana). Zachowanie much pozwala także przewidywać zmiany pogody, np. zbliżanie się burzy: *Les mouches et les taons / Piquent avant le mauvais temps* (Muchy i gzy / kłują w złą pogodę) („Pierwsze jesienne chłody dziesiątkują muchy”)⁷.

Zanim przejdziemy do analizy związków wyrazowych z komponentem MUCHA w języku polskim, spróbujemy zebrać główne cechy semantyczne, jakie konotuje *mouche* we frazeologizmach francuskich. Oto one: 1) mucha jest natrętna i dokuczliwa: *la mouche du coche*, 2) mu-

⁶ J.-M. Wathelet, 1985, *Dictons des bêtes, des plantes et des saisons*, Berlin, s. 88.

⁷ Idem, s. 89.

cha jest sprytna: *une fine mouche*, 3) mucha wszędzie się wciśnie, jest bardzo ruchliwa: *mouche à merde*, 4) mucha jest mała: *pattes de mouche*, 5) much jest dużo, występują masowo: *tomber comme des mouches*, 6) muchy lubią słodkie rzeczy, np. miód, cukier: *On prend plus de mouches avec du miel qu'avec du vinaigre*, 7) muchy wywołują u człowieka złość, zdenerwowanie, zły humor: *prendre la mouche*; *Quelle mouche l'a piqué?* 8) zachowanie much pozwala przewidzieć zmianę pogody: *Les mouches et les taons / Piquent avant le mauvais temps*.

Większość tych muszych cech odnajdujemy we frazeologii polskiej. Dokuczliwość i natarczywość muchy wyraża eksplicytnie porównanie: *natrętny jak mucha*. Słabości, braku sił dopatrujemy się w powiedzeniu *słaby jak mucha*. *Jaka mucha go ugryzła?* to identyczny odpowiednik francuskiego 'Quelle mouche l'a piqué'. Podobnie *Muchy by nie skrzywdził* to kalka 'Il ne ferait pas de mal à une mouche'. W zwrocie polskim *lecieć do kogoś jak muchy do miodu* znajdujemy analogię do cytowanego już wyżej francuskiego przysłowia, aczkolwiek chodzi o dwie różne sytuacje.

Wiele frazeologizmów polskich z elementem *mucha* ma jednak odmienne konotacje. Na przykład potoczny i żartobliwy zwrot *być pod muchą* oznaczający lekki stan upojenia alkoholowego 'być lekko wstawionym, być podchmielonym' nie ma francuskiego odpowiednika z elementem *mucha*. Kiedy chcemy powiedzieć, że ktoś robi coś gorączkowo, nerwowo, prędko, możemy użyć zwrotu *kręcić się jak mucha w ukropie*. Sugestywne to powiedzenie nie ma we francuskim odpowiednika idiomatycznego; możemy posłużyć się tylko syntagmą luźną 'se démenter beaucoup' lub 'faire qqch à la hâte'. Inny zwrot — *ruszać się jak mucha w mazi* <*w smole, w miodzie*> — zawiera sem powolności, ospałości; tu również brak we francuskim odpowiednika idiomatycznego; znaczenie zwrotu oddać można przez czasowniki: 'trainer, lambiner'. Znaczenie zwrotu *mieć* <*miewać*> *muchy w nosie* zbliżone jest do znaczenia francuskiego 'prendre la mouche' i 'quelle mouche l'a piqué' — w obu językach odnajdujemy tę samą konotację złości, złego humoru. Zasadnicza różnica tkwi w czym innym — w aspekcie: inchoatywnym i perfektywnym we frazeologizmach francuskich, a imperfektywnym, duratywnym, ewentualnie iteratywnym w polskim. Poza tym w zwrocie polskim wyróżnić można dwa odcienie znaczeniowe, czego brak w języku francuskim: 1) być w złym humorze, dąsać się, złościć się, kapryścić i 2) być nierównego usposobienia. Ilustrują to poniższe przykłady: *Adelka jest ostatnio straszna. Stale ma muchy w nosie* i *Moja szefowa ma często muchy w nosie, ale ja się tym nie przejmuję* (PFSF, s. 235). *Prendre la mouche* konotuje raczej gniew i obrazę.

Spójrzmy teraz na kilka fraz typowych dla języka polskiego: *To dla niego / dla mnie itp. mucha* — znaczy, że coś jest łatwe, proste do wykonania, tak jak łatwą rzeczą jest zabić muchę; w języku francuskim mamy tu zero idiomatyczne. Frazę tę można oddać tylko za pomocą

syntagmy luźnej, np. 'C'est une bagatelle pour lui' (To dla niego drobiazg). Powiedzenie wykrzyknikowe *Mucha nie siada!*, należące do języka kolokwialnego, służy do wyrażenia podziwu dla czegoś udanego, doskonałego, bez zarzutu; adekwatnymi znaczeniowo i stylistycznie idiomatycznymi odpowiednikami francuskimi mogą tu być 'de première bourre' lub 'chouette' albo też 'au poil' nie zawierające składnika *mu-cha*⁸. By wyrazić, że ktoś nie gardzi nawet małą korzyścią, kiedy trafia się jakaś okazja, można użyć ludowego przysłowia *Dobra psu mucha* z elementem fakultatywnym (*jak mu wpadnie do brzucha*), nie mającego idiomatycznego odpowiednika francuskiego. Przysłowia z *muchą*, jakie notuje J. Krzyżanowski, należą do przeszłości. Znajdziemy wśród nich przytaczane już wcześniej powiedzenie *Pomógł jak mucha wołowi* (t. II, s. 340-341) oraz *Prawo jak pajęczka sieć: bąk się przebije, mucha uwięźnie* (t. III, s. 16).

Zwróćmy jeszcze uwagę na zdrobniałą formę *muszka*, która wchodzi w skład zwrotu *być na muszce* i jego derywatów *wziąć kogoś na muszkę* i *mieć kogoś na muszce*. *Muszka* oznacza oczywiście nie owada, ale urządzenie celownicze na końcu lufy broni palnej. *Mieć kogoś na muszce* to 'poddawać kogoś nadzorowi, śledzić kogoś'. W języku francuskim zwrot ten ma odpowiednik idiomatyczny: 'avoir qqn dans le collimateur'; le collimateur to część lunety umożliwiająca odpowiednie skierowanie na dany obiekt; *wziąć <brać> kogoś na muszkę* to 'prendre qqn dans le collimateur', a *być u kogoś na muszce* to odpowiednio 'être dans le collimateur de qqn'.

Reasumując powyższe rozważania dotyczące frazeologizmów z komponentem *mouche* / *mucha* w obu porównywanych językach, można stwierdzić, co następuje: 1) frazeologia jest tu bogata w obu językach: po 15 frazeologizmów (wliczając *muszkę* w polskim) w zasobach języka ogólnego. Proporcje te zmieniają się znacząco na korzyść języka francuskiego, jeśli weźmiemy pod uwagę niskie rejestry języka; w takim wypadku trzeba by dodać mniej więcej tuzin związków slangowych i argotycznych; 2) wiele frazeologizmów w obu językach jest identycznych pod względem obrazu i znaczenia, np. *Quelle mouche l'a piqué; tomber comme des mouches, faire d'une mouche un éléphant*; 3) niektóre frazeologizmy częściowo pokrywają się znaczeniowo, np. *prendre la mouche* i 'mieć muchy w nosie' (wspólny sem, różnica aspektu); *natrętny jak mucha* pozostaje w stosunku inkluzji do 'la mouche du coche'; 4) większość sensów konotowanych przez *mouche* i *muchę* jest wspólna dla obu języków; specyficzna dla języka polskiego jest cecha: muchę łatwo zabić (*To dla niego mucha*) oraz mucha lubi opijać się słodkimi płynami (*lecieć jak muchy do miodu*).

Przejdziemy teraz do analizy frazeologizmów zawierających nazwy trzech owadów, które zwykło się nazywać insektami, tj. do pchły — la

⁸ Przykłady patrz: PFSF, s. 234.

PUCE, wszy — le POU i pluskwy — la PUNAISE. Przy okazji należy zaznaczyć, że francuski odpowiednik nazwy *insekty* to nie *insectes*, ale *la vermine*; tak więc para *insekty* — *insectes* to typowe faux amis.

La PUCE (łac. *pulex, pulicis*) wchodzi w skład kilku frazeologizmów, głównie werbalnych. *La puce à l'oreille* tworzy dwa zwroty: *avoir la puce à l'oreille* i jego derywat *mettre la puce à l'oreille*. Pierwszy pochodzi z XIII w. i ma wtedy znaczenie erotyczne 'avoir des démangeaisons amoureuses' (mieć miłosne swędzenia), które to znajdujemy jeszcze u La Fontaine'a. Obecne jego znaczenie oddamy po polsku jako: 'mieć podejrzenia, domyślać się czegoś, podejrzewać, że coś się święci'. Wspomniany wyżej derywat *mettre la puce à l'oreille* (dosł. „włożyć pchłę do ucha”) znaczy 'zaniepokoić kogoś, wzbudzić czyjeś podejrzenie, niepokój, wątpliwości'. Dlaczego akurat do ucha? Jest to oczywiście metafora⁹. *Notabene* do XV w. funkcjonował on z przyimkiem *en*: *avoir la puce en l'oreille*. Konotacje związane z *puce* są tak oczywiste, że nie ma potrzeby ich wyjaśniać.

Innym zwrotem, który należy odnotować, jest *secouer les puces à qqn* należący do potocznego rejestru języka; dosłowne jego znaczenie to 'przetrzepać komuś pchły'. W XVII w. chodziło o przetrzepanie komuś skóry, współczesne znaczenie zwrotu to 'obrugać, zbesztać kogoś'. W pierwszym znaczeniu zwrot ten używany był często w XIX w., spotykamy go u Zoli i w sztukach Courteline'a.

Bardzo zbliżony do poprzedniego z formalnego punktu widzenia jest potoczny zwrot *secouer ses puces* (dosłownie: 'otrząsać swoje pchły') — 'zwlekać się z wyrka, wstawać z łóżka'. Zauważyć trzeba, że odpowiednikiem polskiego wyrka jest wyrażenie zawierające element *puce*, a mianowicie *un sac à puces*; ma ono również inne znaczenie: 'śpiwór'. *Secouer ses puces* w podanym wyżej znaczeniu jest recesywne, obecnie funkcjonuje w innym znaczeniu 'uwijać się, ruszać się'¹⁰. Znaczenie porównawczego zwrotu *s'agiter, être excité comme une puce* jest transparentne i opiera się na obserwacji ruchliwości pchły. W Paryżu, w okolicy Porte de Saint Ouen, znajduje się olbrzymie targowisko, gdzie handluje się różnego rodzaju używanymi rzeczami, m.in. odzieżą, po okazjnych cenach; jest to tzw. *marché aux puces*. Dlaczego *aux puces* — łatwo się domyślić.

Warto jeszcze wspomnieć, że *puce* oznacza obecnie również drobne urządzenie elektroniczne: *chip*, stąd *carte à puce*. Słowo *puce* znalazło się też w reklamie banków: *mettre la puce à l'oseille* znaczy 'wprowadzić mikroprocesor do banku' (*l'oseille* to w języku potocznym 'forsa'). Nie zapomnijmy także o hipokorystycznym znaczeniu *puce* w takim wykrzyknieniu, jak *Oui, ma puce* — 'Tak, moja żabko <mój skarbie>'.

⁹ C. Duneton, 2001, *La Puce à l'oreille. Les expressions imagées et leur histoire*, Balland, Paris, s. 220.

¹⁰ D. Dontchev, 2000, *Dictionnaire du français argotique, populaire et familier*, Rocher, Paris, s. 267.

Związki z komponentem *puce*, które cytowaliśmy dotychczas, należą do francuskiego języka ogólnego i notowane są przez wszystkie średniej wielkości jednojęzyczne słowniki francuskie w rodzaju *DFC*, *Petit Robert* itp. La PUCE reprezentowana jest jednak prócz tego dość licznie w języku kolokwialnym i argotycznym. Wystarczy zaglądnąć do słownika Dunetona *Le Bouquet des expressions imagées*, do słownika Dontcheva *Dictionnaire du français argotique, populaire et familier* czy do *Dictionnaire du français non conventionnel* Reya, Cellarda, by się o tym przekonać. Rzućmy więc na nie okiem: *charmer les puces* (dosłownie: zaklinać swoje pchły) to 'wypić kielicha przed snem', *faire la puce travailleuse* albo jego wariant *faire les puces* to 'podpatrywać fingowany seans gry miłosnej lesbijek'. Powiedzenie imperatywne *Saque tes puces* odpowiada polskiemu 'Spadaj', a *un saut de puces* to w języku przestępców 'mały skok, wypad'. Dodajmy, że *la puce travailleuse* we współczesnym żargonie półświatka oznacza nie tylko lesbijkę, ale w ogóle prostytutkę (Perret, *Le Parler des métiers*, s. 811). Wyżej omawialiśmy już wyrażenie *sac à puces* z dwoma potocznymi znaczeniami 1) 'wyrko' i 2) 'śpiwór'. Otóż we współczesnym języku środowiskowym informatyki wzbogaciło się ono o jeszcze jedno znaczenie, a mianowicie 'komputer'¹¹. Rybacy natomiast krewetkę nazywają *puce de mer*.

Zanotujmy na koniec jeszcze dwa powiedzenia z komponentem *puce*: *Caresse de chien donne des puces* — 'Niemiło jest przyjmować pochwały od kogoś, kogo się nie lubi' oraz przysłowie *À la Sainte-Luce les jours croissent d'un saut de puce* — 'Święta Łuca dnia przyrzuca'.

Przechodząc do języka polskiego, należy stwierdzić, że prócz *pchlego targu* — rzadko *notabene* używanego — nie ma frazeologizmów z elementem PCHŁA. Chyba, że odnotujemy zabawne, ale dziś już nie używane powiedzenie facecyjne: *Łatwiej sto pcheł upilnować niż jedną dziewczynę*, co znaczy oczywiście, że nie przeszkodziś dziewczynie w schadzce z chłopakiem; przysłowie to jest stare, pochodzi, jak mówi J. Krzyżanowski, z roku 1495¹². Przypomnijmy też „owadzią” wyliczankę dziecięcą z pchłami na pierwszym miejscu: *Dobranoc, pchły na noc, karaluchy do poduchy, a szczypawki do zabawki*.

Wesz — le POU (łac. klas. *pediculus*; łac. lud. *peduculus*) reprezentowana jest w *Petit Robert* przez następujące frazeologizmy: *chercher des poux (dans la tête de qqn)* (syn. *chercher la petite bête*) pot. 'czepiać się kogoś o byle co, doszukiwać się nie wiadomo czego'; *être laid <moché>*, *sale comme un pou* (być brzydkim <wstrętnym>, brudnym jak wesz) — znaczenie tego porównania jest przejrzyste; wesz to oczywiście synonim czegoś brzydkiego, wstrętnego, odrażającego, brudnego. Trzeci z kolei frazeologizm to związek porównawczy *fier <orgueilleux>*

¹¹ P. Perret, 2002, *Le Parler des métiers. Dictionnaire thématique alphabétique*, Laffont, Paris, s. 609.

¹² J. Krzyżanowski, 1994, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, Warszawa, s. 240.

comme un pou — 'bardzo dumny, dumny jak paw'. Skąd ten paradoks? Dlaczego wesz — mały, obrzydliwy insekt występuje w takim kontekście! Otóż stało się to na skutek pomyłki, nastąpiło mianowicie pomieszanie między nazwą *pou* — *pediculus* a starofrancuską formą dialektalną *pouil, poul* z łac. *pullus* (w łac. lud. *pullius*) — 'młody kogut'. Chodzi więc o koguta 'dumny jak kogut królujący wśród kur'.

Prócz wymienionych związków z języka ogólnego odnotować należy jeszcze dwa zwroty z jego niższego poziomu: *bicher comme un pou* z elementem fakultatywnym (*dans la crème fraîche*), co odpowiada polskiemu idiomatyzmowi 'cieszyć się jak nagi w pokrzywach' lub 'jak pies w studni'; czasownik *bicher* to nic innego jak *bécher* lub *bécqueter*, czyli 'uderzać dziobem, dziobać'; *pou* ma tu więc również znaczenie 'coq' i nie oznacza owada. Dość nieoczekiwany element fakultatywny nadaje specyficznego smaczku całemu porównaniu. Wreszcie obrazowy acz przestarzały frazeologizm konotujący skąpstwo: *écorcher un pou pour en avoir la peau*, co dosłownie znaczy: 'obedrzeć wesz, by dostać jej skórę'.

Wspomnieć można tu także o potocznym wyrażeniu z języka lotniczego *le pou du ciel* (wesz niebios) funkcjonującym na określenie małego samolotu, awionetki.

W języku polskim WESZ znajdujemy tylko w dwu związkach komparatywnych, obrazowych i semantycznie przejrzystych: *rzucać się <skakać> jak wesz na grzebieniu* — 'robić awantury, przeciwstawiać się komuś w sposób arogancki, ciskać się', notowane przez *Słownik języka polskiego* W. Doroszewskiego i *Słownik frazeologiczny języka polskiego* S. Skorupki, oraz *trzymać się czegoś jak wesz kożucha*, czyli 'uporczywie', notowane tylko przez Skorupkę (syn.: *pryczepić się jak rzep psiego ogona*).

Nazwa la PUNAISE 'pluskwa' pochodzi od XIII-wiecznego *punais*, co znaczy 'nieładnie pachnący, śmierdzący', w łacinie ludowej **putinasius* — forma niezaświadczona. *La punaise* jest o wiele skromniej reprezentowana we frazeologizmach francuskich; nie przedstawiają one zresztą nic osobliwego ani z punktu widzenia strukturalnego, ani semantycznego. Odnotujemy więc jedynie trzy związki, wszystkie o nacechowaniu pejoratywnym: 1) *plat comme une punaise* — „d'une bassesse morale absolue”, jak mówi A. Rey (RCh, s. 788), a więc 'niski, nikczemny, marny', 2) derywowany od niego zwrot *s'aplatir <devenir plat> comme une punaise* — 'płaszczyc się, unizac się' oraz 3) *une punaise de sacristie* (zakrystyjna pluskwa) występujące konkurencyjnie z wyrażeniem *une grenouille de bénitier* na określenie 'bigota' lub 'bigotki'.

Słowniki polskie nie notują żadnego frazeologizmu z elementem PLUSKWA.

Inne owady o wiele rzadziej pojawiają się w związkach frazeologicznych, zarówno francuskich, jak i polskich. Dokonamy teraz ich krótkiego przeglądu, zaczynając jak dotychczas od języka francuskiego.

Pszczoła — l'ABEILLE (łac. *apicula*, dem. od *apis*) i mrówka — la FOURMI (łac. *formica*) występują najczęściej w ludowych porzekadłach. Fakt, że dużo pszczół cierpi od wiosennych przymrozków, wyraża powiedzenie: *L'abeille et la brebis / Font leur deuil en avril* (Pszczoła i owca / żegnają się z życiem w kwietniu); tę samą treść zawiera porzekadło: *Brebis et abeille / En avril s'effrayent* (Owca i pszczoła / w kwietniu są przerażone). Natomiast w czerwcu pszczoły pracują intensywnie: *À Sainte-Clotilde, de fleur en buisson / Abeille butine à foison* (Na św. Klotyldy, z kwiatu na krzaczek / pszczoła zbiera nektar w obfitości)¹³ (3 czerwca). Wyrażenie *un nid d'abeilles* to nie gniazdo pszczele, ale metaforyczne określenie 'haftu w formie komórki plastra pszczelego'.

Pracowitość i oszczędność to cechy, które są właściwe MRÓWKOM, stąd wyrażenie: *un travail de fourmi* — 'mrówcza praca'. O kimś pracowitym powiada Francuz *C'est une vraie fourmi*; powiedzenie to odpowiada polskiemu wyrażeniu porównawczemu 'pracowity jak mrówka'. Zwrot *avoir des fourmis dans les jambes* ma w języku polskim odpowiednik o identycznym obrazie 'mrówki chodzą komuś po nogach'. Z zachowania mrówek odczytywał człowiek zmiany pogody. Na przykład ruchliwość tych owadów zapowiada deszcz lub burzę: *Si les fourmis s'agitent à Sainte-Anne / L'orage descend de la montagne* (Jak mrówki krzątają się na św. Annę / burza schodzi z gór). Budowanie wysokich kopców jesienią przez te owady ma zwiastować ostrą zimę: *Si les fourmis font de gros tas / Un dur hiver viendra* (Jak mrówki robią duże kopce / będzie surowa zima)¹⁴.

Jeśli chodzi o osę — la GUÊPE — to dwie jej cechy rzucają się w oczy: budowa ciała — charakterystyczne przewężenie między tułowiem a odwłokiem i zażartość, złość — uporczywe atakowanie człowieka i nie tylko. Kształt ciała osy przeniesiono *per analogiam* na kobietę, na kształt jej kibici, stąd w połowie XIX w. powstało wyrażenie *une taille de guêpe* — 'bardzo wąska kibic kobieca'. Natomiast spryt owada dał we francuskim początek wykrzyknikowej frazie: *Pas folle la guêpe!*, co można oddać po polsku najlepiej przez 'Nie takim głupi! / Nie takam głupia!' W *Zazie dans le métro* Reymonda Queneau znajdujemy takie zdanie: *Elle s'était ramenée en douce et naturellement elle avait avec elle son trousseau de clés. Pas bête la guêpe, hein?* — „Cichutko się wkradła i oczywiście miała z sobą pęk kluczy. Niegłupia bestia, co?” (SIFP¹⁵, s. 526).

Le BOURDON — 'truteń' i le CAFARD — 'karaluch' stanowią komponent zwrotu o takim samym znaczeniu *avoir le cafard* <*le bourdon*> — 'mieć chandrę' oraz faktytywnie *donner le cafard* <*le bourdon*> à qqn, czyli 'wywołać, spowodować chandrę u kogoś'. Zbliżone znaczenie ma zwrot z elementem motyl — le PAPILLON: *avoir des papillons noirs* — 'mieć czarne myśli'. Zwrot jest recesywny, a *papillon* to tu zapewne *un*

¹³ Op.cit., s. 98.

¹⁴ Op.cit., s. 106.

¹⁵ SIFP, 2000, L. Zaręba, *Słownik idiomatyczny francusko-polski*, Kraków.

papillon de nuit — czyli ćma. Natomiast pozytywne konotacje motyla — zazwyczaj są to lekkość, zwiewność, ale także zmienność i niestałość — znajdujemy w porzekadle: *Papillon blanc / Annonce le printemps* (Biały motyl / zapowiada wiosnę).

Inny zwrot z *papillon* — dziś już rzadko używany — to dowcipne *avoir des papillons dans le compteur* dosłownie 'mieć motylki w liczniku', co odpowiada mniej więcej polskiemu 'mieć zajaczki w głowie'.

Wreszcie należąca do języka potocznego fraza wykrzyknikowa: *Minute, papillon!* — 'Chwileczkę, kochasiu; Nie tak szybko, kochasiu; Powolutku, kochasiu!'¹⁶

Le HANNETON to chrząszcz, chrabąszcz. Potoczny zwrot *avoir un hanneton dans le plafond* dosłownie: 'mieć chrabąszcza na suficie' odpowiada polskiemu 'mieć myszki <zajaczki> w głowie' inaczej 'gonić w piętę'. Zwrot ten jest już dzisiaj rzadko używany. W bardzo bogatej grupie powiedzeń oznaczających osłabienie naszych władz umysłowych, jeśli idzie o częstość użycia, zajmuje on na pewno jedno z ostatnich miejsc. Dowodem na to jest fakt, że nie notuje go już dziś większość średniej wielkości jednojęzycznych ogólnych słowników francuskich. Natomiast wszystkie wzmiankowane słowniki rejestrują inny związek z *hanneton*, mający charakter powiedzenia potocznego: *C'est pas piqué des hannetons* (dosł.: to nie jest pokłute przez chrząszcza). Fraza używana jest na określenie czegoś świetnego, bardzo udanego, bez skazy. Znaczenie to ilustrują następujące przykłady: *Il a reçu une semonce qui n'était pas piqué des hannetons* (DFV, s. 607), czyli „Dostał porządną burę”. Aragon z kolei tak charakteryzuje silny chłód za pomocą naszego powiedzenia: *Un petit froid pas piqué des hannetons*. — „Nieżyły, porządny chłód” (PR, s. 1070).

Ciekawym wariantem powyższego powiedzenia jest *C'est pas piqué des vers*. Le VER (łac. *vermis*) to 'robak'. Wprawdzie z punktu widzenia naukowego, według podziałów systematycznych, robaki to już inna grupa zwierząt, ale w tym wypadku *le ver* rozumiany jest potocznie jako chrząszcz; chodzi tu zapewne o szkodnika drążącego otwory w drewnie i powodującego duże zniszczenia w lasach. *Pas piqué des vers* znaczy więc dosłownie 'nie stoczony przez kornika', a więc 'solidny, porządny, bez skazy'.

Le ver wchodzi w skład kilku jeszcze związków. Według ludowych wierzeń alkohol wypity na czczo ma właściwości lecznicze, co dało początek powiedzeniu *tuer le ver* 'zalać robaka'. Wygląd nadepniętego robaka, skręcającego i wijącego się, dał początek metaforze porównawczej *se tordre comme un ver* (związać się jak robak) w odniesieniu do człowie-

¹⁶ Znaczenie to ilustruje dobrze przykład wzięty ze słownika Colin i Mévela, *Dictionnaire de l'argot*: — *Alors, qu'est-ce que tu vas faire?* — *Minute, papillon, répondit-il. T'emballe pas.* (R. Mensire, *Oeuf de coucou*; CM, 1994 — J.-P. Colin, J.-P. Mével, *Dictionnaire de l'argot*, Larousse, Paris, s. 408).

ka. Sens wyrażenia przymiotnikowego *nu comme un ver* jest przejrzysty: 'nagi jak robak, czyli jak go Pan Bóg stworzył'. Natomiast niejasna jest motywacja zwrotu *tirer les vers du nez à qqn* mającego w polskim odpowiedniki idiomatyczne: 'ciągnąć kogoś za język, brać kogoś na spytki, wyciągać coś od kogoś'; literalne znaczenie zwrotu francuskiego to 'wyciągać komuś robaki z nosa'. Jedną z hipotez mających wyjaśnić znaczenie tego starego, bo pochodzącego z IX w. zwrotu — to przypisywanie rzeczownikowi *ver* znaczenia *verum* 'prawda', a więc wyciągać prawdę.

Nazwa *le MITE* (średnioniderlandzki *mite*) — 'mól' — wchodzi w skład jednego tylko potocznego zwiazku: *être mangé / bouffé aux mites* (być zjedzonym, zeżartym przez mole) na określenie czegoś zniszczonego, będącego w bardzo złym stanie. WSFP¹⁷ podaje tu dobry odpowiednik: 'dziurawy jak sito, w oplakany stan'. Zwrot ten jest przestarzały i rzadko używany. Poza PR nie notuje go żaden inny ogólny, średnich rozmiarów słownik francuski. Nie znajdziemy go ani w *DFV*, nie ma go również w *Micro-Robert*, w *Lexis* i *Petit Larousse*.

We francuskim języku potocznym wszystkie małe żyjątka określa się mianem *bestioles*; do takich właśnie *bestioles* należą oczywiście owady i omawiany przed chwilą *robak*. Przyjmując taką potoczną perspektywę *bestioles*, włączymy jeszcze do naszych rozważań pajaka — *l'ARAIGNÉE* (łac. *aranea*). Obrazowy zwrot *avoir une araignée au plafond* (mieć pajaka na suficie) należy do serii synonimicznej, której semem podstawowym jest pojęcie *être fou* — 'być szalonym; niespełna rozumu, mieć nierówno pod sufitem, mieć zajaczki w głowie'. Prócz powyższego zwrotu *l'araignée* wchodzi w skład licznych porzekadeł ludowych. Najbardziej chyba znane jest powiedzenie będące swego rodzaju wróżbą: *Araignée du matin, chagrin / Araignée du midi, souci / Araignée du soir, espoir* (Pajak poranny, zmartwienie / pajak w południe, kłopot / pajak wieczorem, nadzieja). Analogiczne powiedzenie mają Niemcy. Przysłowia z pajakiem łączą się często z przepowiadaniem pogody, np.: *Au bout du fil l'araignée / La journée sera mouillée* (Na końcu nici pajak / dzień będzie mokry) albo *Araignée tissant / mauvais temps* (Pajak snujący nitkę / brzydka pogoda)¹⁸.

W przysłowia ludowych znajdziemy także nazwy takich owadów, jak ćma — *le phalène*, świerszcz — *le criquet*, stonoga — *la cloporte*, konik polny (cykada) — *la cigale*, muszka — *le moucheron*, giez — *le taon* i mszyca — *le puceron*.

Przegląd zakończymy wyliczanką — *une comptine*, którą można uznać za frazeologizm, bo stanowi twór utarty i reprodukowany w dyskursie. Owadem w tej wyliczance jest biedronka — *une COCCINELLE*: *Coccinelle vole, vole, va t'en dire à Saint Michaud que demain il fasse beau* (Biedroneczko leć, leć, powiedz świętemu Michałowi, żeby jutro była pogoda).

¹⁷ WSFP, 1980 — *Wielki słownik francusko-polski*, Warszawa.

¹⁸ Op.cit., s. 107.

Powiedzenie to ma równie piękny odpowiednik idiomatyczny w języku polskim: 'Biedroneczko, leć do nieba, przynieś mi kawałek chleba'.

I jeszcze rzut oka na język polski. PSZCZOŁA jest symbolem pracowitości, stąd porównanie pracowitego człowieka do tego owada: *pracowity jak pszczoła*, częstsze jest jednak chyba porównanie *pracowity jak mrówka* i *mrówcza praca*. Wyrażeniu porównawczemu (drugiemu) odpowiada we francuskim fraza 'C'est une vraie fourmi'; dla mrówczej pracy mamy odpowiednik identyczny 'un travail de fourmi'. Fraza *Mrówki chodzą komuś po ciele* ma we francuskim odpowiednik bez nazwy owada: 'On a froid dans le dos' (Człowiekowi zimno w plecach), natomiast podobna fraza, oddająca stan ścierpięcia nóg, *Mrówki chodzą komuś po nogach* ma w języku francuskim odpowiednik o takim samym obrazie 'avoir des fourmis dans les jambes'. Przypomnieć jeszcze należy derywat od *mrówki*, a mianowicie *mrowie* w porównawczym wyrażeniu *jak mrowia*, ewokujący obraz kłębiących się w mrowisku mrówek, np. *Ludzi było jak mrowia*. Język francuski odda to za pomocą czasownika *fourmiller* lub *grouiller* — 'Tout ce monde fourmillait <grouillait>' (Wszyscy ci ludzie mrowili się <kłębili się>).

OSA kojarzy się z zaciekłością, zawziętością, stąd w odniesieniu do człowieka metafora *cięty jak osa* lub *zły jak osa*; dla pierwszego wyrażenia najlepszym odpowiednikiem francuskim wydaje się: 'qui a une langue de vipère' (który ma język żmii) lub 'prompte à la riposte'; drugie porównanie nie ma odpowiednika idiomatycznego i oddać je trzeba za pomocą syntagmy luźnej 'très méchant' (bardzo zły). Spowodować gwałtowną reakcję w środowisku ludzi złych obrazuje zwrot o charakterze literackim: *poruszyć gniazdo os*; we francuskim istnieje tu odpowiednik idiomatyczny z obrazem mrowiska 'renverser la fourmilière' (przewrócić mrowisko), ewentualnie 'renverser un noeud de vipères' (przewrócić gniazdo żmij). Porównanie *cienka w talii jak osa* ma w języku francuskim taki sam obraz — 'à la taille de guêpe'.

Odpowiedniki polskie francuskiego *hanneton* — chrabąszcz, chrząszcz nie tworzą żadnego związku utartego w języku polskim. Podobnie MOTYL, chyba że przypomnimy stare powiedzenie notowane przez J. Krzyżanowskiego *motyla gonić*, czyli 'marnotrawić czas, oddawać się bezsensownej czynności'. Podobnie notowany tam aforyzm należy już do archaizmów: *Godności zabieganie / Motyli łapanie*; jest to zresztą kalka z łacińskiego *Dignitatem captio / Papilionum venatio*.

O człowieku ślęczącym nad książkami mówi się, że to *mól książkowy*; Francuz nazywa takiego osobnika 'szczurem bibliotecznym' — un rat de bibliothèque. Nazwa MOLA wchodzi również w skład znanego i żywego jeszcze w języku polskim powiedzenia *Każdy ma swego mola, co go gryzie* — 'każdy ma swoje zmartwienia, kłopoty'. W języku francuskim odpowiednikiem jest tu powiedzenie idiomatyczne o zupełnie innej podstawie obrazowania: widzimy tam mianowicie uwierające grzbiet osła juki: 'Chacun a son bât qui le blesse'.

Jeśli chodzi o ROBAKA, to tłumaczyliśmy już jego obecność wśród owadów potocznym rozumieniem tej nazwy — francuskim *bestioles* — małe żyjątka; w *Słowniku* Doroszewskiego jest dodatkowe potwierdzenie takiego rozumienia, a mianowicie przy definicji encyklopedycznej znajdujemy następujące wyjaśnienie: „niekiedy także (błędne) owad, zwłaszcza szkodliwy czy dokuczliwy” i tu przykłady: *Robaki toczą drzewo; Do wnętrza kwiatu dostał się jadowity robak i począł w nim huczeć.* W języku polskim ROBAK jest skromnie reprezentowany przez recesywne już powiedzenie *zalać <zalewać> robaka* — ‘pić ze zmartwienia’, jak komentuje Skorupka: tak więc znaczenie francuskiego *tuer le ver* (zabić robaka), gdzie semem jest zdrowie, nie jest wiernym odpowiednikiem zwrotu polskiego. Konotację zmartwienia zawiera również powiedzenie *Robak kogoś gryzie* — ‘Le ver rongé qqn’.

PAJĄK nie figuruje w żadnym polskim frazeologizmie, chyba że przypomnimy derywat *pajęczy* w powiedzeniu przysłowiowym zaświadczone u J. Krzyżanowskiego: *Prawo jak pajęcza sieć: bąk się przebiję, mucha uwięźnie.*

O kimś zachowującym się w sposób nerwowy, rzucającym się ze złości mówimy w języku potocznym *jakby go GIEZ ukąsił <uciął>* ‘comme si la mouche l’avait piqué’.

Przypomnieć należy wreszcie nazwę BĄKA, który wchodzi w skład kilku frazeologizmów. Nawiasem mówiąc, BĄK, jak wiadomo, ma dwa znaczenia, jedno ornitologiczne ‘brodzka z rodziny czapli’, chodzi więc o ptaka (*Botaurus stellaris*); drugie, entomologiczne, na określenie owada dwuskrzydłego z rodzaju bąkowatych (*Tabanus bovinus*). Po lekturze słowników (Doroszewski, Szymczak) można być prawie pewnym, że nazwa *bąk* występująca we frazeologizmach odnosi się do znaczenia drugiego — entomologicznego. Leksem *bąk* wchodzi w skład trzech zwrotów: 1. *pić jak bąk* — ‘bardzo dużo’; 2. *zbijać bąki*: a) ‘spędzać czas na próżnowaniu’, b) ‘łazikować, wałęsać się’ i 3. *puścić bąka*. Zwrot pierwszy, już przestarzały, o charakterze literackim, może mieć we francuskim kilka odpowiedników: ‘boire comme une éponge; comme un trou; comme un chantre; comme un pompier; boire à tire-larigot; boire tout son saoul (pić jak gąbka; jak dziura; jak kantor; jak strażak; pić duszkiem; pić, ile się da) itp. w zależności od kontekstu. Zwrot *zbijać bąki* należy do bardzo rozbudowanego pola semantycznego *lenistwa*, można tu więc zaproponować wiele odpowiedników: dla pierwszego znaczenia ‘se tourner les pouces; peigner la girafe; tirer sa flemme’ (obracać kciukami; czesać żyrafę; ciągnąć lenia), dla drugiego: ‘flâner; baguenauder; musarder’ (włóczyć się, wałęsać się, spacerować). Odpowiednikiem trzeciego zwrotu jest ‘faire <lâcher> un pet’ lub leksem prosty ‘péter’.

Podsumujmy nasze rozważania:

1. Frazeologia entomologiczna jest bogata w obu porównywanych językach, z liczną przewagą związków dla języka francuskiego, szczególnie w niskich jego rejestrach.

2. Dystrybucja nazw owadów we frazeologizmach obu języków jest inna: w języku francuskim licznie reprezentowane są insekty: PCHŁA, WESZ i PLUSKWA; w języku polskim są one prawie niewidoczne (wyjątek stanowi tu WESZ — 2 zwroty). Podkreślić również należy obecność chrabaszcz — le HANNETON — w języku francuskim (z dwoma charakterystycznymi zwrotami), zupełnie nieobecnego w języku polskim, natomiast w polskim — BAKA i MOLA (pierwszego brak w języku francuskim, drugi słabo poświadczony). Owady występujące najczęściej we frazeologizmach obu języków to przede wszystkim: MUCHA — MOUCHE, a potem OSA — GUËPE; MRÓWKA — FOURMI, MÓL — MITE i ROBAK — VER.

3. Naczelne miejsce we frazeologii obu języków zajmuje MUCHA — MOUCHE, z przewagą dla frazeologizmów języka francuskiego w dolnych poziomach stylowych.

4. Duża część frazeologicznego pola semantycznego owadów ma w obu językach wspólną podstawę obrazowania i takie same konotacje.

5. Nazwy owadów dość często pojawiają się w przysłowiach i porzekadłach, szczególnie w języku francuskim.

6. Związki komparatywne są częste we frazeologii owadziej obu porównywanych języków.

7. Słaba obecność KOMARA we frazeologii owadziej obu języków.

Jaki językowy obraz świata wyłania się z przedstawionej frazeologii? Otóż widzenie tego świata jest potoczne; w związkach frazeologicznych odzwierciedlają się te strony rzeczywistości, które są jakoś ważne dla człowieka, które on dostrzega i swoiście interpretuje. Brana jest więc pod uwagę przede wszystkim dokuczliwość owadów, szczególnie insektów, i ich szkodliwość (robak, mól).

Stąd, ogólnie biorąc, mamy do czynienia z wartościowaniem negatywnym rzeczywistości owadziej widzianej przez pryzmat języka. Takie negatywne spojrzenie na owady uwidacznia się szczególnie w związkach z elementem MOUCHE / MUCHA, a także w obrębie charakterystycznej dla języka francuskiego enklawy insektów. Naiwny, ale i realistyczny obraz świata widoczny jest również w przysłowiach: człowiek obserwuje zachowanie owadów i wyciąga z tego wnioski dotyczące zmian pogody, prognozuje dobre lub złe urodzaje, często tworzy przepowiednie i wróżby. Podkreślić należy też ludyczny charakter wielu frazeologizmów owadzych. Językowy obraz świata jest taki sam lub podobny w obu porównywanych językach. Niemniej istnieje też sporo różnic w sposobie myślenia o rzeczywistości i jej interpretacji, co staraliśmy się ukazać w analizowanym materiale.

Skróty cytowanych słowników

B.L. — B. Lafleur, *Dictionnaire des expressions*.

CM — J.-P. Colin, J.-P. Mével, *Dictionnaire de l'argot*.

- DFC — *Dictionnaire du français au collège*.
DFV — *Dictionnaire du français vivant*.
PL — *Petit Larousse*.
PR — *Petit Robert*.
RCh. — A. Rey, S. Chantreau, *Dictionnaire des expressions et locutions*.
SIFP — L. Zareba, *Słownik idiomatyczny francusko-polski*.
SJPD — W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*.
WSFP — *Wielki słownik francusko-polski*.

Bibliografia

Teoria

- J. Bartmiński (red.), 1993, *Współczesny język polski*, t. II, Wiedza o kulturze, Wrocław.
- A. Bogusławski, 1989, *Uwagi o pracy nad frazeologią*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, III, red. Z. Saloni.
- J.A. Cinger, 1971, *Zajmująca zoologia*, Warszawa.
- C. Duneton, 2001, *La Puce à l'oreille. Les expressions imagées et leur histoire*, Balland, Paris.
- P. Guiraud, 1961, *Les locutions françaises*, PUF, Paris.
- E. Kozarzewska, 1978, *Nowsze próby klasyfikacji związków frazeologicznych*, „Prace Filologiczne”, Warszawa, t. XXVII, s. 293-313.
- A.M. Lewicki (red.), 1997, *Problemy frazeologii europejskiej*, t. I, Energeia, Warszawa.
- S. Skorupka, 1965, *Z zagadnień frazeologii porównawczej*, „Prace Filologiczne”, Warszawa, t. XVIII, cz. 4, s. 119-132.
- S. Skorupka, 1976, *Wieloznaczność związków frazeologicznych*, „Prace Filologiczne”, Warszawa, z. 5, s. 217-223.
- L. Zareba, 1988, *Polskie i francuskie frazeologizmy w ujęciu leksykograficznym*, Kraków.

Słowniki

- M. Ashraf, D. Miannay, 1995, *Dictionnaire des expressions idiomatiques françaises*, Librairie Générale Française.
- S. Bąba, 2002, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, PWN, Warszawa.
- F. Caradec, 1989, *N'ayons pas peur des mots. Dictionnaire du français argotique et populaire*, Larousse, Paris.
- J. Cellard, A. Rey, 1991, *Dictionnaire du français non conventionnel*, Hachette, Paris.
- J.-P. Colin, J.-P. Mével, 1996, *Dictionnaire de l'argot*, Larousse, Paris.
- M. Davau, M. Cohen, M. Lallemand, 1975, *Dictionnaire du français vivant*, Bordas, Bruxelles, Montréal.
- D. Dontchev, 2000, *Dictionnaire du français argotique, populaire et familier*, Rocher, Paris.

- W. Doroszewski (red.), 1958, *Słownik języka polskiego*, t. I-X + suplement WP, Warszawa.
- Dournon, 1986, *Le Dictionnaire des proverbes et dictons de France*, Hachette, Paris.
- J. Dubois (red.), 1975, *Lexis — dictionnaire de la langue française*, Larousse, Paris.
- J. Dubois (red.), 1989, *Dictionnaire du français au collège*, Larousse.
- C. Duneton, 1998, *Le Guide du français familier*, Seuil, Paris.
- C. Duneton, S. Claval, 1990, *Le Bouquet des expressions imagées. Encyclopédie thématique des locutions figurées de la langue française*, Seuil, Paris.
- P. Gilbert, 1980, *Dictionnaire des mots contemporains*, Le Robert, Paris.
- W. Gottschalk, 1930, *Die sprichwörtlichen Redensarten der französischen Sprache*, t. I-II, Heidelberg.
- B. Kochan, L. Zaręba, 1999, *Idiomy polsko-francuskie*, PWN, Warszawa.
- B. Lafleur, 1984, *Dictionnaire des expressions*, Bordas, Paris.
- P. Larousse, 1994, *Le Petit Larousse illustré en couleurs*, Larousse, Paris.
- M. Malou, 1970, *Dictionnaire des proverbes, sentences et maximes*, Larousse, Paris.
- P. Perret, 2002, *Le Parler des métiers. Dictionnaire thématique et alphabétique*, Laffont, Paris.
- A. Rey, S. Chantreau, 1994, *Dictionnaire des expressions et locutions*, Le Robert, Paris.
- P. Robert, 1994, *Le Nouveau Petit Robert*, Le Robert, Paris.
- S. Skorupka, 1967, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I-II, WP, Warszawa.
- M. Szymczak (red.), 1978, *Słownik języka polskiego*, t. I-III, PWN, Warszawa.
- P. Vigerie, 1992, *La Symphonie animale. Les animaux dans les expressions de la langue française*, Larousse, Paris.
- J.-M. Wathelet, 1985, *Dictons des bêtes, des plantes et des saisons*, Belin, Paris.
- L. Zaręba, 1973, *Frazeologiczny słownik francusko-polski*, WP, Warszawa.
- L. Zaręba, 1995, *Polsko-francuski słownik frazeologiczny*, PWN, Warszawa.
- L. Zaręba, 2000, *Słownik idiomatyczny francusko-polski*, Universitas, Kraków.

„La puce à l'oreille” or Some Considerations about the Phrasal Expressions Containing the Names of Insects. A French-Polish and Polish-French Comparative Study

Summary

The author presents in his paper the phraseology field of insects in the French-Polish and Polish-French comparative perspective and tries to bring out the linguistic vision of the entomological universe peculiar to both languages. All formal types of expressions have been studied here, including proverbs.

Magdalena Stec
(Katowice)

JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA W PRASIE ŚLĄSKIEJ

Święty Mikołaj jest jednym z głównych symboli okresu świątecznego trwającego od adwentu do Święta Trzech Króli: „Chyba nie ma drugiego świętego, którego postać byłaby od ponad 1700 lat tak bardzo obecna w naszej rzeczywistości” (GNd 48/2002).

W dawnych czasach — jak głoszą podania — dzień św. Mikołaja „poświęcony był pasterstwu i był świętem pasterzy, a raczej dniem obrony przed dzikimi zwierzętami czyhającymi na stada” (SG 335/1938). Dziś Mikołaj znany jest przede wszystkim jako patron dzieci, „święty opiekun dziatwy” (SG 353/1935). Dawniej czczony był głównie jako patron niemowląt, gdyż „w swoim niemowlęctwie pierwej się pościć niż jeść nauczył. Ssać pierś matki jeszcze, we środę i w piątek raz tylko pokarm przyjmował” (PR 49/1895). Wśród dzieci św. Mikołaj cieszy się niesłabnącym autorytetem. Warto jednak pamiętać, że za swego opiekuna obrali go także: „piwowarze, żeglarze, aptekarze, producenci perfum, flisacy, notariusze, uczeni, piekarze, złodzieje, lichwiarze, więźniowie, adwokaci, panny na wydaniu, uczniowie” (NG 49/2001), „sprzedawcy oliwy, podróżni, rzemieślnicy, właściciele sklepów kolonialnych, biedni, gnębieni, jeńcy” (GNd 48/2002).

Kultura masowa, w którą coraz głębiej się zanurzamy, zmienia i wypacza obraz św. Mikołaja tkwiący w umysłach i wyobraźni naszych przodków. Co pozostało niezmienione? Przede wszystkim magia i radość, które towarzyszą temu niezwyklej przyjściu. Niewątpliwie Mikołaj wciąż jest „magiczną postacią, świętością i najmłodszym musi kojarzyć się z dobrocią i radością...bo to, co on daje, to nie tylko prezenty...” (NG 49/2001).

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie językowego obrazu św. Mikołaja. Przedmiotem badań są artykuły pochodzące ze śląskich gazet z okresu: schyłek XIX — początek XXI w. W analizie uwzględniam podstawowe założenia lingwistyki kulturowej (opis języka jako formy konceptualizacji świata i klasyfikatora kultury — Anusiewicz 1995), metodologię kognitywną (Tabakowska 2001), pojęcie pola semantycznego (Tokarski 1993) oraz teorię stereotypów językowych (Bartmiński, Panasiuk 1993).

DZIEŃ ŚW. MIKOŁAJA

W prasie dzień św. Mikołaja określany jest jako „bardzo uroczysty i pamiętny dla diatwy polskiej” (PR 49/1895). Leksemy: *uroczysty, pamiętny* korespondują z nastrojem powagi, postawą szacunku. Przysłówek *bardzo* wzmacnia nastrój, wnosi też element majestatyczności. Bezsprzecznie, każda uroczystość wymaga duchowych przygotowań. Dlatego „już w wigilią tego dnia serduszka dzieci przepelnia radość i obawa, odpowiednio do tego, czy dziecko było grzecznem czy niegrzecznem” (PR 49/1895). Wieczór poprzedzający przyście św. Mikołaja to „mała wigilia” (GNd 49/1946). Słowo *wigilia* z jednej strony oznacza oczekiwanie, czuwanie, z drugiej — w odniesieniu do typowo polskiej konotacji tego dnia — podkreśla jego wyjątkowość i rodzinność.

Mikołaj to święto przeżywane w domu, podtrzymywane przez tradycję rodzinną: „Niemal w każdym domu jest zwyczaj, że ktoś przebiega się za św. Mikołaja” (NG 49/2001). Rodzina, stereotypowa ostoja wartości, takich jak miłość, bezpieczeństwo, troska, to także kolebka wspomnień, „zapis” dawnych, minionych zdarzeń. Okres świąteczny zdaje się szczególnie sprzyjać powrotom do przeszłości — czasu dzieciństwa, magii i szczęścia:

Każdy dorosły przechowuje w ciepłych zakamarkach pamięci szczęśliwe chwile swego dzieciństwa [...]. W grudniu są to: wspólne wyprawy na Roraty, odwiedziny świętego Mikołaja, święta Bożego Narodzenia. Doświadczając później w życiu różnych kolei losu, myślimy z wdzięcznością o tych naszych bliskich, którym chciało się nieraz niemałym wysiłkiem sprawić nam, dzieciom, radość (GNd 48/2001).

Dziecięca wiara w jego istnienie jest ważnym, pięknym, niezapomnianym elementem szczęśliwego dzieciństwa [...]. Jest to także okazja powrotu do własnego dzieciństwa, przekazania dzieciom radości z okresu naszego dzieciństwa (NG 49/2001).

Przytoczone przykłady świadczą przede wszystkim o tym, że św. Mikołaj należy do sfery dziecięcości — był i jest „oczekiwany przez starszą i młodszą diatwę” (SG 335/1938). Wyraźnie rysuje się tu kontrast zasadający się na zderzeniu dorosłości, w której doświadczamy *różnych kolei losu* (przypadkowość, wystawienie na działanie różnych sił), z dzieciństwem, czyli *chwilami szczęśliwymi*. To właśnie dziecku (perspektywa dziecka: „myślimy z wdzięcznością o tych naszych bliskich, którym chciało się [...] sprawić nam, d z i e c i o m, radość”) przypisana zostaje wiara w istnienie św. Mikołaja — wiara, która emanuje ciepłem i radością. Bez tej wiary dzieciństwo nie jest pełne, skoro stanowi ona jego *ważny, piękny, niezapomniany element*. Zastosowane przymiotniki służą wartościowaniu, zawierają w sobie potencjał pozytywnych znaczeń, podkreślają istotność i niezwykłość mikołajkowego święta.

Dorosłość — zwykle pełna trosk — uruchamia wspomnienia: „Każdy dorosły przechowuje w ciepłych zakamarkach pamięci szczęśliwe chwile swego dzieciństwa”. Kwantyfikator *każdy* sprzyja uniwersalizacji. Nie ma dorosłości bez zagłębiania się w przeszłość. Wspomnienia z dzieciństwa funkcjonują jako odskocznia, ażył — metaforyczny ob-

raz pamięci-domu: *cieple zakamarki pamięci*. Zakamarki to swoista esencja zadomowienia. Wspomnienie o dniu św. Mikołaja określane jest jako „jedno z najsilniejszych, najtrwalszych [...] najprzyjemniejszych wspomnień z dzieciństwa” (SG 335/1938). Dobór przymiotników: *silny, trwały, przyjemny* dowartościowuje ów dzień. Podobną funkcję pełni pojawiający się tutaj stopień najwyższy przymiotnika (wartościowanie poprzez przedrostek słotwórczy *naj-*). Dodatkowo wprowadza on element idealizacji, która zwykle dominuje w opisie minionych zdarzeń. Można mówić zatem o swoistym stereotypie dzieciństwa. Wpisany weń, ściśle i wyłącznie z nim wiązany, obraz św. Mikołaja podlega analogicznym procesom — retrospekcji: „okazja p o w r o t u do własnego dzieciństwa” i idealizacji: „okazja do [...] przekazania dzieciom r a d o ś c i z okresu naszego dzieciństwa” (NG 49/2001).

Utrwalona w powszechnej świadomości wizja dnia św. Mikołaja ulega stopniowym zmianom. Współcześnie coraz częściej pisze się o „mikołajkowym karnawale” (DzZ 298/2001), „szale”, który „zaczyna się w połowie listopada, a kończy w styczniu” (GNd 48/2002). Dzień 6 grudnia traci swój urok, skoro „parada Świętego Mikołaja” rusza „z wielką pompą” (DzZ 298/2001) jeszcze przed adwentem.

W tym roku świętego Mikołaja można było spotkać już... w połowie października! Po Zaduszkach jego obecność w reklamach w sposób lawinowy zaczęła narastać (A12/GNd 48/2002).

Tłumy przebierańców przewijają się przez ulice, dworce i sklepy. [...] Św. Mikołaj ma swoją uroczystość 6 grudnia. A rozciągnięcie tego wszystkiego na czas, kiedy nie ma jeszcze adwentu, ma tylko jeden cel — jak najwięcej na tym zarobić (GNd 48/2002).

Leksemy: *szal* i *lawina* kojarzą się z żywiołowością i irracjonalnością, ukazują też ogrom opisywanego zjawiska. Z tym ostatnim wiążą się również czasowniki: *narastać* i *rozciągnąć* (*rozciągnięcie*). Przedrostki *na-* i *roz-* mają funkcję wyraźnie ekspresywną — oddają wielkość, która w połączeniu ze słowem *reklama* (wyraźnie nacechowanym) i wyrażeniem *w sposób lawinowy* (nagły, gwałtowny, niebezpieczny) nabiera negatywnego znaczenia.

Podobnie waloryzowane są pojawiające się w powyższych przykładach leksemy: *karnawał*, *parada*, *przebierańcy*. Są one składnikami (hiponimami) pola semantycznego ZABAWA (hiperonim), które zwykle wartościowane jest dodatnio. Zabawa to przecież czas radości, śmiechu, spotkań. Jednak odniesienie tych określeń do dnia św. Mikołaja odziera go z powagi, uroczystość zamienia w szaloną, obchodzoną z *wielką pompą* „ imprezę”. To, co wielkie, tłumne, głośnie, budzi niechęć, bo św. Mikołaj przychodzi dyskretnie, w ciszy, „jest niewidoczny i pomaga ludziom w sposób bezinteresowny” (A 12/ GNd 48/2002). Nie poddaje się komercji (reklama, pieniądze, możliwość zarobienia), która próbuje go zmienić, dopasować do naszych — coraz bardziej ekspansywnych — oczekiwań: „Z jednej strony 6 grudnia towarzyszy nam krzyżująca kolorami i dzwoneczkami komercja, z drugiej — n a s z c z ę ś c i e

— tajemniczość i zagadkowość, która kryje nierzadko zaskakujące bezinteresowne obdarowywanie” (GNd 48/2002).

WIZERUNEK ŚW. MIKOŁAJA

Badanie tekstów pochodzących ze schyłku XIX, XX i początku XXI w. pozwala wyodrębnić pewien zespół aspektów tworzących profil pojęcia MIKOŁAJ. Jak się okazuje, ów zespół nie jest niezmienny. W różnych okresach historyczno-kulturowych „podświetla się”, profiluje inne części obrazu. Ponadto obraz ten nieustannie ewoluuje. W trakcie przekształceń traci stałe i — wydawać by się mogło — ściśle związane z daną wspólnotą elementy, równocześnie wzbogaca się o składniki nowe, pochodzące z innych kręgów kulturowych.

Kreowany w prasie wizerunek św. Mikołaja w dużej mierze utkany jest ze stereotypów. Stereotyp to sąd wynikający z doświadczenia społecznego, będący uogólnieniem i uproszczeniem. Wyrażenie stereotypowe przekazuje wiedzę przefiltrowaną przez społeczną świadomość i dostosowaną do obowiązującego w danej wspólnocie systemu norm, wartości, potrzeb i postaw (Bartmiński, Panasiuk 1993: 363-387).

Stereotyp, tradycyjnie traktowany jako konstrukcja stała, wydaje się podlegać pewnym zmianom, które związane są przede wszystkim ze zjawiskiem przenikania się kultur. W obrazie św. Mikołaja widoczne są elementy kultury anglosaskiej czy nordyckiej. Co ciekawe, wpływy te zaznaczają się dopiero w prasowych opisach powojennych.

Święty Mikołaj z przełomu XIX i XX w. jest „świętym” w pełnym tego słowa znaczeniu. Jego obraz — rysowany w ówczesnej prasie — jest bardzo tradycyjny. Nawiązuje się w nim do historii prawdziwego Mikołaja, biskupa Miry (Azja Mniejsza), żyjącego w III-IV w., pomagającego biednym w sposób dyskretny i bezinteresowny. Mikołaj to jeden z najpopularniejszych świętych Kościoła. Ze względu na ten jego „status” mówi się o nim z szacunkiem i podziwem. Pierwsze wizerunki św. Mikołaja czerpane są bezpośrednio z kościelnego wzorca — Mikołaj przedstawiany jest jako biskup:

człowiek przebrany za biskupa, z infułą i pastorałem w ręku, wyobrażający św. Mikołaja (PR 49/1895).

staruszek strojny w liturgiczne szaty biskupie z długą brodą (SG 353/1935).

Ubrany zależnie od pogody i własnej zamożności, w białe prześcieradło lub szaty biskupie, zjawiał się z długą [...] białą brodą i mitrą biskupią na głowie (SG 353/1935).

Podobne opisy można znaleźć także w tekstach współczesnych:

Nie wiadomo, jak wyglądał ten prawdziwy święty. Był biskupem, przedstawiany jest zatem w długiej, purpurowej szacie, z laską — pastorałem i w wysokiej czapie, zwanej mitrą. Zwykle dźwigał wypchany worek, a kto się do Mikołaja szczerze pomodlił, otrzymywał to, czego pragnął... (NG 49/2001).

Jak wynika z powyższych opisów, Mikołaj to człowiek starszy: *staruszek z długą białą brodą*. Owa *długa biała broda* funkcjonuje tu jako synonim mądrości, doświadczenia i dojrzałości. Cechy te z kolei korespondują z urzędem biskupim. Jednym z bardziej czytelnych znaków godności biskupiej jest purpura — kolor szaty św. Mikołaja (czerwień symbolizuje oddanie, poświęcenie, ofiarę, współczucie, miłosierdzie, także potęgę i dostojność; Kopaliński 1990: 55-58). Samo określenie *szata* (nie suknia, płaszcz, kubrak) wprowadza ton powagi i wzbudza respekt. *Długa szata* przywołuje obraz duchownego. Ważnymi elementami stroju są także *infuła / mitra* i *pastorał* (trzymany przez Mikołaja). Tylko jeden fragment zawiera wyjaśnienia tych pojęć: *z laską — pastorałem i w wysokiej czapie, zwanej mitrą*, co świadczy o tym, że artykuły kierowane są do przedstawicieli kręgu chrześcijańskiego. W przytoczonych przykładach pojawia się wiele leksemów z pola semantycznego Kościoła, które składają się na perspektywę chrześcijańską: *biskup, infuła, mitra, pastorał, liturgiczne szaty, święty, modlitwa*.

Wiedza o św. Mikołaju nie jest dzisiaj pełna i nie jest kultywowana ani pielęgnowana jak w przeszłości: „Dziś, j e d y n a ż y w a l e g e n d a wiąże się z dobroduszością biskupa, który biednym rozdał żywność, a dzieciom słodycze” (TŚ 284/2002).

We współczesnym świecie zanikło wiele historii, legend o czynach biskupa Miry. Dziś nacisk kładzie się na to, co w Mikołaju jest dla nas, ludzi, najważniejsze — obdarowywanie i pomaganie. Dlatego mimo upływu czasu, mimo zeświecczenia postaci Świętego jeden z jego rekwizytów pozostał niezmienny: *wypchany worek*, pełen prezentów, łakoci. Ów *worek* jest zatem stereotypowym elementem obrazu Mikołaja, a zwrócenie nań szczególnej uwagi dowodzi, że w centrum zainteresowania stał i wciąż stoi przede wszystkim „funkcjonalny aspekt” postaci.

Dwudziestowieczny św. Mikołaj jest kategorią bardzo pojemną, tworzą ją różne historie, mity. Granice między nimi są dość mgliste — elementy poszczególnych opowieści wzajemnie się przenikają, dopełniają. Pomocna w rekonstrukcji językowego obrazu św. Mikołaja wydaje się metodologia kognitywna. W kognitywizmie mówi się bowiem o tzw. *kategoriach naturalnych* (zorganizowanych według zasady podobieństwa rodzinnego, w rozumieniu Wittgensteina — Wittgenstein 1972). Kategorie te nie są uporządkowane w klasyczny sposób. Tworzą one *sieć radialną* (centrum — efekt prototypowy i znaczenia peryferyjne). Teoria *prototypu* zakłada, że istnieją „lepsi” (bardziej prototypowi) i „gorsi” (peryferyjni) reprezentanci danej kategorii (Niesporek-Szamburska 1997: 54; Tabakowska 2001: 45-71).

Współczesny wizerunek św. Mikołaja oderwany jest od pierwowzoru. Przedwojenny prototypowy Mikołaj-biskup przekształcił się w swoisty „twór globalny”, często pozbawiony religijnych cech, symboli. Tylko w nielicznych przykładach można dostrzec religijne reminiscencje:

Święty Mikołaj to na pewno starszy miły pan z długą, białą brodą. Chodzi ubrany w czerwony płaszcz i czapkę, w rękę trzyma biskupią laskę. Na plecach niesie wielki worek z prezentami dla wszystkich dzieci (M/DzZ 284/2002a).

W opisach Mikołaja z przełomu XX i XXI w. nacisk kładzie się głównie na właściwości inherentne (jakościowe), a wśród nich zwłaszcza — na kolor i rozmiar. Pewne elementy, aspekty wizerunku Mikołaja (jego strój, rekwizyty) przywoływane są regularnie, co pozwala określić ów zespół powtarzających się i typowych cech mianem prototypowego. Co składa się zatem na obraz prototypowego św. Mikołaja?

Przede wszystkim jego wiek. Św. Mikołaj to człowiek *stary*, *staruszek* (NG 49/2001; GNd 48/2001; M/DzZ 284/2002a). Leksem *staruszek* odczuwany jest jako zdrobnienie. Zabieg ten wnosi element ciepła i po-
błażliwości. Z tym z kolei korespondują epitety (cechy ewaluatywne): *dobrotliwy*, *sympatyczny*, *pogodny* (TŚ 284/2002; GNd 48/2001). Znakem starości jest niewątpliwie broda: *długa* oraz odpowiednio *biała*, *siwa* (NG 49/2001; GNd 48/2001; M/DzZ 284/2002a; TŚ 284/2002), w jednej konkretyzacji — *brązowa*, *białosrebrna* (skojarzenia magiczne — M/DzZ 284/2002a). Sporadycznie pojawiają się wasy (zwykle w kolorze brody). W jednym tylko przykładzie możemy przeczytać o *rumianym obliczu* Świętego (GNd 48/2001). Ów rumieniec to z jednej strony symbol zdrowia i krzepy, z drugiej — pośrednio — przywołanie zimowej, mroźnej aury.

Typowo postrzegana jest także postura Mikołaja. Św. Mikołaj jest i *musi być duży*. Czasownik modalny *musi* świadczy o zakotwiczeniu wizji tej postaci w dziecięcych umysłach. „Rozmiary” Mikołaja zostały określone głównie za pomocą środków leksykalnych — przymiotników: *gruby*, *duży*, *z okrągłym*, *wystającym brzuchem* (M/DzZ 284/2002a; M/DzZ 284/2002b).

W obrazie mikołajowego stroju widoczne są liczne zmiany i modyfikacje w stosunku do pierwowzoru. Majestatyczna biskupia szata zastąpiona zostaje przez: *uniform*, *kubraczek*, *kurtkę* i *spodnie* (TŚ 284/2002; GNd 48/2002). Daleką reminiscencją owej szaty wydaje się *długi płaszcz* (M/DzZ 284/2002a). Zamiast mitry pojawia się *przekrzywiona czapka wykończona futerkiem*, z okazałym pomponem — *im dłuższa tym lepiej* (TŚ 285/2001a). Wszystko w krzyczącej czerwonej barwie. Czerwień — jasna, żywa — łączy się z bielą (obszycia kurtki). Zaskakującymi elementami stroju są *wielkie białe guziki* (jedna konkretyzacja), *szeroki czarny pas*, a także *buty wysokie z cholewami czarne* lub *brązowe sznurowane* (GNd 48/2002). Pojawiające się tu epitety: *szeroki*, *wysoki*, *wielki* (wcześniej *duży*) odzwierciedlają typowy dla dzieci sposób postrzegania tak bliskiej ich światu postaci — Mikołaj to obfitość, ogrom, pełnia. Wyraźne są tu również nawiązania do Mikołaja kreowanego w reklamach Coca-Coli i bajkach Walta Disneya — wesołego staruszka w czerwonym kubraczku, czapie z ogromnym pomponem i w oszronionych okularach.

Coraz częściej Mikołaj nazywany jest *krasnalem* czy *skrzatem* (proweniencja bajkowa). Określenia te świadczą o degradacji i zeświecczeniu jego wizerunku. Pozbawiony kościelnych atrybutów (pastorał nie pojawia się w żadnym przykładzie), zmienia swoje miejsce w dziecięcej interpretacji rzeczywistości. „K i e d y ś przeżywaliśmy odwiedzin Dziadka Mroza, dziś — gdzie nie spojrzeć — pohukujące przerośnięte krasnale” (GNd 48/2002). Dziadek Mróz (jedna z peryferyjnych konceptualizacji św. Mikołaja), przypisany przeszłości (czasom PRL-u, wpływom radzieckim), zaczyna funkcjonować we współczesnym świecie w zmodyfikowanej nieco wersji. Opozycja *kiedyś* — *dziś* nabiera ambiwalentnego znaczenia, granica zaciera się, zanika:

W handlu często funkcjonuje on [św. Mikołaj — dop. M.S.] jako „Dziad Mróz”, a mówi się o nim święty w takim samym sensie, jak robi się „święteczny” dodatek do pisma pornograficznego. To już jest całkiem zsekularyzowana świętość, wyłącznie językowa, a nie chrześcijańska (A 12/GNd 48/2002).

Epitet *święty* odczuwany jest tu tylko i wyłącznie jako tytuł (Niesporek-Szamburska 1997: 62). Bezpośrednio wiąże się to także z zeświecczeniem miejsca, z którego Mikołaj przybywa. Nie zstępuje już „z nieba na ziemię [...] by obdarować grzeczne dzieci” (SG 335/1938) — jak na Świętego przystało! — lecz przyjeżdża z dalekiej Finlandii, Laponii (stereotyp nordycki):

Moim domem jest Laponia. Kraina ta leży w północnej Finlandii, już poza kręgiem polarnym. [...] Mieszkam w Rovaniemi, niewielkim miasteczku oddalonym 900 kilometrów na północ od Helsinek. Tutaj jest też m.in. Główne Biuro Świętego Mikołaja [...], restauracja Świętego Mikołaja oraz Oficjalny Port Lotniczy (M/DzZ 284/2002b).

Dokładny, wręcz szczegółowy opis miejsca zamieszkania Mikołaja odpowiada potocznej wizji tej postaci. Familiarność sprawia, że Mikołaj jawi się jako ktoś bliski, bardziej ludzki — mieszka w konkretnym, niemal „namacalnym” miejscu (w prasie można znaleźć jego adres: *Santa Claus Office / Fin-96930 Napapiiri / Rovaniemi / Finland* — M/DzZ 284/2002c). Jego świat przypomina naszą rzeczywistość. Mikołaj przestaje być świętym z legend — staje się kimś obecnym, „uchwytnym”. Może dlatego tak dużą popularnością cieszy się „mikołajkowa poczta”, a komputery — mimo wzrastającej technicyzacji życia — nie wypierają tradycyjnych, pisanych ręcznie i pięknie ozdabianych przez dzieci listów: „Kilka dni temu moje dzieci napisały listy do świętego Mikołaja, zostawiły je za oknem i były najszcześniejsze, gdy następnego dnia rano listów nie było” (TŚ 285/2001b).

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że obraz współczesnego św. Mikołaja jest zupełnie inny niż stereotypowy wzór. Różnice te dotyczą nie tylko wyglądu, stroju, rekwizytów, ale także innych faset, które teraz poddane zostaną wnikliwszej analizie. Podstawą poniższego porównania: Mikołaj-biskup — Mikołaj-krasnale stało się zestawienie dziecięcych konkretyzacji Mikołaja (konkretyzacje typowe i jednostkowe), dokonane przez B. Niesporek-Szamburską (1997: 58-59). W niniejszym

artykule wykorzystany został pomysł (metoda porównawcza) wspomnianej badaczki, materiałem egzemplifikacyjnym były jednak nie teksty dziecięce, lecz zebrane artykuły prasowe, pochodzące z różnych okresów historycznych (Mikołaj-biskup: PR 49/1895, SG 353/1935, SG 335/1938, GNd 49/1946; Mikołaj-krasnal: NG 49/2001, TŚ 285/2001, TŚ 284/2002, M/DzZ 284/2002a).

MIKOŁAJ-BISKUP (XIX/XX w.)	MIKOŁAJ-KRASNAL (XX/XXI w.)
<p>Sposób przybycia</p> <ul style="list-style-type: none"> • <i>zjawiał się</i> • <i>pukał w okno lub drzwi pastorałem lub różgą [...] dzwonił małym dzwonczkiem</i> • <i>zstępował z nieba na ziemię [...] zazwyczaj na białym koniu</i> • <i>przychodzi potajemnie</i> <p>Środek lokomocji</p> <ul style="list-style-type: none"> • <i>biały koń</i> <p>Pomocnicy św. Mikołaja</p> <ul style="list-style-type: none"> • <i>śługa garbaty Gerwazy niosący koszyk z podarkami</i> • <i>diabeł — obleczony w czarny kożuch, odwrócony kudłami na wierzch, opasany powrozem lub łańcuchem, którym potrząsał celem nastraszenia krnąbrnych dzieci</i> • <i>anioł — chodzenie Św. Mikołaja po domach wraz z aniołem i diabłem jest zwyczajem [...] pochodzenia niemieckiego</i> <p>Funkcje</p> <ul style="list-style-type: none"> • <i>rozdaje dzieciom sprawiedliwe podarki</i> • <i>chodzi po domach i [...] egzaminuje dzieci z pacierza, i w miarę jego umiejętności odpowiednio dzieci nagradza</i> • <i>wypytuje rodziców, czy dzieci grzecznie się zachowują i czy są posłuszne, poczem celem przekonania się, czy dzieci znają modlitwę, każe im odmówić „Ojcze nasz”, „Zdrowaś”, obdarzając je w końcu jabłkami [...] lub na specjalne życzenie rodziców dając im do pokosztowania różgi, jeżeli dzieci nie były grzeczne</i> • <i>za dobre wynagradza prezentami, a za złe karze różgą</i> 	<p>Sposób przybycia</p> <ul style="list-style-type: none"> • <i>doleci</i> • <i>dojedzie — Mikołaj jadący na saniach zaprzęgniętych w renifera</i> • <i>potrafi niepostrzeżenie wchodzić do zamkniętych pomieszczeń [...], przecisnąć się przez najwęższy komin</i> • <i>wejdzie przez komin, kominek, przez okno</i> <p>Środek lokomocji</p> <ul style="list-style-type: none"> • <i>sanie ciągnięte przez renifery</i> • <i>czerwone sanie</i> <p>Pomocnicy św. Mikołaja</p> <ul style="list-style-type: none"> • <i>renifery — bez których nie mógłbym tak szybko przemieszczać się po Ziemi</i> • <i>Śnieżynki i Skrzaty — pomagają w przygotowaniu i pakowaniu prezentów</i> • <i>żona Pani Mikołajowa</i> <p>Funkcje</p> <ul style="list-style-type: none"> • <i>co roku odwiedza dzieci przynosząc grzecznym prezenty, a niegrzecznym różgi</i> • <i>zna wszystkie uczynki dzieci, potrafi niepostrzeżenie wchodzić do zamkniętych pomieszczeń, być w kilku miejscach na raz i przecisnąć się przez najwęższy komin</i> • <i>podaruje nam cudowny upominek</i> • <i>ma do obdarowania wszystkie dzieci na świecie</i> • <i>nie zapomina o żadnym dziecku</i>

MIKOŁAJ-BISKUP (XIX/XX w.)	MIKOŁAJ-KRASNAL (XX/XXI w.)
<p>Sposób przenoszenia prezentów</p> <ul style="list-style-type: none"> • koszyk — niesiony przez garbatego Gerwazego • worek — <i>przerzucony przez ramię [...] z drobnymi zabawkami, orzechami, jabłkami i piernikami dla swych miłusińskich</i> <p>Miejsce pozostawienia prezentu</p> <ul style="list-style-type: none"> • <i>pod poduszczyki w kołyskach i łóżeczkach</i> • <i>na talerzach ustawianych w oknach lub na ławkach</i> • wręczenie osobiste — <i>obdarza dzieci prezentami</i> 	<p>Sposób przenoszenia prezentów</p> <ul style="list-style-type: none"> • wielki worek — <i>na plecach niesie wielki worek z prezentami</i> <p>Miejsce pozostawienia prezentu</p> <ul style="list-style-type: none"> • wręczenie osobiste — <i>przynosi, daje prezenty</i> • <i>pod poduszką albo w specjalnie przygotowanej skarpecie</i>

Zgromadzone eksplikacje dowodzą, że obraz św. Mikołaja zanurzony jest w kontekstach kulturowych. W obrazie z przełomu XX i XXI w. dominują wpływy kultury anglosaskiej. Widoczna jest także swoista „amerykanizacja” Świętego. Przykładem może być opis samego sposobu jego przybycia. Mikołaj-biskup *zstępował z nieba* lub po prostu *zjawiał się*. Jego przyjsciu towarzyszyła tajemniczość i dyskrecja (leksem *potajemnie*). Czasowniki *zstępować*, *zjawiać się* przywołują odczucie „zjawiskowości”, niezwykłości. Współczesny Mikołaj *dolatuje, dojeżdża* — często z hukiem i hałasem, *przeciska się przez najwęższy komin, kominek* (wpływ bajek) bądź *wchodzi przez otwarte okno*. Czasem *tylko zwyczajnie puka do drzwi*. W jego obrazie można dostrzec wahanie — rozpięcie między dwoma biegunami: zwykłością, codziennością (dobór czasowników: *dojedzie, wchodzi, zapuka*) i magią, bajką (*potrafi niepostrzeżenie wchodzić do zamkniętych pomieszczeń*). Bajkową proveniencję ma także zaprzęg św. Mikołaja: *czerwone sanie ciągnięte przez renifery*. Wyparł on zupełnie *białego konia* (pochodzącego z dawnych ludowych wierzeń). Renifer — choć odległy od słowiańskich klimatów, obcy polskiej kulturze — na trwałe stał się już elementem polskiej wizji mikołajkowego święta.

Najbardziej stałe i niezmiennie wydaje się określenie funkcji św. Mikołaja. B. Niesporek-Szamburska (1997: 60-63) tę właśnie fasetę uznaje za najgłębiej zakorzenioną w dziecięcej świadomości — sytuując ją na pierwszym poziomie typowości (kolejne poziomy to: 2. czas pojawienia się prezentów, sposób ich dostarczenia, środek lokomocji; 3. miejsce pochodzenia Mikołaja, wejście do domu i sposób pozostawienia prezentów; 4. wygląd Mikołaja).

Nadrzędną funkcją św. Mikołaja jest oczywiście przynoszenie prezentów. Świadczą o tym czasowniki pojawiające się zarówno w tekstach pochodzących sprzed wojny, jak i w prasie współczesnej: *rozdaje, daje, obdarza* oraz *przynosi, obdarowuje*. Prezent (często bliżej nieokreślony,

wyrażony za pomocą abstrakcyjnych leksemów: *prezent, podarek, dar, upominek*; zwykle z pozytywnie wartościującym przymiotnikiem *cudowny*) występuje tu jako nagroda za grzeczne zachowanie, podczas gdy niesubordynację karze się różgą. Różga, a obok niej *węgle, suchy chleb, ostrużyny* (SG 353/1935) czy *surowy ziemniak* (GNd 49/1946) to przede wszystkim *napomnienie od św. Mikołaja* (GNd 49/1946). Przedmioty te pozostawiane są *dla wszelkiego bezpieczeństwa, na postrach i poskromienie dziatwy* (PR 49/1895). Swoistym uogólnieniem tej głównej funkcji Mikołaja jest stwierdzenie: *Mikołaj za dobre wynagradza prezentami, a za złe karze różgą* (SG 335/1938), będące trawestacją jednej z prawd wiary: *Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze*. Nadanie działaniu Mikołaja religijnego (wręcz Bożego) wymiaru kolejny raz podkreśla jego ścisły związek z chrześcijaństwem.

Mikołaj — szczególnie ten stereotypowy (dawny) — pełni również rolę nauczyciela, który „egzaminuje dzieci z pacierza / celem przekonania się, czy [...] znają modlitwę, każe im odmówić «Ojcie nasz», «Zdrowaś»”. Religia w dawnych przekazach funkcjonuje jako ostoja wartości. Mikołaj — przedstawiany jako dostojnik Kościoła i święty — postrzegany jest przez pryzmat wiary. Taka kreacja Mikołaja-„katechety” (zwłaszcza w przykładach z 1895 r.) wiąże się także z ówczesną sytuacją polityczno-społeczną państwa polskiego. W okresie zaborów religia była przecież jednym z głównych nośników polskości, znakiem tożsamości narodowej — stąd troska o wychowanie dzieci w duchu wiary.

Mikołaj, którego obraz wyłania się z materiału prasowego pochodzącego z XXI w., jest łaskawszy — nie odpytuje z pacierza, rzadziej też karci. Jego pomocnicy nie budzą lęku. Obraz Pani Mikołajowej (nawiązanie do stereotypu rodzinnego domu — pozytywne konotacje, swojskość), Skrzatów i Śnieżynek pomagających w przygotowaniu i pakowaniu prezentów emanuje ciepłem i radością. Jak różny jest to obraz od tego rysowanego przed wojną. Tam Mikołajowi towarzyszył diabeł *opasany powrozem lub łańcuchem* będący przestrożą dla krnąbrnych dzieci lub garbaty Gerwazy (o niewiadomej, może regionalnej proveniencji) niosący koszyk z podarkami i różgami, którymi „w potrzebie można dziecku skórę przetrzepać” (PR 49/1895). W przeszłości mocniej akcentowano aspekt kary (pole semantyczne KARA zbudowane z wcześniej przytoczonych leksemów: *postrach, poskromienie, karność* [PR 49/1895], *napomnienie* [GNd 49/1946], *przetrzepanie skóry*, także *różga, suchy chleb, surowy ziemniak, ostrużyny*) — może też większy nacisk kładziono na wychowanie dzieci.

W fasecie funkcji św. Mikołaja dość często powtarza się kwantyfikator *wszystkie* (*żaden* w znaczeniu *wszystkie*). Mikołaj „*zna w s z y s t k i e* uczynki dzieci, *w s z y s t k o* wie i widzi” (SG 335/1938) — jest więc wszechwiedzący; „*ma do obdarowania w s z y s t k i e* dzieci na świecie i nie zapomina o *żadnym* dziecku” (pamięta o wszystkich dzieciach) — cechują go zatem hojność i dobroć. Z tym korespondują okre-

ślenia św. Mikołaja. Najbardziej typowe epitety to: *dobrotliwy, dobroczynny, bardzo dobry, pogodny, sympatyczny, mądry, pobożny, skromny, cichy*. Przymiotniki: *mądry, pobożny, skromny* i *cichy* nawiązują do życia Mikołaja-biskupa Miry i funkcjonują tylko w tym kontekście.

W obrazie św. Mikołaja pojawia się coraz więcej rekwizytów bajkowych, coraz mocniej przenikają się też wpływy obcych kultur, zwłaszcza nordyckie (miejsce zamieszkania) i anglosaskie (pozostawienie prezentu w skarpecie, wejście do domu przez komin). Stopniowej redukcji ulegają zarówno elementy rodzime, ludowe (biały koń), jak i chrześcijańskie (biskupia szata, mitra, pastorał). Co się nie zmienia? Dobroć i hojność Świętego, który wciąż z tą samą (co przed wiekiem) wyrozumiałością podchodzi do ludzkich pragnień, bo przecież „każdy czas potrzebuje obdarowywania” (GNd 48/2002a).

WIZERUNEK ŚW. MIKOŁAJA — KONKRETYZACJE PERYFERYJNE

Obok wizji prototypowego św. Mikołaja pojawiają się w prasie liczne wariantywnie konkretyzacje. Ich wielość dowodzi, że obraz św. Mikołaja ulega nieustannym przekształceniom, czerpiąc zarówno z różnych kultur, stereotypów, legend, jak i z historii (wpływy polityczne). Coraz rzadziej św. Mikołaj występuje w swej postaci wzorcowej (jako biskup), coraz częściej jego miejsce zajmują różnorodne, czasem odczuwane jako dziwne, realizacje pierwowzoru. Zgodnie z teorią prototypu owe wariantywnie konkretyzacje można określić mianem peryferii — często dość odległych od centrum. Spróbujmy zebrać owe peryferyjne obrazy:

1) Dziadek Mróz — jeden z pierwszych zupełnie świeckich Mikołajów, negatywnie waloryzowany, wpisany nie tylko w obraz PRL-owskiej rzeczywistości, ale i odzwierciedlający skrajne zeświecczenie św. Mikołaja: „W handlu funkcjonuje on jako «Dziad Mróz»” (A 12/ GNd 48/2002);

2) Niebieski krasnolud — postać wypromowana przez Pepsi-Colę, negatywnie oceniana: „czerwone, niebieskie lub białe krasnoludy udające dobrego, świętego biskupa Mikołaja” (GNd 51-52/2002);

3) Mikołajka / Śnieżynka — postać nacechowana negatywnie, nie do zaakceptowania, co wyraża się w doborze słownictwa (*żeńska odmiana stwora*), a także wiąże się z umiejscowieniem Mikołaja w przestrzeni marketu (profanacja świętości): „żeńskie odmiany tego stwora [przerośniętego krasnala — dop. M.S.] — zgrabne Śnieżynki” (GNd 48/2002a); „w Adwencie, w rytm technokołęd, po supermarketach spacerują skąpo ubrane dziewczęta udające św. Mikołaja [...]. Mamy więc Adwent, a święty Mikołaj w minispódniczce biega po supermarketach zasłuchany w puszczone przez głośniki kolędy” (A 12/ GNd 48/2002).

MIKOŁAJ WSPÓŁCZEŚNIE — CZY NADAL ŚWIĘTY?

W dzisiejszej prasie obraz Mikołaja budowany jest biegunowo. Zgromadzony materiał eksplikacyjny (A 12/ GNd 48/2002; GNd 48/2002) można zatem rozpisać w postaci dwóch pól:

Pole I	Pole II
<i>nauczyciel dobroczynności i miłosierdzia</i>	<i>bóstwo zimowego marketingu</i>
<i>symbol wielkodusznej ofiarności</i>	<i>synonim zakupów</i>
<i>święty</i>	<i>uosobienie obrotnego subiekta</i>
	<i>element kampanii reklamowej</i>
	<i>źródło zysku</i>

Pola te wyraźnie ze sobą kontrastują. Zasadą organizacyjną pola I jest negacja („Mam wrażenie, że dzisiaj *n i e j e s t* on przedstawiany jako nauczyciel dobroczynności i miłosierdzia... ale...”; „św. Mikołaj *n i e j e s t* żadnym świętym, lecz...” — A 12/ GNd 48/2002). Zanegowana zostaje świętość. Można więc mówić o czytelnej degradacji obrazu Świętego, przesunięciu ze sfery *sacrum* do *profanum*. Dzisiejszy Mikołaj (pole II) to przede wszystkim pieniądz, który trzeba wydać lub zdobyć, zarobić, pomnożyć.

Konceptualizacja Mikołaja we współczesnej prasie jest diametralnie różna od tej, która dominowała w pierwszej połowie XX w. Zmienił się sposób postrzegania postaci Mikołaja (wygląd, strój), zakres jego funkcji i ogólny charakter dnia 6 grudnia. Coraz większą wagę przywiązuje się do magicznej, baśniowej „obudowy” mikołajkowego święta. A Mikołaj — choć piękniejszy, bardziej kolorowy, niesamowity i niezwykły — schodzi na dalszy plan w „krzyczącej kolorami i dzwoneczkami komercji” (GNd 48/2002).

Wykaz skrótów

- A 12/GNd 48/2002 — *Nie warto umierać za choinkę*, „Azymut” nr 12, dod. do „Gościa Niedzielnego” nr 48, 1.12.2002.
- DzZ 298/2001 — *Gdzie się rodzi Mikołaj*, „Dziennik Zachodni” nr 298, 21.12.2001.
- GNd 49/1946 — *Iskierki adwentowe*, „Gość Niedzielny” nr 49, 8.12.1946.
- GNd 48/2001 — *Święty Mikołaj i serca z piernika*, „Gość Niedzielny” nr 48, 2.12.2001.
- GNd 48/2002 — *Cała prawda o św. Mikołaju*, „Gość Niedzielny” nr 48, 1.12.2002.
- GNd 51-52/2002 — *HotBird, Astra czy Betlejem?*, „Gość Niedzielny” nr 51-52, 22-29.12.2002.
- M/DzZ 284/2002a — *Jaki jest św. Mikołaj?*, „Mops”, dod. do „Dziennika Zachodniego” nr 284, 5.12.2002.
- M/DzZ 284/2002b — *Mieszkam w Laponii*, „Mops”, dod. do „Dziennika Zachodniego” nr 284, 5.12.2002.

- M/DzZ 284/2002c — *Adres do św. Mikołaja*, „Mops”, dod. do „Dziennika Zachodniego” nr 284, 5.12.2002.
- NG 49/2001 — *Kochamy Cię!*, „Nowiny Gliwickie” nr 49, 6.12.2001.
- PR 49/1895 — *W dniu św. Mikołaja*, „Przyjaciół Rodziny” nr 49, 6.12.1895.
- SG 353/1935 — *Dawne zwyczaje górnośląskie w okresie Świąt Bożego Narodzenia*, „Siedem Groszy” nr 353, 25.12.1935.
- SG 335/1938 — *Dzień św. Mikołaja dawniej i dzisiaj*, „Siedem Groszy” nr 335, 6.12.1938.
- TŚ 285/2001a — *Zanim wyruszy w drogę, przygotowuje sobie ubranie i worek na prezenty*, „Trybuna Śląska” nr 285, 6.12.2001.
- TŚ 285/2001b — *O swoich przygodach ze świętym Mikołajem opowiadają dorośli*, „Trybuna Śląska” nr 285, 6.12.2001.
- TŚ 284/2002 — *Nikt nie wierzy, ale... Mikołaj musi być!*, „Trybuna Śląska” nr 284, 5.12.2002.

Bibliografia

- J. Anusiewicz, 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- J. Bartmiński, J. Panasiuk, 2000, *Stereotypy językowe*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 363-387.
- M. Borejszo, 1996, *Boże Narodzenie w polskiej kulturze*, Poznań.
- A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), 2000, *Język a kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, Wrocław.
- R. Grzegorzczakowa, 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39-46.
- W. Kopaliński, 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- J. Maćkiewicz, 1999, *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk.
- B. Niesporek-Szamburska, 1997, *Językowy obraz świąt „rodzinnych” (na przykładzie dziecięcego „widzenia” dnia św. Mikołaja)*, [w:] *Śląsk w badaniach językoznawczych: badanie pogranicza językowo-kulturowego polsko-czeskiego*, t. 3: *Rodzina: język – tradycja – tożsamość*, Katowice, s. 54-66.
- E. Tabakowska (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- R. Tokarski, 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t.2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 335-362.
- L. Wittgenstein, 1972, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa.

The Linguistic Picture of Santa Claus in the Silesian Press

Summary

The article aims to introduce the linguistic picture of Santa Claus. The comparison of the press material dating from both the turn of the 19th and

20th and the beginning of the 21st century gives the possibility to show the major changes in the conceptualization of the saint. The contemporary image of Santa Claus is irrelevant to the original bishop. The number of his variable realizations in the press proves that the image undergoes constant transformations motivated by commercialization and culture intermingling. This results in degradation and secularization of the image of Santa Claus.

Dorota Połowniak-Wawrzonek
(Kielce)

DETERMINOLOGIZACJA WIELOWYRAZOWYCH TERMINÓW WOJSKOWYCH

W pracach lingwistycznych wskazywano wielokrotnie zarówno na zjawisko przenikania słownictwa ogólnego, potocznego do terminologii specjalnej, jak i na proces adaptacji terminów do języka ogólnego oraz potocznego. D. Buttler w artykule zatytułowanym *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*¹ zjawiska terminologizacji i determinologizacji określiła mianem osmozy leksykalnej. Uczona wykazała, że słownictwo terminologiczne często ulega metaforyzacji i sekundarnie wyzyskiwane jest w funkcji ekspresywnej lub nominatywnej, co wyraźnie ujawnia się np. w tekstach publicystycznych, artystycznych, w wypowiedziach potocznych.

Przedmiotem zainteresowania w niniejszej pracy będą połączenia wielowyrazowe, które funkcjonowały pierwotnie w tekstach wojskowych jako terminy, wtórnie zaś uległy determinologizacji i zaczęły funkcjonować w języku ogólnym.

D.N. Wesołowska w pracy *Neosemantyzmy współczesnego języka polskiego* sygnalizowała zjawisko „determinologizowania słownictwa wziętego z teorii walki, czyli słownictwa militarystycznego”². S. Kania — charakteryzując terminologię wojskową — wskazywał na takie jej cechy, jak: tendencja do jednoznaczności, brak elementów uczuciowo-ekspresywnych, niezależność od kontekstu oraz mocne powiązania systemowe, tzn. korelacje leksykalne i morfologiczne³.

¹ D. Buttler, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*. I. Terminologizacja wyrazów potocznych, „Poradnik Językowy” 1979, z. 2, s. 58-67. D. Buttler, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*. II. Determinologizacja wyrazów z leksyki specjalnej, „Poradnik Językowy” 1979, z. 3, s. 127-134.

² D.N. Wesołowska, *Neosemantyzmy współczesnego języka polskiego*, Kraków 1978, s. 64.

³ S. Kania, *Polska gwara żołnierska lat 1914-1939*, Zielona Góra 1978, s. 17. Por. też charakterystykę języka wojskowego przedstawioną przez S. Marciniaka (S. Marciniak, *O języku wojskowym*, „Poradnik Językowy” 1985, z. 6, s. 444-451).

Badania wykazały, że jeżeli połączenia funkcjonujące pierwotnie w tekstach wojskowych jako terminy ulegają w wypowiedziach spoza tej dziedziny determinologizacji, to wiąże się ona zazwyczaj z metaforyzacją tych połączeń, tj. zyskują one nowe, przenośne znaczenia. Zdecydowanie rzadziej derywacja semantyczna powiązana jest w tym wypadku dodatkowo z modyfikacjami formalnymi. Oto charakterystyka przykładów ilustrujących wskazane sposoby determinologizacji wielowrazowych terminów wojskowych.

I

1. W tekstach traktujących o różnorodnych działaniach celowych, formach rywalizacji metaforyzacja objęła np. terminy *wojna podjazdowa*, *wojna pozycyjna*, *frontalny atak*, *pole walki*, *pole bitwy*:

1. Kombinowali, jak zahamować rozrastanie się związku [...] Ta polityka nie była spójna, przypominała raczej nużącą *wojnę podjazdową*, a nie jakąś wypracowaną **strategię** (Rolicki, Bujak, *Przepraszam*, s. 58).

2. Aby poprawić sytuację polityczną kraju, zaplanowaliśmy natychmiastowe **zakopanie topora wojennego** w toczącej się przez całą dekadę *wojnie podjazdowej* z Kościołem (Rolicki, Edward, s. 59).

3. Afrykanerzy [...] patrzą na ten nowoczesny, przemysłowy ruch w zdumieniu, potem podejrzliwie, wreszcie z nienawiścią. Zaczyna się najpierw *wojna podjazdowa*. Anglicy chcą wymusić prawo wyłączności na eksploatację złotodajnych terenów. Afrykanerzy odpowiadają na to szykanami, rekwirując transporty żywności dla kopalni brytyjskich w Transwalu (Kapuściński, WF, s. 83).

4. W powietrzu wisi jakiś konflikt, więc starajcie się łagodzić nawet najdrobniejsze zatargi. Unikajcie plotkowania i biurowych *wojen podjazdowych* (Halo 12, 1997).

5. Od tamtej pory *prowadzili wojnę podjazdową*, polegającą na uprzykrzaniu sobie życia, złośliwościach, którym nie było końca [...] Zbigniew P. wstawił kraty w okna i zmienił zamki w drzwiach sądząc, że to zniechęci konkurenta. Rozsierdzony Artur Z. wyłączył drzwi i wstawił swoje zamknięcia (ŻnG 16, 1997).

6. Jędrzej Śniadecki (1768-1838), *toczył* na łamach prasy wileńskiej, zwłaszcza „Wiadomości Brukowych” *podjazdową wojnę* z zacofaniem umysłowym i społecznym, z najrozmaitszymi przejawami „obskurantyzmu” (Krzyżanowski, *Historia*, s. 32).

Wyrażenie *wojna podjazdowa* ma terminologiczne znaczenie 'wojna, w czasie której strona słabsza stosuje taktykę unikania generalnych bitew i zwalcza przeciwnika niespodziewanymi napadami przy pomocy niewielkich oddziałów wojskowych lub partyzanckich'⁴. Natomiast użytkownikom języka z połączeniem *wojna podjazdowa* kojarzy się przede wszystkim znaczenie 'zespół podstępnych, skrytych, trudno przewidywalnych, męczących dla przeciwnika działań'. Podane teksty, traktujące o różnych działaniach celowych, formach rywalizacji, ujawniają, że w nowym, metaforycznym znaczeniu wyrażenia *wojna podjazdowa* wyróżniają się właśnie elementy semantyczne 'zespół działań

⁴ W trakcie walk z nieprzyjacielem mechanizmy wojny podjazdowej po mistrzowsku wykorzystywał np. Stefan Czarniecki.

podstępnych, trudno przewidywalnych, wymierzonych przeciwko komuś, czemuś, mających na celu dokuczenie stronie przeciwnej, zmęczenie jej, ograniczenie jej wpływów'. W niektórych cytatach występują wyraźne sygnały determinologizacji, np. zmiana szyku komponentów, który jest obligatoryjny dla terminu wojskowego (por. cyt. 6), pojawiają się określniki *wojny podjazdowej*, wskazujące, że połączenie w danym kontekście nie jest odnoszone do WALKI ZBROJNEJ (zob. *biuro we wojny podjazdowe*) itd.

7. **Batalia**, jaką **toczą** koncerny Coca-Cola i Pepsi Co, dwaj potentaci na rynku napojów gazowanych, miała w ostatnim okresie charakter *wojny pozycyjnej*. **Przeciwnicy okopali się na linii frontu, broniąc** zaciekle dotychczasowego stanu posiadania. W tym roku zapowiada się przełom. Zmobilizowano już dwa filary, na których opiera się **strategia** reklamowa koncernu: Cindy Crawford i Andre Agassiego. Ubrani w kolory blue czekają już na znak. Sięgnięto też po **posilki**. Nowym **sprzymierzeńcem „oboza Pepsi”** została Claudia Schiffer. Za udział w **kampanii** modelka otrzyma [...] trzy miliony dolarów (ŻnG 18, 1996).

Termin *wojna pozycyjna* ma militarne znaczenie 'działania wojenne prowadzone głównie w oparciu o system umocnień polowych lub stałych, ustabilizowane fronty z silnie rozbudowanymi w głąb pozycjami i rejonami umocnionymi'⁵. Metaforyczne znaczenie wyrażenia *wojna pozycyjna*, realizowane w podanym kontekście ekonomicznym, można opisać jako 'zespół działań, których celem jest przede wszystkim utrwalenie, zachowanie dotychczasowej pozycji, osiągniętego zakresu wpływów'.

8. **Przeciwnikami** ZChN w dyskusji o ustawie aborcyjnej byli przedstawiciele SdRP (potem SLD), niektórzy członkowie UD oraz Parlamentarne Koło Kobiet [...] Dyskusja [...] przerodziła się we *frontalny atak* posłów szeroko rozumianej lewicy (Łobodzińska, *Językowe ujęcie*, s. 128-129).

9. *Frontalny atak* na rząd podjął tygodnik „Wprost”. [...] Premier wykazał się arogancją i bezduszością aparaczyka z lat 60 — stwierdza naczelny tego pisma Marek Król. Sekunduje mu Łukasz Turski: Postkomunistyczna ekipa rządowa okazała się zbiorowiskiem ludzi bez wyobraźni, bez wiedzy o otaczającym nas świecie, ludzi, którzy nigdy niczego porządnie nie zrobili (GW 168, 1997).

10. Żaden z kandydatów, nawet ze skrajnej prawicy nie *przypuścił frontalnego ataku* na samą zasadę koegzystencji pokojowej, na konieczność kontynuacji dialogu USA — ZSRR, na tezę, że świat socjalistyczny reprezentuje dziś taką siłę — wojskową, polityczną i gospodarczą — iż sprawy sporne można rozwiązywać tylko drogą negocjacji równoprawnych (TL 85, 1976).

11. Różnię się od Pana w ocenie zwłaszcza pierwszego okresu rządów pana Tadeusza Mazowieckiego [...] Poczynania jego rządu w 1989 roku uważałem za znakomite. Jego **taktyka** nie tylko grubej kreski, ale nie *atakowania* partii *frontalnie* przyczyniła się do uspienia niedawnej siły kierowniczej. Uważam, że Mazowiecki krok po kroku **zdobywał szanse przeciwnika**. Jego metoda była wtedy skuteczna dlatego, że bez *ataku frontalnego* **rozbrajała** jednak aktyw partyjny i pozbawiała go części motywacji do organizowania jakiejś swoistej **obrony** Częstochowy (Rolicki, Bujak, *Przepraszam*, s. 140).

⁵ Wojna pozycyjna jest zjawiskiem typowym dla pierwszej wojny światowej (zob. *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 482).

Wyrażenie *frontalny atak* ma terminologiczne znaczenie 'atak czołowy na przód armii przeciwnika'. Z terminem tym użytkownicy języka wiążą znaczenie 'działanie zaczepne, zorganizowane, jawne, zakrojone na szeroką skalę'. Przedstawione w tej części artykułu teksty ujawniają, że w metaforycznym znaczeniu wyrażenia *frontalny atak* wyróżniają się właśnie elementy semantyczne 'działanie agresywne, zaczepne, jawne, zazwyczaj zorganizowane, wymierzone przeciw komuś, czemuś, zakrojone na szeroką skalę, z rozmachem'. W podanych cytatach pojawiają się wyraźne sygnały determinologizacji, por. zmiana szyku elementów wyrażenia.

12. Kościół wkroczył w samo *pole walki*, **ognia**, rozdarć [...] ze wszystkimi wyznaniem i religiami, a także krajami (Bartnik, *Walka*, s. 44).

13. Mąż zaczął mi się przyglądać krytycznie. — Poszłabyś do fryzjera — stwierdził nagle przy śniadaniu. — Wyglądasz tak jakoś [...] — Co proszę?! — zdziwiłam się. A nic, nic. Tylko ten kolor. Jakiś taki mysi [...] Aż mną zatrzęsło. Już miałam na końcu języka ripostę, że po tylu latach z nim nawet Pamela Anderson miałaby mysie włosy, ale on pośpiesznie umknął z *pola walki* (ŻnG nr 19, 1998, s. 38).

14. Obydwa teksty zapraszają czytelnika na *pole bitwy*: raz jest to „**bitwa** o socjalizm”, innym razem „**bitwa** o prawdę”. „**Bitwa**” pociąga za sobą szereg konsekwencji. Świat dzieli się na część dobrą i złą, między nimi nie ma odcieni. Różnice między stanowiskami zmieniają się w przeciwieństwa, a przeciwieństwa w sprzeczności i **wrogość**. **Bitwa** sprawia ból: jak wtedy sprawiałem, tak i dziś sprawiam ból wielu ludziom, w tym także wierzącym (TP 21, 1997).

15. Wszelkie odmiany „oświeconego”, demokratycznego, tolerancyjnego, liberalnego neopogaństwa mają w masonerii, wolnomularstwie, w oficjalnie już w Polsce funkcjonujących Rotary Clubach, a także w przeróżnych sektach, kieszonkowych religiach i „Kościółach” — swojego potężnego **sprzymierzeńca**, [...] *pole bitwy* „złotej międzynarodówki” z religiami, chrześcijaństwem, zwłaszcza z Kościołem katolickim (Pajak, *Nie*, s. 41-42).

16. Kiedy metropolita krakowski w homilii na Boże Ciało w czerwcu bieżącego roku powiedział krótko, acz treściwie, iż w Polsce obecnej **toczy się walka** o krzyż, to wskazał jedynie na polskie *pole* tej *bitwy*. Mówił o Polsce. Ale Polska to jedynie niewielkie poletko tej trzeciej *światowej wojny* przyszłego wieku. **Wojny obronnej** przed samozagładą gatunku ludzkiego (Pajak, *Nie*, s. 42).

17. Cały świat to dziś jedno *pole bitwy*. Wszędzie toczy się **bitwa** o pokój (Żuławski, *Rzeka*, s. 183).

18. Co przed udaniem się do siebie, na górę, kazało mu wstąpić do pracowni młodziutkiego Alaina? [...] Doświadczone oko artysty natychmiast pozwoliło zorientować się Antoniowi, że młody malarz już od wielu dni **stacza** w tych czterech ścianach ciężkie, uporczywe **boje** o obrazek, do którego musi przywiązywać szczególne znaczenie. [...] Ale Antonio, weteran wielu **bitew** podobnych, rozglądając się [...] po tym dramatycznym **pobojowisku** w lot się zorientował, że Alain wciąż jeszcze po omacku błądzi, a jeśli **rusza do natarcia**, to w kierunku, gdzie raczej mrok gęstnieje, niż smugi światła prześwitują. [...] Naraz ocknęła się w nim dusza starego **wojownika**, zahartowanego w najcięższych **potyczkach** i **bojach**: sięgnął po węgiel leżący na stole, podszedł sprężystym krokiem do sztalug z czystym kartonem i zaczął rysować. Pracował szybko [...] **Bitwa**, jaką **rozgrywał**, pochłonęła go całkowicie, [...] dopiero, gdy skończył i cofnął się krok do tyłu, uczuł, że błędnie [...] Szybko [...] stary Antonio opuszcza *pole bitwy*, wymyka się z pracowni, [...] nie jak **zwycięzca** (Andrzejewski, *Idzie*, s. 377-378).

W *Leksykonie wiedzy wojskowej* termin *pole walki (bitwy)* definiony jest jako 'obszar, na którym pododdziały, oddziały i związki tak-

tyczne prowadzą walkę lub na który nieprzyjaciel oddziałuje uderzeniem ogniowym, na którym prowadzi się dane operacje⁶. Cytaty 12-18 ujawniają, że połączenia *pole walki*, *pole bitwy* mogą także metaforycznie określać inne sfery, w których ścierają się sprzeczne siły, chcące zdobyć przewagę nad stroną przeciwną; prowadzone są działania celowe wykonywane z trudem, przy oporze sił przeciwstawiających się.

2. W tekstach traktujących o różnych działaniach celowych, formach rywalizacji odnotowano utrwalone połączenia, które pierwotnie oznaczały określoną fazę, trwanie walki (zbrojnej). Obecnie wyrażają one metaforycznie pewną fazę, trwanie działań wymierzonych przeciwko komuś, czemuś, akcji zmierzających do uzyskania lub zachowania czegoś itp. w sferach niemilitarnych.

Jednym z takich połączeń jest związek *ktoś wypowiedział wojnę komuś a. czemuś* (*wypowiedzenie wojny*), pierwotnie oznaczający początek walki zbrojnej. Wyrażenie *wypowiedzenie wojny* to prymarnie termin prawny i wojskowy. Połączenie to rejestrowane jest zarówno przez autorów prac wojskowych (por. np. *Leksykon wiedzy wojskowej*⁷), jak i przez E.J. Osmańczyka w *Encyklopedii ONZ i stosunków międzynarodowych*⁸, przez R. Bierzanek w pracy *Wojna a prawo międzynarodowe*⁹ itp.

W zasadzie WOJNA rozpoczyna się z chwilą jej wypowiedzenia lub w momencie rozpoczęcia działań wojennych. Wypowiedzenie wojny ma więc charakter sprawczy — jest to świadome działanie językowe, stwarzające pewien stan rzeczy — szczególnie groźny dla człowieka, wyniszczający. III konwencja haska¹⁰ zabrania rozpoczynania działań wojennych bez uprzedniego i niedwuznacznego zawiadomienia, które mieć będzie formę bądź umotywowanego wypowiedzenia wojny, bądź ultimatum z warunkowym wypowiedzeniem wojny¹¹.

A oto przykładowe konteksty, w których połączenia *ktoś wypowiedział wojnę komuś a. czemuś* (*wypowiedzenie wojny*) wyrażają metaforycznie początek zmagania w sferach niemilitarnych; zapoczątkowanie nieprzyjaznych, agresywnych działań skierowanych przeciwko komuś, czemuś; akcji mających na celu uzyskanie lub zachowanie czegoś:

19. W sprawie wyboru członków Trybunału Konstytucyjnego PZPR *wypowiedział nam wojnę*. Nie tylko nie chce zrezygnować z kandydatury Czeszejki, ale — uznając, że OKP złamało wspólne ustalenia, wysuwa i innych kandydatów (GW 137, 1989).

20. Rząd ostrzegął, ale nie dyskutował [...] po raz pierwszy w brytyjskiej historii premier *wypowiedział* otwartą *wojnę* związkom zawodowym (Polityka 48, 1980).

⁶ *Leksykon wiedzy wojskowej*, op.cit., s. 317.

⁷ Tamże, s. 503.

⁸ E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1986, s. 583.

⁹ R. Bierzanek, *Wojna a prawo międzynarodowe*, Warszawa 1982, s. 121-126.

¹⁰ III konwencja haska (z 1907 r.) określa międzynarodowe zasady rozpoczynania działań wojennych („Dziennik Ustaw” 1927, nr 21).

¹¹ Tamże, art. 1.

21. „Moskowskije Nowosti” drukują na dwóch kolumnach artykuł: *Jegor Ligaczow i inni*. Jest to w istocie otwarte *wypowiedzenie wojny* Ligaczowowi i frakcji aparatu (GŚ 29, 1990).

22. Polsko-Amerykański Bank Hipoteczny (PAMBan) *wypowiedział wojnę* PKO BP. *Walka* będzie się *toczyć* o klientów, pożyczających stosunkowo nieduże kwoty na dokończenie budowy lub remont mieszkania albo domu (GW 156, 1997).

23. Postanowiłam uniezależnić się materialnie, od tego zacząć. Tę niezależność dała mi praca. Odzyskałam dobre samopoczucie i pewność siebie. Uświadomiłam mężowi, że bez niego też dam sobie radę. I dopiero wtedy — *umocniwszy się* na swoich *pozycjach* — *wypowiedziałam* otwartą *wojnę* jego kolegom. Nadszedł dzień, kiedy dosłownie wyrzuciłam ich za drzwi (KiŻ 27, 1993).

24. Kładąc tak wielki nacisk na piękno stylu, Koźmian (wielbiciel Śniadeckiego) *wypowiedział wojnę* romantynom, którzy chcieli język wzbogacić nowym słownictwem (Bar, Kumoszki, s.164).

25. (**Wojna** na rap) Poznań *wypowiedział* Kielcom *wojnę* na rap. Pod koniec ubiegłego miesiąca do sklepów muzycznych w całej Polsce trafiła debiutancka kasetka młodego poznańskiego zespołu określającego się jako „prawdziwi gangsta raperzy”. Prawie wszystkie utwory to pełen wulgaryzmów i obscenicznych gróźb *atak* na Kielce, LiRoya i środowisko kieleckich raperów [...] W Kielcach zawrzało. Najradzykalniejsi raperzy zapowiedzieli rapowy *odwet* na poznaniakach (Magazyn SL 1940, 1996).

26. Zostaje wciągnięty w afery, związane z korupcją władz. Nie pracuje już w policji, tylko w Biurze Ochrony Rządu. Tym razem w grę wchodzi wielkie pieniądze i jeszcze większe „przekrety”, którym swoją prywatną *wojnę wypowie* Halski i jego współpracownicy (Antena 30, 1997).

27. Niektóre produkty, mogące stać się cennym źródłem białka, są po prostu wlewane do ścieków. Tak jest z odpadami i pozostałościami po przetworstwie ziemniaków. Uczni dawno już *wypowiedzieli wojnę* temu marnotrawstwu surowców, ale jak dotąd *batalię przegrywają* i marnotrawstwo kwitnie w najlepsze (Veto 17, 1983).

28. To nauka [...] *wypowiedziała wojnę* chorobom gnębiącym ludzkość (WiŻ 9, 1991).

29. Zanim *wypowiesz wojnę* pękającym naczynkom, przygotuj dobrą *strategię*. Dowiedz się, co przeszkodzi tkaniu siateczki czerwonych żyłek oraz *zwalczy* już tę istniejącą. Stawką jest twoja twarz! Kosmetyk wklepuj delikatnie opuszkami palców nie tylko w *zaatakowane* pajęczkami miejsca. Pajęczki? *Zwalcz* ten problem (Świat Kobiety 2, 2003).

Niektóre przedstawione w tej części artykułu cytaty ujawniają, że z metaforyzacją terminów mogą wiązać się pewne zmiany na płaszczyźnie syntaktycznej lub w zakresie łączliwości leksykalnej. Na przykład w pewnych pozycjach (obligatoryjnych, fakultatywnych), konotowanych przez utrwalone połączenia, wypełnianych w tekstach militarnych nazwami osób lub zbiorowości ludzkich, mogą się pojawić rzeczowniki należące do innych klas znaczeniowych, zob. chociażby cytaty 27-29: „*wypowiedzieli wojnę* marnotrawstwu surowców” (Veto 17, 1983); „*nauka wypowiedziała wojnę* chorobom” (WiŻ 9, 1991); „*wypowiesz wojnę* pękającym naczynkom” (Świat Kobiety 2, 2003).

Wyrażenie *zawieszenie broni* także funkcjonuje zasadniczo jako termin prawny i wojskowy. Połączenie to ma znaczenie 'uzgodnione przez strony wojujące wstrzymanie działań wojennych na pewien czas lub bezterminowo na całym froncie lub pewnych odcinkach'. Zachowanie niewerbalne — *zawieszenie broni* — interpretowane jest więc — na zasadzie mechanizmu metonimii — jako zaprzestanie na jakiś czas

walki. W *Leksykonie wiedzy wojskowej* czytamy, że „zawieszenie broni to umowa zawierana między wojującymi stronami lub z inicjatywy i pod nadzorem organizacji międzynarodowych w celu wstrzymania działań wojennych [...] Ustanie działań bojowych następuje bezzwłocznie po notyfikacji, tj. po wzajemnym powiadomieniu przeciwników o wyrażeniu zgody na przerwanie działań bojowych albo w terminie uzgodnionym przez strony. Prawo wojenne przewiduje zawieszenie broni krótkotrwałe, ogólne i miejscowe”¹².

Połączenie *zawieszenie broni* w kontekstach spoza sfery militarnej może także wyrażać metaforycznie ‘zaprzestanie na jakiś czas jawnych, nieprzyjaznych działań, prowadzenia otwartej rywalizacji z kimś’. W znaczeniu przenośnym pozostał więc element semantyczny istotny dla znaczenia motywującego ‘zaprzestanie na jakiś czas działań wymierzonych przeciwko komuś’, por.:

30. **Ostrze** Rewolucji Francuskiej [...] było zwrócone nie tylko przeciwko związkowi Ołtarza z Tronem, ale także przeciwko związkowi [...] Ewangelii z życiem publicznym. Już w r. 1815 liberalowie ogłosili, że religia jest sprawą prywatną [...] Potem poszli za tym republikanie, różni pisarze i rządy. Żeby zrealizować swój plan, antyklerykałowie francuscy — poczynając od ustawy hrabiego Falloux z 15 marca 1850 r. — skoncentrowali się na pozbawieniu Kościoła wszelkiego wpływu na szkolnictwo [...] W tym celu w r. 1905 ogłoszono „rozdział Kościoła i Państwa”, [...] otwierając okres rządów masonskich. Jeszcze w latach 1981-1984 rząd socjalistyczny chciał znieść nawet prywatne szkolnictwo katolickie. Pomogły gwałtowne protesty i demonstracje katolików. Po przegranej socjalistów trwa na ogół *zawieszenie broni*, choć są próby „poprawienia uchwytu” ze strony ateistów politycznych. Po r. 1956 w Polsce nasiliła się **inwazja** (Bartnik, *Walka*, s. 322).

31. Proszę mi powiedzieć, jakie Pan i podziemie mieliście kontakty z władzami? Czy składano wam jakieś oferty porozumienia, czy też *zawieszenia broni*? (Rolicki, Bujak, *Przepraszam*, s. 102).

32. Przypuszczałem, że konflikt pomiędzy Watykanem a Zakonem Maltańskim załagodził się. Tymczasem N. szczegółowo mi przedstawił obecny stan tej afery [...] Peyrefitte materiał [...] otrzymał od samych maltańczyków; od tych, którzy **wojują** z Watykanem [...] nieoficjalnie na mocy jakiejś **sztabowej** decyzji. Sam konflikt **wybuchł** pod koniec 51 roku, kiedy na skutek skargi złożonej przez jednego z braci, hr. T. von Thun und Hohenstein, usuniętego z wysokiego stanowiska w Palazzo di Malta, Watykan powołał komisję kardynalską do zbadania sprawy Thuna oraz całości spraw zakonu. Przez pięć lat zakon **zmagał się** z komisją i na zalecenia Sekretariatu Stanu, pozbawiające go niezależności, odpowiadał zręcznymi unikami raz po raz ściągając do Rzymu delegatów kilkunastu narodowych oddziałów Związku Maltańskiego na nadzwyczajne zjazdy [...] Konflikt zakończył się kompromisem, a raczej *zawieszeniem broni* na przeciąg trzech lat (Breza, *Spiszowa*, s. 349-350).

33. Błąd Watykanu polegał na myśleniu niedialektycznym. Przypuszczenie, że roznamiętnieni **walką** kawalerowie przez trzy lata będą jedynie wertować kodeksy i annały, okazało się nieuzasadnione. Do takiego wertowania oddelegowali kilku wielkich panów, którzy przygadali sobie kilkunastu najteńszych prawników i historyków włoskich, zamigotawszy im przed nosem sperandą na maltańskie krzyże. Reszta zaś kawalerów kombinowała nad **umocnieniem pozycji** zakonu. Poczeli oni się zachowywać tak, jak zachowywali się ich pradziadowie, różni maltańscy **wojownicy**, jeśli *zawiesz-*

¹² *Leksykon wiedzy wojskowej*, op.cit., s. 519.

nie broni zastało ich w **twierdzy**, którą próbował **zdobyć wróg**. Czas **zawieszenia broni** zużywali na podstemplowywanie, podmurowywanie, **obwarowywanie** i tym podobne **czynności umacniające**. Przede wszystkim zaczęli podbudowywać dyplomatycznymi konkretami niebezpieczną dla Watykanu tezę o własnej kompletnej suwerenności (Breza, *Spiżowa*, s. 355).

34. Dzięki wszystkim dyplomatycznym uznaniom [...] Watykan po trzech latach „zawieszenia broni” musi się znaleźć w niemożności prowadzenia ostrego kursu w stosunku do zakonu, nie chcąc urazić dziesiątków różnych rządów oraz międzynarodowych instytucji, które potraktowały Związek Maltański na serio [...] Śmieszni oni są [...] ci kawalerowie, [...] zabawna jest także ich wojna z Watykanem, zwłaszcza, kiedy się ją zestawi z podstawowymi **zmaganiem** dzisiejszego świata. Ale jeżeli wejrzyć w tę **wojnę** baczniej, a zwłaszcza jeśli wejrzyć w mechanizm powolnie ponoszonej przez Watykan **kłęski**, można dojść do ciekawych refleksji (Breza, *Spiżowa*, s. 358-359).

II

W tekstach mówiących o działaniach celowych, formach rywalizacji w sferze sporu, polityki, ekonomii itp. zarejestrowano związki, będące pierwotnie terminami wojskowymi, które w wyniku determinologizacji uległy nie tylko derywacji semantycznej — modyfikacje pojawiły się tu również w sferze formalnej. Przejdźmy do przykładu.

W tekstach o tematyce militarnej funkcjonuje termin wojskowy *krzyżowy ogień*, mający znaczenie 'ogień z broni strzeleckiej, prowadzony z różnych kierunków do jednego celu; przeważnie [...] kombinacja różnych rodzajów ognia, np. czołowego ze skośnym lub dwóch skośnych'. W *Podręczniku dowódcy* czytamy: „Ogień zależnie od kierunku może być: czołowy, skrzydłowy (boczny), krzyżowy oraz sztyletowy”¹³. Krzyżowy ogień szczególnie silnie osłabia odporność psychiczną atakowanych (por. opisy walk na Monte Cassino M. Wańkowicza¹⁴).

W tekstach nie związanych z działaniami militarnymi również rejestrowane jest wyrażenie *krzyżowy ogień pytań* oraz zwrot *ktoś wziął kogoś w krzyżowy ogień (pytań)* [czasownik *wziąć* wyraźnie sprowadza drugiego uczestnika do roli pacjensa (pytanego)]. W obu wypadkach odbiorem metafory kieruje określenie rzeczownikowe *pytań*. Okazuje się jednak, że nie jest ono obligatoryjnym komponentem zwrotu. Sygnalizuje to, że związek uległ daleko idącej leksykalizacji i silnie kojarzony jest z sytuacją komunikacji słownej. W opisach działań zachodzących w sferach niemilitarnych zwrot funkcjonuje w metaforycznym znaczeniu 'ktoś zadawał komuś — w celu wydobywania od niego informacji — szereg szybko następujących po sobie, zaskakujących pytań,

¹³ *Podręcznik dowódcy plutonu*, Warszawa 1971, s. 162.

¹⁴ „[...] wkoło ciemność, chaszcze, jęki i pociski. Zdawałoby się, że kompania jest już unicestwiona psychicznie. Według planu mieli wyjść na skłon, kiedy 593 i Widmo z prawa będą zajęte i te *krzyżowe ognie* zostaną stłumione. A tymczasem [...] O Matko Boża, jakież to ogień nieludzki” (Wańkowicz, *Cassino*, s. 134).

dotyczących różnych kwestii, w taki sposób, by pytany nie miał czasu na kontrolowanie swoich odpowiedzi'. Pozostały tu elementy semantyczne wywodzące się ze znaczenia militarnego wyrażenia *krzyżowy ogień* 'działania względem kogoś prowadzone z różnych stron, osłabiające odporność psychiczną atakowanego', por.:

35. To musi być zbrodniarka mądra, gotowa na wszystko [...] Ta się nie zmiesza, nawet się nie zająknie w *krzyżowym ogniu pytań* (Strug, *Krzyż II*, 341).

36. Kazimierz Ujazdowski *wziął* kolejny raz w *krzyżowy ogień pytań* [...] Antoniego Jasińskiego i dowiedział się, jakie konsekwencje ponieśli funkcjonariusze Informacji Wojskowej i sędziowie wojskowi za działalność w czasach stalinowskich (GW 60, 1990).

37. Powiedział, że nie tylko ze stosunkiem do studiów, ale w ogóle do obecnej rzeczywistości coś tu u nas nie tak. Po czym [...] Gąsiorek *wziął* Brzózkę w *krzyżowy ogień* (Grynberg, *Życie*, s. 86).

*

Determinologizacja terminów wojskowych, wprowadzanie ich do określonych kontekstów nie związanych z działaniami militarnymi może mieć określone funkcje pragmatyczne¹⁵. Niejednokrotnie służy kształtowaniu pewnych postaw (m.in. postaw szczególnie zaangażowanych), zachowań odbiorców (np. może mieć na celu pobudzanie ich do określonych działań, sterowanie poczynaniami jednostek, zbiorowości itd.). Sprzyja temu często tworzenie iluzji trudnej, niebezpiecznej sytuacji wojennej, wymagającej poświęcenia, bohaterstwa. Wprowadzanie do tekstów politycznych zmetaforyzowanych terminów wojskowych może mieć np. na celu wzbudzanie w odbiorcach negatywnych emocji, kierowanie ich uprzedzeniami, agresją, manipulowanie nimi (por. niektóre teksty propagandowe o wrogach, przeciwnikach politycznych). D.N. Wesółowska zauważyła, że nadawcy wielu tekstów traktujących o polityce czy gospodarce wykorzystują „dla zmobilizowania wielkich zespołów ludzkich [...] najstarszy sposób organizowania zespołów ludzkich i kierowania ich poczynaniami — strategię wojenną”¹⁶. T. Kotarbiński pisał kiedyś: „Mistrzowie sztuki wojennej [...] zdołali zauważyć, każdy we własnej dziedzinie, szereg chwytów, wybiegów, forteli zba wiennych w potrzebie. W wielu przypadkach pozostaje tylko dostatecznie uogólnić formułę takiego sposobu, by otrzymać bądź zasadną dy-

¹⁵ Biorę tu oczywiście pod uwagę sytuacje umotywowanego, celowego funkcjonowania zmetaforyzowanych terminów wojskowych w tekstach nie związanych z wojskowością. Zdaję sobie sprawę z tego, że metaforyka militarna może być nadużywana (np. propagandowo), banalizowana; skłonność do jej używania w niektórych typach tekstów, w wypowiedziach określonych nadawców niejednokrotnie przeradza się w manierę; wprowadzanie tego typu środków może być czasem zbędne — niewspółmierne do wymagań tekstu itd.

¹⁶ D.N. Wesółowska, *Demobilizacji nie było (Wnioski leksykologiczne)*, „Język Polski”, LVI (1976), s. 213-218.

rektywę ogólnej teorii walki, bądź — przy uogólnieniu dalej sięgającym — zasadną dyrektywę umiejętnego działania¹⁷.

Wyrażanie tego, co dzieje się w sporze, polityce, ekonomii itp., za pomocą zmetaforyzowanych terminów wojskowych może służyć także melioryzowaniu pewnych działań. Traktowane są one wówczas jako coś tak ważnego, ostatecznego, jak walka, wojna, w której chodzi o zachowanie istnienia człowieka, całych zbiorowości, narodu, w której ludzie w obronie wyższych wartości nie wahają się poświęcić zdrowia, życia.

Metaforykę militarną wprowadza się do tekstów o tematyce ogólnej także po to, by opisy, relacje stawały się bardziej sugestywne (niekiedy wręcz agresywne), obrazowe itp.

Badania wykazały również, że zmetaforyzowane terminy wojskowe najczęściej pojawiają się w tekstach traktujących o sporze, polityce, ekonomii. Motywowane jest to z pewnością tym, że w podanych sferach — podobnie jak w sferze militarnej — występuje element rywalizacji. Ludzie, zbiorowości ludzkie często występują jako przeciwnicy. Zmagają się ze sobą w dążeniu do celu; zmierzają do zdominowania drugiej strony. Działania celowe we wskazanych dziedzinach niemilitarnych — podobnie jak w walce zbrojnej — często prowadzone są z trudem, przy oporze przeciwstawiających się sił. Działania te są niejednokrotnie zintegrowane, zintensyfikowane, wymagają dużego nakładu sił i środków. Ponadto w sporze, zmaganiach politycznych, ekonomicznych pewne teksty (mówione, pisane), określone środki (np. pieniądze), działania (dyplomatyczne, propagandowe, gospodarcze) mogą być wykorzystywane tak jak broń w sferze militarnej — służyć do osiągnięcia celu, do zdominowania, a nawet zniszczenia strony przeciwnej. Potwierdza się tu więc teza A.M. Lewickiego i A. Pajdzińskiej, że frazeologizmy są swoistą „szkołą myślenia metaforycznego”¹⁸ — ujawniają się w nich sposoby postrzegania pewnych sfer, zachodzących w nich zjawisk, procesów itp.

Wykaz skrótów

Andrzejewski, *Idzie* — J. Andrzejewski, *Idzie, skacząc po górach*, [w:] J. Andrzejewski, *Trzy opowieści*, Warszawa 1973.

Antena — „Antena”.

Bar, *Kumoszki* — H. Bar, *Kumoszki na Parnasie*, Kraków 1947.

Breza, *Spizowa* — T. Breza, *Spizowa brama*, Warszawa 1985.

Bartnik, *Walka* — Cz. Bartnik, *Walka o Kościół w Polsce*, Lublin 1995.

¹⁷ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Warszawa 1965, s. 324-325.

¹⁸ A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2. *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 320.

- GW — „Gazeta Wyborcza”.
- Grynberg, *Życie* — H. Grynberg, *Życie ideologiczne. Życie osobiste*, Warszawa 1992.
- GŚ — „Gazeta Świąteczna”.
- Halo — „Halo, wielki świat”.
- Kapuściński, WF — R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa 1986.
- KiŻ — „Kobieta i Życie”.
- Krzyżanowski, *Historia* — J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej. Od średniowiecza do XIX w.*, Warszawa 1953.
- Łobodzińska, *Językowe ujęcie* — R. Łobodzińska, *Językowe ujęcie problemu aborcji w świetle deklaracji programowych i wypowiedzi przedstawicieli Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego*, [w:] *Język a kultura*, t. 11. *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, pod red. J. Anusiewicza i B. Si-cińskiego, Wrocław 1994, s. 125-132.
- Magazyn SL — „Magazyn Słowa Ludu”.
- Pajak, *Nie* — H. Pajak, *Urbana NIE w wojnie z Kościołem katolickim*, Lublin 1993.
- Polityka — „Polityka”.
- Rolicki, Bujak, *Przepraszam* — J. Rolicki, *Przepraszam za „Solidarność”*, Warszawa 1991.
- Rolicki, *Edward* — J. Rolicki, *Edward Gierek : Przerwana dekada*, Warszawa 1990.
- Strug, *Krzyż* — A. Strug, *Żółty Krzyż*, t. 1-3, Warszawa 1933.
- TL — „Trybuna Ludu”.
- TP — „Tygodnik Powszechny”.
- Veto — „Veto”.
- WiŻ — „Wiedza i Życie”.
- ŻnG — „Życie na Gorąco”.
- Żuławski, *Rzeka* — M. Żuławski, *Czerwona rzeka*, Warszawa 1953.

The Determinologization of Multiword Military Terms

Summary

Multiword military terms most often undergo determinologization in texts about dispute, politics, economics. This process usually consists in a kind of semantic derivation, mostly metaphorization, which connections primarily functioning as military terms undergo in new contexts. It may occasionally happen that semantic derivation is additionally linked with formal modifications. Determinologization of military terms and bringing them into new contexts usually implies certain pragmatic functions.

Bartłomiej Maliszewski
(Lublin)

DESKRYPTYWNE KONOTACJE ZWIERZĄT

1. RODZAJE KONOTACJI SEMANTYCZNEJ

Podział konotacji semantycznych, ujmowanych najogólniej jako zbiór asocjacji znaczeniowych towarzyszących jednostkom leksykalnym, jest zazwyczaj dokonywany na podstawie dwóch kryteriów: stopnia utrwalenia danych cech oraz ich charakteru. W pierwszym wypadku wyróżnia się konotacje językowe i tekstowe, natomiast w drugim — właściwości eksponowane oraz przypisywane¹.

Nie sposób tu jednak mówić o przejrzystości wspomnianych podziałów. J. Puzynina spostrzega, że granica między jednostkami zleksykalizowanymi i niezleksykalizowanymi jest płynna, a wymieniane przez L. Jordańską i I. Mielczuka wskaźniki konotacji, do których należą znaczenia przenośne, derywaty, frazeologizmy i przysłowia, należy traktować jako pomoc w ustalaniu konotacji, a nie jako zjawiska, które determinują ich zbiór². Dodatkowych trudności w wypadku konotacji językowych przysparza także zróżnicowanie poszczególnych jednostek pod względem przynależności stylistycznej, czytelności derywacji oraz przejrzystości motywacji znaczeniowej.

Przedmiot zainteresowania niniejszego artykułu stanowi poziom konotacji deskryptywnych, tzn. cech uwzględnianych i eksponowanych przez społeczność językową. Uwidaczniają się one w wielu katachrezach, tzn. nowych znaczeniach słów powstałych wskutek przeniesienia nazw jednej rzeczy na inną, która nie była dotąd nazwana³: np. *grzbiety gór, jezior lodowca*, czemu może również towarzyszyć derywacja słowotwórcza: *podnóże Tatr*. Wśród katachrez niejednokrot-

¹ Szerzej na temat konotacji zob. m.in. prace zamieszczone w tomie *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988 oraz J. Apresjan, 1990; R. Tokarski, 1991. Na temat konotacyjnych czy stereotypowych cech poszczególnych zwierząt — zob. m.in. A. Nowakowska, 1991; K. Mosiołek-Kłosińska, 1992; W. Dynak, 1993; A. Wierzbička, 1993; J. Anusiewicz, 1994; A. Trębska-Kerntopf, 1995; R. Tokarski, 1999; J. Bartmiński, J. Panasiuk, 2001.

² J. Puzynina, 1990, s. 54; por. U. Eco, 1972, s. 62.

³ Szerzej na temat katachrezy: T. Dobrzyńska, 1994, s. 59-78; J. Ziomek, 2000, s. 165-171.

nie odnajdujemy nazwy części ludzkiego ciała, co stanowi jeden z przejawów antropocentrycznego postrzegania rzeczywistości⁴. Różnorodność świata fauny sprawia natomiast, że pojawia się tu również wiele wyrażenń związanych z cechami zwierząt. Tego typu katachrezy są często określeniami specjalistycznymi, ale ich powstanie ściśle się wiąże z myśleniem potocznym. Wśród rozpatrywanych tu nośników konotacji deskryptywnych znajdują się także niektóre derywaty czasownikowe, zwroty oraz porównania, które należą do potocznego zasobu polszczyzny.

Wyznaczenie granicy pomiędzy tym, co jest eksponowane oraz przypisywane przez społeczność językową, przysparza niemałych trudności, gdyż zarówno realne właściwości referentów, jak i warstwa wyobrażeń w obu wypadkach mogą być istotne dla motywacji znaczeniowej. Na przykład właściwość zająca, jaką jest skłonność do szybkiej ucieczki, uwidacznia się w zwrocie: *uciekać jak zając* oraz we frazie: *robotą nie zając, nie ucieknie*. Stanowi ona także znaczeniową motywację związku: *być tchórzliwym jak zając*, który przynależy do innego poziomu konotacji — tchórzliwość jako 'nieumiejętność zapanowania nad strachem, gdy zachodzi potrzeba działania'⁵ nie jest już przecież obiektywną właściwością wspomnianego zwierzęcia. Realne cechy mogą nie tylko podlegać interpretacjom i służyć obrazowaniu oraz wartościowaniu zachowań człowieka, ale także dawać podstawę głębszych wyobrażeń i przekształceń uwidaczniających się już w kształcie danego zwrotu: *chować głowę w piasek (jak struś)* lub w eksplikacji znaczeniowej: *krokodyle tży*. By móc rozstrzygać, jak prezentują się proporcje pomiędzy cechami obiektywnymi i przypisywanymi, należy także dysponować odpowiednią wiedzą pozajęzykową — np. W. Kopaliński, omawiając zwrot: *coś działa jak czerwona płachta na byka*, oznajmia, iż w rzeczywistości to zwierzę widzi świat w czarno-białych kolorach⁶.

W wypadku nazw zwierząt czy roślin, oprócz właściwości istniejących obiektywnie oraz przypisywanych przez społeczność, należy także mocniej wyeksponować cechy przez nią tworzone. „Człowiek jest pasożytem krów, tak by go prawdopodobnie scharakteryzował w swej zoologii nie-człowiek” — stwierdza jedna z bohaterek powieści M. Kundery⁷. Z funkcji, jaką człowiek przyznaje zwierzętom, wynika ich po-

⁴ Na tę kwestię zwraca uwagę w XVII w. G. Vico, stwierdzając, że „we wszystkich językach większość wyrażenń dotyczących przedmiotów martwych stanowią przenośnie wzięte z określeń części ciała, zmysłów oraz namiętności ludzkich”. G. Vico, 1966, s. 186-187; zob. także J. Bartmiński, 2001, s. 125.

⁵ SJPSz — *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1998; dalej: SJPSz.

⁶ W. Kopaliński, 1993, s. 167.

⁷ M. Kundera, *Nieznośna lekkość bytu*, przeł. A. Holland, Warszawa 1996, s. 214.

dział na domowe, gospodarskie czy laboratoryjne⁸. O tym, że granice wspomnianego podziału nie są nieprzekraczalne, świadczy przykład łasicy, której ślad dawnego osvajania przetrwał w zasobie paremiologicznym (*Szanuj, bracie, łasicę w chacie*)⁹. Antropocentryczny stosunek do zwierząt oraz innych obiektów ze świata natury wyraża się także w określaniu roślin, metali czy minerałów, które są nieprzydatne człowiekowi czy też nawet szkodliwe dla niego — *wilcze jagody*; *wilcze tyko*, choć kwestia przydatności i nieprzydatności również jest rzeczą względną — np. *wolfram* (z niem. 'wilczy brud'; 'wilcza piana') 'dawna pogardliwa nazwa metalu, uważanego za szkodliwą przymieszkę cyny'¹⁰; 'pogardliwe określenie tego metalu, uważanego wówczas (XVII w.) za bezużyteczny'¹¹.

Bliski związek ze światem ludzi sprzyja bogactwu i trwałości cech stereotypowych, co najpełniej uwidacznia się w definicji konia zaprezentowanej przez ks. B. Chmielowskiego („Koń jaki jest, każdy widzi”) i choć dziś liczy się przede wszystkim konie mechaniczne, do poszczególnych „stajni” w języku komentatorów sportowych należą samochody wyścigowe, a kawalkada (z wł. *cavalcata* 'jazda konna' — SK) odnosi się do pojazdów, to jednak wyraźnie widać, że wspomniane zwierzę nadal zajmuje dość istotne miejsce w językowym obrazie świata. W wypadku zwierząt domowych i gospodarskich język przechowuje wiele cech całkowicie irrelewantnych dla wystarczająco czytelnego opisu semantycznego. Udomowienie lub pospolitość danych zwierząt często wiąże się jednak z utrwalaniem cech służących wyrażaniu lekceważenia czy dezaprobaty wobec „analogicznych” zachowań człowieka: *pchać się jak świnia do koryta*; *patrzeć się jak cielę na malowane wrota*; *gapić się jak sroka w gnat*. Jednostki *psu-brat*; *łgać jak pies* właściwie już niczego nie komunikują na temat danego wzorca, lecz są bardzo wymownym świadectwem stereotypowego stosunku człowieka do wspomnianego zwierzęcia (co można także dostrzec w zapożyczonych derywatach: *kanalia*, *huncwot*). Metafory oparte na wartościowaniu pojawiają się wśród obelżywych bądź pieśzcotliwych zwrotów, a istotną rolę odgrywają tu środki gramatyczno-stylistyczne. Użycie zdrobnienia może nawet zmieniać biegun wartości: *psie* (-), *piesku* (+).

Zwiększony poziom konotacji deskryptywnych przyczynia się natomiast do mniejszego natężenia wartościowania: por. *mrówka* — 'o kimś

⁸ O kategoriach wyodrębnianych w innych kulturach — zob. A. Wierzbicka, 1993, s. 253-254.

⁹ Zob. W. Dynak, 1993, s. 146.

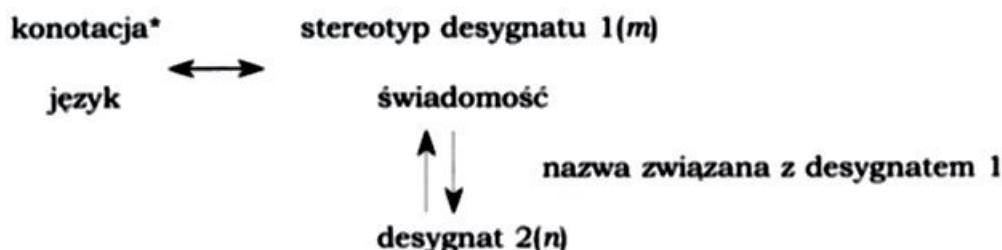
¹⁰ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1989, s. 549; dalej: SK.

¹¹ E. Sobol (red.), *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1996, s. 1174; dalej: SwS.

pracowitym', *mrówka* — 'osoba przenosząca towary za granicę'; *koci łeb* — dawn. 'człowiek do niczego'; *kocie łby* — 'bruk z kamienia polnego'¹². Oczywiście, przywołanie danej nazwy może przywołać na myśl jeszcze inne znaczenie, co uwidaczniało się niegdyś przy podawaniu adresów internetowych. Bliskość graficznego znaku @ 'małpa' i nazwy użytkownika powodowała tu żartobliwą dwuznaczność, kojarząc się z silnie wartościowanym użyciem predykatywnym i odmiennym węzłem semantycznym.

2. KONOTACJE DESKRYPTYWNE

Uproszczony schemat powstawania katachrez można przedstawić następująco (*m* oznacza tu model mentalny, *n* — novum przedmiotowe, które staje się nowym desygnatem; dobór skrótów został tu także podyktowany płaszczyzną ikonyczną mającą na celu ukazanie relacji dostrzegalnego podobieństwa). Dana rzecz przywoła tu na myśl obraz lepiej znanego przedmiotu, którego nazwę przejmuje. W ten sposób może zostać wypełniona luka w systemie językowym, a powstały neosemantyzm staje się wskaźnikiem konotacji semantycznej swego nazewniczego wzorca.



**In statu nascendi*. Także novum przedmiotowe dopiero staje się desygnatem (wraz z otrzymaniem danej nazwy).

O ile w tekstach artystycznych to nazwy artefaktów mogą służyć określaniu znanych zwierząt, a tropem, który przy tym powstaje, jest metaforyczna peryfrazą, np. *jaskółko [...] kotwico powietrza*¹³, o tyle w wypadku katachrez zachodzi oczywiście proces odwrotny. To świat znanych zwierząt dostarcza bowiem wielu nazewniczych wzorców, czego przykładem może być wspomniana *kotwica*, która stanowi derywat słowotwórczy od neosemantyzmu *kot* 'hak o kilku pazurach' znajdującego swą znaczeniową motywację w ostrości i czepliwości kocich pazurów¹⁴. Naturalnie, tego typu trop charakteryzuje się już niewielkim stopniem metaforyczności. „Taki to już los katachrezy, że umiera, gdy

¹² J. Anusiewicz, 1994, s. 136.

¹³ W. Szymborska, *Upamiętnienie*, [w:] *Poezje*, Warszawa 1987, s. 48.

¹⁴ J. Anusiewicz, 1994, s. 127.

jest udana”¹⁵ — podsumowuje M. Black. Choć twórcy „najbardziej znanych metafor” są nieznani, to niekiedy — szczególnie w wypadku terminów — pojawiają się przekazy o ich autorach. Na przykład S. Woyke informuje, że nazwa *karkinos* oznaczająca kraba lub raka została wprowadzona przez Hipokratesa (przypuszczalnie dlatego, że nowotwór swymi wypustkami wnikał w głąb otaczających tkanek, przypominając kraba z jego odnóżami)¹⁶.

Przynależność stylistyczna i czytelność derywacji

Metaforyczne określenia, w których pojawiają się nazwy zwierząt, występują również wśród samych terminów zoologicznych. Jedne stwórczenia mogą bowiem służyć jako nazewniczy wzorzec dla innych: *świnka* — ‘ryba z rodziny karpiowatych, z pyskiem zbliżonym do ryjka’ (SJPSz); *słoń morski* — ‘największy przedstawiciel rodziny fok, różniący się od innych fok naroślą na nosie’ (SJPSz). Ponadto charakterystyczne cechy zwierząt pojawiają się wśród terminów botanicznych: *delfinium*; *lwia paszcza*; *koński ząb* czy medycznych: *świnka*; *zajęcza warga*; *wilcza paszcza*. Pochodzące od nazw zwierząt określenia artefaktów spotyka się natomiast w terminach związanych z techniką: *rybie oko* — ‘obiektów ultraszerokokątny’¹⁷; *jaskółczy ogon* — ‘połączenie dwóch elementów o kształcie trapezu’ oraz wśród nazw motywów architektonicznych czy dekoracyjnych: *ośli grzbiet* ‘łuk stanowiący połączenie pod ostrym kątem dwu wypukło-wklęsłych krzywizn’; *wole oczy* — ‘ornament o powtarzającym się motywie wypukłego owalu’; *kurza stopka* — ‘tkanina o wzorze przypominającym ślad kurzej stopy’ (SJPSz). Obrazowość wspomnianych terminów zbliża je do określeń potocznych, choć kwantyfikatory oraz sposób definiowania (a na poziomie wypowiedzi — kontekst) nie pozostawiają wątpliwości, do jakiego stylu przynależy dana jednostka. W literaturze naukowej metaforyczny i zwyczajowy charakter danych określeń bywa natomiast sygnalizowany za pomocą uwag metatekstowych bądź cudzysłowu:

¹⁵ M. Black, 1971, s. 223; Różnicę pomiędzy metaforą *sensu stricto* a katachrezą (zaliczaną niekiedy do metafor martwych) zwięźle i obrazowo ujął Beda Venerabilis, stwierdzając, że metafora jest użyciem innego słowa wynikającym z niejakiej szczodrości, a w wypadku katachrezy jest to podyktowane koniecznością — za: J. Ziomek, 2000, s. 166. Co prawda także znane obiekty mogą być na nowo określane i stanowić neosemantyzmy stylistyczne (np. *kot* — łow. ‘zając’), lecz nie zmienia to faktu, że koncentrowanie uwagi na danym określeniu (realizacja funkcji poetyckiej) nie jest domeną katachrezy.

¹⁶ S. Woyke, 1991, s. 162.

¹⁷ *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1998, t. 5, s. 652.

Serce jest wiotkim, workowatym tworem zajmującym prawie całą dolną połowę klatki piersiowej, zanurzonym głęboko w przeponie. Ta postać jest zwana sercem wolim (cor bovinum)¹⁸.

Wirus umiejscawia się w jądrze komórki jako kwasochłonny wtręt średnicy do 15 µm, otoczony przejrzystą obwódką („sowie oko”)¹⁹.

Na specjalistyczność terminów może się jeszcze składać nieczytelność derywacyjna spowodowana obcym pochodzeniem jednostki lek-sykalnej. To sprawia, że dopiero poznanie pochodzenia przyczynia się do ugruntowania bądź rozwinięcia danych wyobrażeń i nadaje obrazowość poszczególnym określeniom: np. *med. bulimia* — z gr. ‘byczy głód’; *bot. geranium* — z gr. *gèranos* ‘żuraw’ (‘od kształtu owoców, przypominających dziób żurawia’); *bot. pelargonium* — z gr. *pelargós* ‘bocian’ (od podobieństwa torebek nasiennych do bocianiego dzioba); *fokstrot* — z ang. ‘lisi trucht’; *serpentyna* — z łac. *serpens* ‘wąż’ (SK). Obcym pochodzeniem mogą także się charakteryzować nieliczne metafory potoczne, w których pojawia się już często żywioł silnego wartościowania, np. *bufon* — ‘nadęty zarozumialec’; z łac. *bufo* ‘ropucha’ (SwS); *kac* — skr. od niem. *Katzenjammer* — *Katze* ‘kot’, *Jammer* ‘narzekanie, bóleści, nędza’ (SK). W wypadku zapożyczeń czytelność derywacji może być osiągnięta dzięki kalkom językowym: *elefantiaza* — *słoniowacizna*; *kolubryna* — *wężownica*; *katzenjammer* — *kociokwik*. Nieczytelność derywacji może niekiedy dotyczyć także rodzimych derywatów słowotwórczych, w których nastąpiła zmiana znaczenia: *wyga* (dawn. *wyżeł*) bądź dana podstawa ze względu na swą krótką formę lub oboczności nie jest zbyt widoczna: *kotwica*, *psota*, lub stanowi część kontaminacji lek-sykalnej: *pstrokaty* (*pstry* + *srokaty*).

Czytelność i stopień motywacji znaczeniowej

Czytelność derywacji nie zawsze jest wystarczającym warunkiem rozpoznawania motywacji znaczeniowej. Kreatywność użytkowników języka sprawia bowiem, że węzły semantyczne mogą być trudne do jednoznacznej eksplikacji i stanowić jedynie przedmiot hipotez.

W związku z tym, że katachreza opiera się na podobieństwie pomiędzy danymi obiektami, czytelność motywacji znaczeniowej może być obniżana poprzez różnorodność desygnatów. Na przykład nieodłącznym objawem *świnki* są powiększone ślinianki przyuszne nadające twarzy okrągły kształt. *Rak* może natomiast przybierać różne formy, co niewątpliwie zmniejsza stopień przejrzystości i tak już hipotetycznego związku pomiędzy nazewniczym wzorcem a danym referentem. Odczytywanie motywacji znaczeniowej staje się złożoną kwestią, gdy katachreza jest wykorzystywana w nazywaniu kolejnych przedmiotów.

¹⁸ J. Wójtowicz, 1989, s. 87.

¹⁹ S. Kruś, I. Szarkowska, 1996, s. 747.

Określenie uszkodzonego znaczka mianem *kancery* z łac. *cancer* 'rak' (SwS) nie może być rozpatrywane bez odniesienia do neosemantyzmu stanowiącego nazwę choroby. Wyjaśnienie etymologii słowa *kabriolet* (z wł. *cabriolet* — 'podskakiwać' z wł. *capriolo* — 'sarna') (SK) raczej nie stwarza jeszcze podstaw do stwierdzenia wyraźnych podobieństw semantycznych pomiędzy skaczącą sarną a samochodem z otwieranym dachem. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że wcześniej pod tym terminem krył się 'lekki dwukołowy powozik konny ze składaną budą' (SK), można już znaleźć poszczególne węzły semantyczne.

Nieprzejrzystość motywacji semantycznej wynika także z generalizacji znaczenia — np. w zamieszczonej w słowniku pod red. W. Doroszewskiego znaczeniowej eksplikacji zwrotu *zapuszczać żurawia* odnajdujemy jeszcze sformułowanie: 'zaglądać niedyskretnie z góry', co zapewne stanowiło istotną cechę leżącą u podstaw wspomnianego zwrotu, którego motywacja przestaje być czytelna przy szerszym znaczeniu 'podglądać'.

Zmiany znaczeniowe mogą nawet przyczyniać się do powstawania nowych wyobrażeń na temat mało znanych desygnatów. Przeciętny użytkownik języka raczej nie zadaje sobie pytania „dlaczego to właśnie tchórz, zwierzę z naszych krajowych drapieżników najodważniejsze, zuchwałe i atakujące dzielnie nawet silniejszych od siebie przeciwników, stał się w polszczyźnie synonimem lęku, bojaźni, braku odwagi”²⁰. W. Dynak stwierdza, że:

By na to pytanie odpowiedzieć, należy poddać historycznemu oglądowi semantykę metafor językowych z 'tchórzem' w podstawie słowotwórczej, a więc przede wszystkim czasowniki 'tchóżyć', 'stchóżyć'. Okaże się wówczas, że pierwotne znaczenie owych metafor kształtowała zgoła odmienna — niż brak odwagi — właściwość tchórza, a mianowicie wydzielanie bardzo przykrej woni²¹.

Wiele derywatów semantycznych czy słowotwórczych oraz frazeologizmów charakteryzuje się jednak przejrzystością i bogactwem konotacji deskryptywnych.

Węzły semantyczne

Cecha wielkości, choć niewątpliwie niezbędna przy opisie zwierząt, jest eksponowana głównie przy wyodrębnianiu poszczególnych „ekstremów”. Niewielki rozmiar oraz pospolitość wiąże się tu często z konotacją niewielkiego znaczenia: *ktoś jest tylko płołka; szara mysz; robić z muchy słonia*. Ostatni przykład świadczy też o tym, że szczególnie zwierzęta o pokaźnych rozmiarach służą hiperbolicznemu ukazywaniu danej cechy. Wśród derywatów semantycznych znajdzie się tu *byk* 'błąd rzucający się w oczy' (na co mogło mieć wpływ podobieństwo brzmieniowe

²⁰ W. Dynak, 1993, s. 148.

²¹ Tamże, s. 149.

obu leksemów, jeszcze widocześniejsze przy frazemie: *to nie błąd, to wielbłąd*). Ponadto wśród hiperbolicznych zwrotów odnajdujemy konstrukcje: *coś stoi jak wół*; *móc zjeść konia z kopytami*; *ślonia nie zobaczyć*.

Ekspresywny charakter schodzi na dalszy plan w wypadku leksemów dotyczących kształtu: *pająk* (*pająkowaty*); *ślimak* (*ślimacznicza*); *wąż*; *motylek*; *gąsior* czy ubarwienia: *zebra*; *panterka*; *kanarkowy*; *srokaty*; *kruczy*. W systemie językowym uwzględniane są także charakterystyczne szczegóły wyglądu zwierząt, do których są podobne zewnętrzne cechy człowieka: *kurze łapki*; *gęsia skórka*. Wyróżniają się tu szczególnie określenia dotyczące fryzur: *szpakowaty*; *lwia grzywa*; *włosy na jeża*; *koński ogon*; *kok* — z fr. *coq* 'kogut' (SK) oraz zarostu: *sumiaste wąsy*; *kozia bródka*. Określanie elementów wyglądu wiąże się niejednokrotnie z wartościowaniem, co uobecnia się w takich wyrażeniach, jak: *szczurza twarz* czy *świńskie oczka*. Pozytywnie wartościowane określenia wiążą się natomiast z urodą kobiet: *łabędzia szyja*; *talia osy*.

W zasobie leksykalnym i frazeologicznym uwzględnione są cechy zwierząt związane z ich środowiskiem, co dotyczy hiperonimów (niekiedy w rozumieniu prototypowym): *czuć się jak ryba w wodzie*; *z lotu ptaka*. Wśród zwierząt dzikich wyróżniony zostaje wilk: *natura ciągnie wilka do lasu*, a wśród synantropów — mysz: *siedzieć (cicho) jak mysz pod miotłą*. W zbiorze derywatów semantycznych pojawia się *mors*, będący określeniem amatora zimowych kąpiei w morzu, z czym wiąże się także sfera pozytywnego wartościowania. Odgrywa ona istotną rolę również w doborze wzorców określających dzienny lub nocny tryb życia: *sowa*; *skowronek*. Naturalnie, ogólny charakter wspomnianych cech nie sprzyja bogactwu potocznych metafor, którymi odznaczają się chociażby określenia sposobu poruszania się danych zwierząt. Służą one określaniu niektórych stylów pływackich: *żabka*, *motylek*, *delfin*, a także nadają ekspresywny charakter zwrotom związanym z szybkością: *ruszać się jak ślimak/ żółw*; charakterem ruchu — *bociani krok*; *kaczy chód*; *poruszać się żabimi skokami* ('o jeździe samochodem po zatłoczonych jezdniach'); *rzucić się szczupakiem*; *wić się jak piskorz*. Znaczeniowym bogactwem charakteryzują się także określenia odgłosów zwierząt, choć tutaj występuje już bardzo silne natężenie znaczeń naddanych.

Podobnie jak w wypadku cech wyglądu, do systemu przedostaje się także szereg innych charakterystycznych nazw zachowań, co uobecnia się najczęściej w formie derywatów czasownikowych *myszkować*; *chomikować*; *rozindyczyć się*; *zasępić się*; *osowieć* oraz zwrotów *stawać okoniem*; *spać jak suseł*. Uwzględniane są także relacje z innymi zwierzętami: *igrać jak kot z myszą*; *żyć jak pies z kotem*; *wilk syty i owca cała*. Ostatni przykład — będący echem pomysłnego rozwiązania problemu²² — wyróżnia się tu ze względu na swą pozytywną wymowę. Zwroty i frazy, które mają nacechowanie ekspresywne, wiążą się zwy-

²² Zob. A. Nowakowska, 1991, s. 367.

kle ze zjawiskami wartościowanymi negatywnie, czemu nierzadko towarzyszy jednak humorystyczna inwencja użytkowników języka: *zabierać się do czegoś jak pies do jeża*.

Naturalnie, poszczególne derywaty czy związki frazeologiczne nie muszą odznaczać się tylko jedną cechą deskryptywną — w *boa* jako określeniu szala eksponuje się zarówno kształt danego zwierzęcia, jak i jego zwyczaj owijania się wokół szyi; w *barankach* będących określeniem chmur — ich białą barwę oraz kłębiasty kształt; w zwrocie *nawet mysz się nie prześlizgnie* — cechę wielkości oraz zwinność wspomnianego zwierzęcia. Jednakże nie we wszystkich wypadkach poszczególne cechy odznaczają się zbliżonym stopniem wyrazistości. J. Anusiewicz, objaśniając motywację tkwiącą w określaniu *zająca* jako *kota*, stwierdza, że „chodziło najprawdopodobniej o niewielki rozmiar i może szybkość poruszania się kota, choć niewykluczone jest podobieństwo koloru sierści kota (prototypowy kot — to szary lub bury)”²³. Hipotetyczny charakter formułowanych tu myśli dobrze oddaje proces odkrywania poszczególnych konotacji deskryptywnych i właściwie każda cecha widocznego podobieństwa może być uznana za istotną dla motywacji znaczeniowej.

Środki gramatyczno-leksykalne

Choć najczęściej sam kontekst wystarczy, by narzucić właściwe rozumienie jednostki polisemicznej, to jednak temu celowi służą także środki gramatyczno-leksykalne, dzięki którym można również zwrócić uwagę na odpowiednie odcienie znaczeniowe.

W wypadku derywatów słowotwórczych końcówką przymiotników, która często wskazuje na cechę podobieństwa, jest sufix *-aty*: *srokaty*; *pająkowaty*; *słoniowaty*. Podobne zakończenie pojawia się również w taksonomii, gdzie służy oznaczaniu poszczególnych rzędów czy rodzin: *wróbłowate*; *krukowate*. Różnicowanie znaczeń rzeczowników jest osiągnięte dzięki odmiennemu rodzajowi gramatycznemu: *to boa* oraz zakończeniem derywacyjnym: *ślimacznica*; *wężownica*. Szczególnie w wypadku nazw zwierząt czy roślin całkowitą jednoznaczność osiąga się także dzięki zrostom: *woleoczko*, *lwipyszczyk*. Nadawaniu ścisłości znaczeniowej służą również określenia neosemantyzmów, co jest domeną frazeologii techniczno-specjalistycznej: *koń mechaniczny* — 'jednostka mocy'; *koziół odbojowy* — 'wygięte do góry szyny na końcu ślepego toru kolejowego' (SJPSz). Jednoznaczność wyrażen frazeologicznych powstaje także wówczas, gdy ich komponenty ze względu na swe znaczenie i łączliwość semantyczną nie mogą być traktowane dosłownie — spośród dwóch określeń: *jaskółczy ogon*; *jaskółcze złącze* tylko pierwsze ma charakter

²³ J. Anusiewicz, 1994, s. 128.

polisemiczny. W grupie wyrażen jednoznacznych znajdują się także niektóre metafory związane z wyglądem człowieka: *orli nos*; *szczurza twarz*²⁴.

Wśród określeń polisemicznych pojawiają się formy typowe dla zdrobnień: *świnka*; *motylek* użyte także w formach liczby mnogiej: *baranki*; *kotki*, jak i sama forma liczby mnogiej — *raki* 'ramki z kolcami'; *mrówki* 'dreszcze, ciarki'²⁵. Również poszczególne frazeologizmy sygnalizują wielość danych desygnatów, odsyłając do danego zbioru: *kocie oczy* — 'sygnalizatory odblaskowe', bądź ściślej — odnosząc się do przedmiotów występujących w parach: *kurze łapki*. Choć zdrobnienia oraz formy liczby mnogiej nie prowadzą tu jeszcze do jednoznaczności, to niewątpliwie służą lepszemu oddawaniu nowych znaczeń, co jest zauważalną cechą wielu neosemantyzmów. Ze względu na swą liczebność katachrezy dotyczące nazw zwierząt pozwalają ukazać szeroką gamę wykorzystywanych środków²⁶.

3. ZAKOŃCZENIE

Przeniesienie nazwy jednej rzeczy na inną na podstawie dostrzeżonego tu podobieństwa jest oczywiście działaniem kreatywnym, które trudno ująć w jasno określone reguły wyjaśniające, dlaczego dany wzorzec został wybrany spośród innych podobnych. W wypadku frazeologizmów mamy niekiedy do czynienia z wariantywnością wzorców: *jastrzębi/orli nos*, lecz zapewne nie charakteryzują się one podobnym stopniem popularności. Można oczywiście doszukiwać się wyjaśnień — wspomniane ptaki są dość pozytywnie wartościowane, co sprawia, że dana cecha wyglądu człowieka nie jest odbierana jako skaza, a widniejący na polskim godle wizerunek orła przyczynia się do popularności wyrażenia związanego właśnie z tym ptakiem. Rozpowszechnianiu się danego określenia sprzyja również warstwa brzmieniowa, co może tłu-

²⁴ W wypadku wyrażen polisemicznych gramatycznym sposobem podkreślenia dosłownej referencji jest zamiana związku zgody *przymiotnik + rzeczownik* na związek rządu *reczownik Nom. + rzeczownik Gen.*, np. *grzywa lwa* itp. Wśród stałych związków frazeologicznych związanych z nazwami zwierząt tego typu struktura należy do wyjątków i pojawia się tam, gdzie forma przymiotnika nie jest rozpowszechniona: *talia osy*.

²⁵ Przytoczony tu przykład stanowi dość specyficzną katachrezę ze względu na swe odniesienie, które podlega wyraźnemu ukonkretnieniu już w samych zwrotach: *ciarki (dreszcze) przeszły (przebiegły) po kimś*. Warto też zwrócić uwagę na utrwalone w języku porównanie *jakby mrówki przebiegły (po kimś)*. Właściwie u podstaw każdej katachrezy można się dopatrywać porównania o zwerbalizowanym wzorcu — 'to jest jak(by) X'. Mechanizm powstawania porównania i katachrezy jest bowiem podobny, choć oczywiście ich odmienny status oraz zakres pełnionych funkcji nie pozwala już mówić o zbieżnościach pomiędzy wspomnianą figurą a danym tropem.

²⁶ Zob. także J. Ziomek, 2000, s. 167-169.

maczyć większą popularność wyrażen *sokole oko*; *sokoli wzrok* niż wariantów związanych z orłem czy jastrzębiem. Tego typu sądy mają jednak charakter hipotetyczny i właściwie trudno je weryfikować. Różnorodność wzorców ujawnia się szczególnie przy poznawaniu metafor utrwalonych w innych językach, np. *kurze łapki* — *зусиные лапки* ('gęsie łapki') — *crow's feet* ('wronie łapy'). P. Rutkowski, relacjonując nazwy znaku @, stwierdza m.in., iż w języku rosyjskim jest on określany jako *piesek*, w języku czeskim i słowackim — *rolmops*, włoskim — *ślimak*, a greckim — *kaczatko*²⁷. Choć zakres wzorców wydaje się tu ograniczony rzeczywistością pozajęzykową, to jednak może zadziwiać ich różnorodność oraz wyobrażnia użytkowników języka.

I. Bajerowa oraz J. Tambor, zwracając uwagę na terminologizację leksyki, sygnalizują zanikanie obrazowych przenośni związanych ze światem przyrody (np. *patrzeć wilkiem*)²⁸. Z drugiej strony rozwój techniki dostarcza tu nowych derywatów (*mysz komputerowa*; *koń mechaniczny*), a potrzeba odświeżania języka oraz chęć humorystycznego ukazywania danych sytuacji sprawia, że jednostki związane z nazwami zwierząt wciąż się pojawiają w wielu odmianach środowiskowych — np. w gwarze uczniowskiej: *nietoperek* — 'chłopak z odstającymi uszami'; *tropić węża* — 'być pijanym'; *walnąć karpia* — 'zdziwić się'²⁹. Oczywiście, nie wiąże się to zwykle z głębszymi poziomami konotacji semantycznej oraz stanowi przejaw — jak to określa S. Grabias — „slangowej metaforyzacji”, której tłem jest „najczęściej podobieństwo cech fizycznych”³⁰.

W tekstach artystycznych już samo eksponowanie realnej cechy może natomiast stanowić odwołanie do znaczeń symbolicznych. Na przykład w zdaniu *Wiedźma pokazała w uśmiechu białe jak u wilka zęby*³¹ wspomniana płaszczyzna podobieństwa nie jest zapewne jedyną, która jawi się odbiorcy, a tekstowa konotacja deskryptywna stanowi tu impuls do innych wyobrażeń uwarunkowanych kontekstem, także kulturowym.

Słowniki i encyklopedie:

W. Doroszewski (red.), 1997, *Słownik języka polskiego*, t.10, Warszawa.
W. Kopaliński, 1989, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.

²⁷ P. Rutkowski, *Małpa*, „Gazeta Wyborcza” nr 164/01, s. 14.

²⁸ J. Tambor, 1991, s. 66; I. Bajerowa, 2001, s. 45.

²⁹ Przykłady pochodzą ze strony: <http://www.strony.wp.pl/wp/reflex16/p12.htm>

³⁰ S. Grabias, 2001, s. 227.

³¹ H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, Warszawa 1990, t. II, s. 185.

- B. Petrozolin-Skowrońska (red.), 1998, *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa.
- E. Sobol (red.), 1996, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.
- M. Szymczak (red.), 1998, *Słownik języka polskiego*, t.1-3, Warszawa.

Bibliografia

- J. Anusiewicz, 1994, *Lingwistyka kulturowa*, Wrocław.
- J. Apresjan, 1990, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław.
- I. Bajerowa, 2001, *Język ogólnopolski XX wieku*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin.
- J. Bartmiński (red.), 1988, *Konotacja*, Lublin.
- J. Bartmiński, 2001, *Styl potoczny*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, op.cit.
- J. Bartmiński, J. Panasiuk, 2001, *Stereotypy językowe*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, op.cit.
- M. Black, 1971, *Metafora*, przeł. J. Japola, „Pamiętnik Literacki”, LXII, z. 3.
- T. Dobrzyńska, 1994, *Mówiąc przenośnie...*, Warszawa.
- W. Dynak, 1993, *Lowy, łowcy i zwierzyna w przysłowiaach polskich*, Wrocław.
- U. Eco, 1972, *Pejzaż semiotyczny*, przeł. A. Weinsberg, Warszawa.
- S. Grabias, 2001, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- W. Kopaliński, 1993, *Koty w worku, czyli z dziejów pojęć i rzeczy*, Warszawa.
- S. Kruś, I. Szarkowska, 1996, *Budowa węzła chłonnego*, [w:] S. Kruś, E. Skrzypek-Fakhoury (red.), *Patomorfologia kliniczna*, Warszawa.
- K. Mosiołek-Kłosińska, 1992, *Stereotypy psa zawarte w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 4.
- A. Nowakowska, 1991, *Obraz świata zwierząt we frazeologii polskiej i francuskiej*, „Poradnik Językowy”, z. 9-10.
- J. Puzynina, 1990, *Słowo Norwida*, Wrocław.
- J. Tambor, 1991, *Słownictwo i frazeologia odbiciem tendencji cywilizacji technicznej*, [w:] J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t.2, *Zagadnienia leksykalne i etymologiczne*, Wrocław.
- R. Tokarski, 1991, *Poziomy konotacji semantycznej*, [w:] J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), *Język...*, op.cit.
- R. Tokarski, 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin.
- A. Trębska-Kerntopf, 1995, *Percepcja symboli zwierzęcych — różnice i podobieństwa w myśleniu obrazowym Polaków i cudzoziemców*, [w:] J. Mazur (red.), *Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, Lublin.
- G. Vico, 1966, *Nauka nowa*, przeł. J. Jakubowicz, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1993, *Nazwy zwierząt*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin.
- S. Woyke, 1991, *Ogólna charakterystyka procesu nowotworowego*, [w:] J. Gronowski, S. Kruś (red.), *Podstawy patomorfologii*, Warszawa.
- J. Wójtowicz, 1989, *Serce*, [w:] Sz.L. Zgliczyński (red.), *Radiologia*, Warszawa.
- J. Ziomek, 2000, *Retoryka opisowa*, Wrocław.

Descriptive Connotations of Animals

Summary

The linguistic picture of animals is mainly associated with anthropocentric perception of their "faults" and "merits". However, the article presents the level of descriptive connotations, which is focused on real features. The variety of the world of fauna turns out an inexhaustible source of metaphorical names (catachreses) for discovered or invented objects. The descriptive connotations of animals appear in colloquial style as well, to meet language users' expressive needs. Differentiation of means of connotation as regards legibility of derivation and degree of semantic motivation is another crucial point in the paper.

Joanna Rabięga-Wiśniewska
(Warszawa)

PODSTAWY LINGWISTYCZNE AUTOMATYCZNEGO ANALIZATORA MORFOLOGICZNEGO AMOR

1. WSTĘP

Przedmiotem niniejszego artykułu jest przedstawienie aspektów lingwistycznych programu analizy morfologicznej AMOR, który powstał w latach 1998-2000. Praca nad analizatorem oraz jego słownikiem stała się podstawą dwóch prac magisterskich: Michała Rudolfa *Kontrola pisowni tekstu polskiego z wykorzystaniem analizatora morfologicznego*¹ oraz Joanny Rabięgi *Podstawy lingwistyczne automatycznego analizatora morfologicznego AMOR*². Program jest obecnie wykorzystywany w pracach nad automatyczną analizą składniową języka polskiego, automatycznym oznaczaniem morfologicznym korpusu tekstów oraz automatyczną analizą słotwórczą. Słownik gramatyczny programu jest wciąż uzupełniany.

Moim zadaniem podczas opracowywania programu analizy morfologicznej było skonstruowanie słownika wraz z opisem fleksyjnym form wyrazowych na podstawie opracowanej wcześniej metody działania analizatora. W artykule opisuję powstawanie i budowę słownika oraz podaję sposób rozpoznawania form wyrazowych w trakcie automatycznej analizy morfologicznej. Słownik dla programu AMOR zawiera obszerny zbiór leksemów polskich z pełnym opisem fleksyjnym. Opis ten jest ujęty w reguły fleksyjne, przygotowane dla leksemów pojedynczych (o bardzo specyficznej charakterystyce fleksyjnej) oraz dla całych grup leksemów (o tej samej budowie). Program analizy morfologicznej opierający się na danych ze słownika dokonuje zarówno analizy, jak i syntezy fleksyjnej.

W pracy nad słownikiem opierałam się na wcześniejszych doświadczeniach twórców formalnych opisów fleksji polskiej (Tokarski 1973, Tokarski 1993, Gruszczynski 1989, Bień 1991). Metoda skonstruowania danych oraz ich wykorzystania w analizie morfologicznej powstała

¹ Praca magisterska obroniona na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.

² Praca magisterska obroniona na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2000.

w wyniku rozpatrzenia różnych opisów technicznych fleksji języka polskiego oraz wykorzystania aktualnych możliwości przetwarzania i przenoszenia informacji.

2. KONCEPCJA ANALIZATORA AMOR

2.1. Analiza *a fronte*

Automatyczna analiza morfologiczna formy wyrazowej ma, podobnie jak analiza morfologiczna dokonywana przez językoznawcę, dwa podstawowe cele, równorzędne wobec siebie. Pierwszym z nich jest odnalezienie formy hasłowej, czyli lematu danej formy wyrazowej. Lemat jest przedstawicielem jednego i tylko jednego leksemu, umieszcza więc jednocześnie tę formę w jednym leksemie. Drugim celem analizy jest zidentyfikowanie wartości kategorii fleksyjnych danej formy wyrazowej oraz określenie na ich podstawie klasy leksemu, do którego forma należy. Wynikiem analizy jest podanie na podstawie ustalonych wcześniej właściwości pełnej charakterystyki fleksyjnej danej formy wyrazowej.

Automatyczna analiza morfologiczna dotyczy form wyrazowych wyjętych z kontekstu rozumianego zarówno jako wiązania składniowe między formami wyrazowymi, jak i relacje znaczeniowe między wyrazami tworzącymi zdanie, a szerzej wypowiedź. W związku z tym wyników takiej analizy będzie zazwyczaj więcej niż jeden. Na pełną charakterystykę fleksyjną danej formy będą się bowiem składały wszystkie możliwe opisy danego kształtu.

Istnieją w języku polskim końcówki tego samego kształtu, ale będące wykładnikami różnych kategorii fleksyjnych. To sprawia, że dla jednej formy wyrazowej można odnaleźć kilka lematów, czyli odnaleźć ją w kilku leksemach, które z kolei mogą należeć do kilku różnych klas. Z drugiej strony możliwe jest, że w jednym leksemie istnieją homonimiczne formy wyrazowe o różnych wartościach tych samych kategorii fleksyjnych — i są odpowiednikami formy analizowanej. Dobrym przykładem obu tych zjawisk jest wynik analizy formy wyrazowej *kurzą*. Odnajduje się dla niej dwa lematy KURZYĆ i KURZY. Leksemy, reprezentowane przez te lematy, należą do dwu klas, odpowiednio do klasy czasowników i klasy przymiotników. W konsekwencji powstają dwie charakterystyki fleksyjne, w które wchodzi różne kategorie fleksyjne. Jednakże wśród form wyrazowych leksemu KURZY są jeszcze dwie formy homonimiczne *kurzą*, ich charakterystyki fleksyjne różnią się wartością jednej kategorii fleksyjnej (przypadka: biernik — narzędnik).

Wielofunkcyjność końcówek fleksyjnych opisana wyżej może być problemem dla analizy automatycznej wtedy, gdy brakuje jednoznacznego ścisłego przyporządkowania tych końcówek paradygmatom, a dalej poszczególnym leksemom. Jeżeli paradygmat danej klasy leksemów jest

matrycą kategorii fleksyjnych, to uzupełniany wartościami tychże kategorii oraz końcówkami przechodzi we wzorce fleksyjne tej klasy. Wzorce fleksyjne są stałe, wewnątrz danej klasy leksemów jest ich w związku z tym spora liczba. Wyodrębnienie wzorców fleksyjnych i przyporządkowanie im grup leksemów rozwiązuje problem wieloznaczności końcówek na poziomie przygotowywania słownika gramatycznego dla analizatora.

Technicznie automatyczna analiza formy wyrazowej wygląda tak, że odcinane są od formy po kolei litery (z początku lub z końca formy), najpierw jedna, następnie dwie (poprzednia i nowa), trzy i tak dalej... Odcięty w ten sposób kawałek formy służy za podstawę przeszukiwania słownika albo gramatycznego, albo haseł oraz dalszego ustalania charakterystyki fleksyjnej. Jednym z etapów analizy jest odnalezienie formy hasłowej danej formy wyrazowej. Aby to zrobić, trzeba wyodrębnić z formy wyrazowej temat i końcówkę. W tym miejscu pojawia się problem zmienności tematów fleksyjnych w języku polskim. Alternacje wewnątrztematowe, przykładem niech będą dwie formy *krowa* : *krów* (o : ó), występują w sposób dość regularny, ale wciąż nie ma tak ścisłych wykładników podobnych zmian, aby opisać je formalnie na użytek automatycznego rozpoznawania. Przykładem formy, wewnątrz której nie zachodzi powyższa alternacja o : ó, jest *biocenoza* : *biocenoz*.

Innego rodzaju alternacją powodującą zmienność tematu fleksyjnego jest ruchomość *e*. Proces ten jest mniej regularny od innych alternacji, a niesie ze sobą czasem odmienne informacje gramatyczne. Trudności z formalnym ujęciem warunków pojawiania się litery *e* ilustrują trzy pary form wyrazowych: *sweter* : *swetra*; *koldra* : *kolder*, *seler* : *selera*. Ilość informacji o takich parach form potrzebna do zautomatyzowania (przy przechodzeniu od jednej formy do innej) procesu pomijania (przykład pierwszy), wstawiania (przykład drugi) lub ignorowania (przykład trzeci) litery *e* jest zbyt duża, sama informacja zbyt skomplikowana do formalnego opracowania.

Na koniec rozważań o zmianach wewnątrz tematu trzeba zwrócić uwagę na ich związek z łączeniem się tematu fleksyjnego i końcówki. Najczęściej zmiany te są tylko graficzne, a przez to umowne, nie mają swojego źródła ani w fonologii, ani w gramatyce języka polskiego. Poddyktowane są tradycją ortograficzną. Tutaj jako przykład podaję dwie pary form wyrazowych, w których miękkość spółgłosek kończących temat fleksyjny jest zapisywana tradycyjnie dwoma sposobami: *koń* : *konie*; *gość* : *gościa*.

Ze względu na różnorodne zmiany wewnątrz tematów fleksyjnych, opisane powyżej, dla celów automatycznej analizy morfologicznej nie wystarcza wyodrębnienie wzorców fleksyjnych i podlegających im grup leksemów. Trzeba albo wprowadzić mechanizm, który zmieniałby odpowiednio tematy fleksyjne (nie jest do końca jasne, czy to by się powiodło), albo uznać, że tematy są niezmiennie (w konsekwencji takiej

tezy powstał AMOR) lub też, że istnieje kilka wymiennych, równorzędnych tematów fleksyjnych dla form jednego leksemu (pojawia się wówczas trudność z ustaleniem, kiedy należy użyć któregoś z nich).

Założywszy, że wewnątrz tematów fleksyjnych nie zachodzą żadne zmiany (nie ma wtedy problemów z przeprowadzeniem automatycznej analizy morfologicznej formy wyrazowej), zrezygnowałam z tradycyjnego podziału formy na temat fleksyjny i końcówkę. Chcąc bowiem wyodrębnić tę część formy wyrazowej, która jest niezmienna, trzeba podzielić daną formę bardzo często w innym miejscu. Tą częścią, która pozostaje stała w całym wzorcu fleksyjnym, jest podstawa. Końcówka zaś z dołączoną zmienną resztą tematu fleksyjnego staje się zakończeniem (Tokarski 1968). Podział taki pozwala na rozszerzenie wzorca fleksyjnego o nowe informacje, w tym wypadku dotyczące wszelkich zmian tematu fleksyjnego. Zwiększenie liczby wzorców nie ma znaczenia, skoro wyznacza się również kolejne grupy leksemów im podporządkowane. Takie wzorce fleksyjne, w których zamiast końcówek są zakończenia form wyrazowych, nazywam schematami fleksyjnymi.

Pierwszym etapem automatycznej analizy formy wyrazowej jest ustalenie jej podstawy. Słownik programu AMOR składa się z dwóch części: słownika haseł i słownika gramatycznego. Słownik haseł został pomyślany jako słownik podstaw wyrazowych z informacją odsyłającą do słownika gramatycznego. Analiza polega na oddzielaniu pierwszej litery formy wyrazowej i poszukiwaniu jej już jako podstawy w słowniku. Jeżeli nie zostanie odnaleziona (lub analiza morfologiczna zawiedzie z innego powodu), program odcina drugą literę i przegląda słownik w poszukiwaniu podstawy, którą mogą tworzyć razem litery pierwsza i druga. Nawet w wypadku, gdy tym razem podstawa zostaje znaleziona, program oddziela kolejną literę i przeszukuje słownik. Jednym z zadań analizatora jest bowiem podanie wszystkich możliwych charakterystyk fleksyjnych podanej formy wyrazowej.

W słowniku haseł przy podstawach znajduje się informacja, która odsyła analizator do słownika gramatycznego. Słownik gramatyczny jest uporządkowanym zbiorem schematów fleksyjnych. Odnaleziona podstawa formy wyrazowej w schemacie fleksyjnym, któremu jest przyporządkowana, dostaje informacje o wszystkich zakończeniach tej formy wraz z charakterystyką fleksyjną każdego z nich. W tym miejscu analizator rozpoznaje zakończenie badanej formy wyrazowej i jej charakterystykę fleksyjną. Tutaj również jednoznacznie przypisuje formę wyrazową leksemowi i wybiera formę hasłową. Takie uporządkowane schematy fleksyjne w słowniku gramatycznym nazywam regułami fleksyjnymi.

Przykładem analizy *a fronte* niech będzie analiza formy wyrazowej *łodzią*. Po oddzieleniu pierwszej litery *ł* - program przeszukuje słownik haseł w celu znalezienia takiej właśnie podstawy, obok niej jest odniesienie do reguły — reguły są numerowane, odniesieniem więc jest

numer. Następnie przeszukiwana jest reguła, zawierająca opisane kodem zakończenia. Między innymi znajduje się zakończenie poszukiwanej formy wyrazowej. Po rozszyfrowaniu kodu program poda wynik analizy. Forma wyrazowa *łodzią* reprezentuje narzędnik liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego leksemu rzeczownikowego *LÓDŹ*. Mimo dalszej analizy (*ło-*; *łod-...*) program nie zidentyfikuje więcej leksemów.

Oto jeszcze jedna analiza: formy wyrazowej *kurze*. Dwie pierwsze próby zakończą się niepowodzeniem. W słowniku haseł nie będzie podstaw *k-* i *ku-*, które odesłałyby program do reguł z odpowiednimi zakończeniami. Następną grupę liter program znajduje dwukrotnie jako podstawy *kur-*, za każdym razem z odniesieniem do innej reguły fleksyjnej. W wyniku analizy poda charakterystyki fleksyjne form *kurze* dla leksemów *KUR* i *KURA*. Po oddzieleniu następnej z kolei litery odnaleziona zostaje podstawa *kurz-*, również dwukrotnie. Tym razem scharakteryzowane formy fleksyjne należą do leksemów *KURZ* i *KURZY*.

Automatyczna analiza formy wyrazowej metodą *a fronte* nie zawodzi pod warunkiem, że leksem został umieszczony w słowniku. Mimo że może istnieć odpowiedni schemat fleksyjny dla danej formy wyrazowej, brak jej podstawy w słowniku haseł uniemożliwia wykonanie analizy. Program najpierw poszukuje tej podstawy, bez niej analiza kończy się porażką, ponieważ nie ma odniesienia do odpowiedniej reguły, co z kolei nie pozwala ustalić leksemu. Program AMOR analizuje w ten sposób tylko formy fleksyjne poprawne, czyli istniejące w języku polskim. Nie ma natomiast możliwości stawiania hipotez co do wartości kategorii fleksyjnych nieznanymi słownikowi form. Jeżeli pojawia się wątpliwość, czy istnieją dla danego leksemu jakieś formy wyrazowe, można otrzymać dla niego pełny schemat fleksyjny.

2.2. Reguły fleksyjne

Zbiór reguł fleksyjnych nazywam słownikiem gramatycznym. Podstawą reguły fleksyjnej jest schemat fleksyjny. W samym schemacie znajdują się obiekty złożone z dwóch komponentów różnych typów. Pierwszym komponentem jest kod gramatyczny. Ten kod to symbolicznie przedstawione kategorie fleksyjne, dobrane do schematu tak, aby przedstawiały cały paradygmat jednej klasy leksemów. Kod gramatyczny jest rozszyfrowywany na podstawie listy, gdzie obok kodu są rozpisane kategorie fleksyjne i klasy leksemów, których dotyczą. Przedstawiam tutaj fragment rozkodowanej listy dla rzeczowników:

N1 rzeczownik, mianownik, lp, mos	n1 rzeczownik, mianownik, lm, mos
G1 rzeczownik, dopełniacz, lp, mos	g1 rzeczownik, dopełniacz, lm, mos
D1 rzeczownik, celownik, lp, mos	d1 rzeczownik, celownik, lm, mos
A1 rzeczownik, biernik, lp, mos	a1 rzeczownik, biernik, lm, mos
B1 rzeczownik, narzędnik, lp, mos	b1 rzeczownik, narzędnik, lm, mos
L1 rzeczownik, miejscownik, lp, mos	l1 rzeczownik, miejscownik, lm, mos
V1 rzeczownik, wołacz, lp, mos	v1 rzeczownik, wołacz, lm, mos

Drugim komponentem schematu fleksyjnego są zakończenia form wyrazowych, przyporządkowane kodom gramatycznym. Kod i zakończenie tworzą nierozzerwalną całość. Oto przykład schematu:

N1= G1=a D1=owi A1=a B1=em L1=u V1=u n1=e g1=i d1=om a1=i b1=ami l1=ach v1=e

Reguła fleksyjna przede wszystkim wiąże dany schemat ze zbiorem leksemów, których charakterystyka fleksyjna i zakończenia form wyrazowych pasują do odpowiednich miejsc schematu. Przed schematem fleksyjnym dostawiony jest kolejny numer, w słowniku haseł po podstawach form przyporządkowanych temu schematowi znajduje się ten sam numer, co przyporządkowuje tym samym zbiór podstaw do schematu. Poniżej przedstawiam regułę, która opiera się na schemacie przedstawionym już wyżej:

4: N1= G1=a D1=owi A1=a B1=em L1=u V1=u n1=e g1=i d1=om a1=i b1=ami l1=ach v1=e

marzyciel:4

Reguły fleksyjne mają taki układ, aby być nośnikiem jeszcze jednej informacji gramatycznej. Otóż cały słownik przygotowany dla programu automatycznej analizy morfologicznej został podzielony na podzbiory. Każdy podzbiór odpowiada jednej grupie fleksyjnej (deklinacyjnej lub koniugacyjnej) Jana Tokarskiego (Tokarski 1973). Leksemy nieodmienne również zostały podzielone na podzbiory, z tym że kryterium podziału była sama klasa leksemu. W takim podzbiore znajdują się reguły fleksyjne dla zebranych w nim leksemów. Wynik analizy formy wyrazowej rozszerzony jest więc jeszcze o informację o grupie odmiany, do której należy rozpoznany leksem. Zebrane zostały w ten sposób wszystkie cechy reguły fleksyjnej. Poniżej daję przykład reguły dla leksemów pierwszej grupy deklinacyjnej rzeczowników męskich wraz z przyporządkowaną jej podstawą formy wyrazowej ze słownika haseł:

mI

4: N1= G1=a D1=owi A1=a B1=em L1=u V1=u n1=e g1=i d1=om a1=i b1=ami l1=ach v1=e

marzyciel:4

Reguły fleksyjne mają odmienną budowę dla różnych klas leksemów. Różnica między nimi polega na liczbie i rodzaju kategorii fleksyjnych, za pomocą których reprezentowana jest dana klasa. Dla zobrazowania tej różnorodności przedstawiam przykłady reguł dla kilku klas wraz z podstawami form ze słownika haseł. Przykłady ilustrują również sposób oddzielania podstaw od zakończeń.

Przykład reguły rzeczownikowej:

mIVa

9: N3=ciol G3=tła D3=tłowi A3=ciol B3=tłem L3=tle V3=tle n3=tły g3=tłów d3=tłom a3=tły b3=tłami l3=tłach v3=tły

ko:9

Przykład reguły czasownikowej:

c1

0: 0=ć 1=m 2=sz 3= 4=my 5=cie 6=ja r=j r1=jmy r2=jcie 1m=łem 1z=łam 2m=leś
2z=łaś 3m=ł 3z=ła 3n=ło 4m=liśmy 4z=łyśmy 5m=liście 5z=łyście 6m=li 6z=ły
1pm=lbym 1pz=labym 2pm=lbyś 2pz=labyś 3pm=lby 3pz=laby 3pn=łoby 4pz=ly-
byśmy 4pm=libyśmy 5pm=libyście 5pz=lybyście 6pm=liby 6pz=lyby t=jac b=no
czyta:**0**

Przykłady innych reguł:

przymII

0: Npm=y Npn=e Npz=a Gpmn=ego Gpz=ej Dpmn=emu Dpz=ej Apa=ego Apd=y
Apn=e Apz=a Bpmn=ym Bpz=a Lpmn=ym Lpz=ej npo=i npb=e gp=y ch dp=y mi
apo=y ch apb=e bp=y mi lp=y ch
smutn:**0**

licz

5: Nb=ćset No=ciuset G=ciuset D=ciuset Ao=ciuset Ab=ćset B=ciuset L=ciuset
sześ:**5**

spojnik

0: spoj=
aczkolwiek:**0**

2.3. Słownik

Słownik, z którego korzysta sam program analizy morfologicznej, jest zakodowany. Użytkownik programu nie może wprowadzać zmian i nanosić poprawek. W tej formie również słownik nie nadaje się do oglądania. Jednak podczas przygotowywania danych dla programu budowaliśmy słownik o określonej konstrukcji, jest on więc źródłem czytelnym i uporządkowanym. Można go przeglądać i rozbudowywać. Powstawanie i budowę właśnie tego słownika opisuję w tym podpunkcie.

Tworzenie słownika dla analizatora morfologicznego AMOR odbywało się w kilku etapach. Uzupełnianie słownika o nowe leksemy i jego poprawianie jest możliwe obecnie w każdym momencie.

2.3.1. Podział na grupy fleksyjne

Pierwszy etap prac nad słownikiem polegał na wstępnym zebraniu i uporządkowaniu kilkuset leksemów należących do różnych klas (Saloni 1974). Wybrane wyrazy miały służyć jako leksemy za podstawę budowania reguł fleksyjnych w następnym etapie, zatem w danym momencie chodziło o zebranie przykładowych leksemów o zróżnicowanych formach wyrazowych, reprezentujących seryjne zjawiska fleksyjne. Wewnątrz każdej kategorii fleksyjnej słowa zostały podzielone na grupy (deklinacyjne bądź koniugacyjne), z których kilka podanych zostało już wcześniej przy przykładowych regułach fleksyjnych. Po wyodrębnieniu grup dla rzeczowników oraz czasowników przeszliśmy do drugiego etapu prac.

Na początku drugiego etapu tworzyliśmy schematy fleksyjne wewnątrz grup fleksyjnych. Najpierw korzystaliśmy z zebranych przez Jana Tokarskiego wskazówek co do końcówek fleksyjnych seryjnie występujących w tych grupach. Rozbudowywaliśmy następnie schematy w reguły, czyli przyporządkowywaliśmy tym schematom leksemy. Pozostałe potem leksemy wymagały zbudowania innych reguł, najczęściej wystarczyło uzupełnić schemat odpowiednim zakończeniem. Takie reguły fleksyjne służą zazwyczaj niewielkiej liczbie leksemów, same za to zwiększają liczbę reguł w słowniku wielokrotnie.

Przykładem grupy bogatej w reguły jest czwarta grupa rzeczowników rodzaju męskiego. Poniżej pokazuję cztery reguły. Reguła numer **2** przedstawia schemat fleksyjny najbardziej regularny; od niego rozpoczęły się modyfikacje reguły dla innych leksemów. W regułach **34** i **62** zebrane zostały leksemy, których podział na podstawę i zakończenie polegał na tym samym, dotyczył tego samego przypadku, a jednak ze względu na inne spółgłoski podlegające wymianie (*ł : ł; t : c*) powstały dwa różne schematy fleksyjne. Reguła o numerze **0** różni się od reguły numer **2** tym, że dopuszcza istnienie dwóch różnych zakończeń z tym samym kodem gramatycznym. W konsekwencji leksemy jej podporządkowane mają różne (ale równorzędne) formy fleksyjne z tą samą charakterystyką fleksyjną.

m4

0: N1= G1=a D1=owi A1=a B1=em L1=ie V1=ie n1=owie n1=i g1=ów d1=om a1=ów
b1=ami l1=ach v1=owie v1=i

kasztelan:**0**

2: N1= G1=a D1=owi A1=a B1=em L1=ie V1=ie n1=owie g1=ów d1=om a1=ów
b1=ami l1=ach v1=owie

markiz:**2**

34: N1=i G1=ła D1=łowi A1=ła B1=łem L1=le V1=le n1=łowie g1=łów d1=łom a1=łów
b1=łami l1=łach v1=łowie

admira:**34**

62: N1=t G1=ta D1=towi A1=ta B1=tem L1=cie V1=cie n1=towie g1=tów d1=tom
a1=tów b1=tami l1=tach v1=towie

wój:**62**

Reguły dla rzeczowników w grupach fleksyjnych rodzaju męskiego charakteryzuje jeszcze jedna właściwość. Dana reguła mogła zostać nawet potrójna, jeżeli początkowo należały do niej leksemy wszystkich trzech podrodzajów męskich, a więc leksemy męskoosobowe, męskozwierzęce i męskorzeczowe. Problemy z taką regułą pojawiły się po przestudiowaniu form wyrazowych należących do leksemów o różnych podrodzajach. Wstępnie reguła mogła wyglądać mniej więcej tak:

X: N= G=a D=owi A=? B=em L=ie V=ie n=y g=ów d=om a=? b=ami l=ach v=y

Brakuje tutaj zakończeń w biernikach, ponieważ, jak się okaże, uzupełnianie schematu ma ścisły związek ze znaczeniem wyrazu, którego dotyczy. Ilustracją problemu jest tabela, w której umieściłam formy wyrazowe leksemów ELF, SZOP, KŁOS. Wyróżniłam przypadki, w których zakończenia się różnią.

PRZYPADEK	ELF	SZOP	KŁOS
mianownik	ELF- \emptyset	SZOP- \emptyset	KŁOS- \emptyset
dopełniacz	ELF-a	SZOP-a	KŁOS-a
celownik	ELF-owi	SZOP-owi	KŁOS-owi
biernik	ELF-a	SZOP-a	KŁOS- \emptyset
narzędnik	ELF-em	SZOP-em	KŁOS-em
miejsownik	ELF-ie	SZOP-ie	KŁOS-ie
mianownik	ELF-y	SZOP-y	KŁOS-y
dopełniacz	ELF-ów	SZOP-ów	KŁOS-ów
celownik	ELF-om	SZOP-om	KŁOS-om
biernik	ELF-ów	SZOP-y	KŁOS-y
narzędnik	ELF-ami	SZOP-ami	KŁOS-ami
miejsownik	ELF-ach	SZOP-ach	KŁOS-ach

Podział rodzaju męskiego na wymienione powyżej podrodzaje wiąże się z przedstawionym w tabeli zjawiskiem. Dobór zakończeń w bierniku zależy zazwyczaj wyłącznie od kryterium semantycznego, tzn. od cechy żywotności i osobowości podstawy znaczeniowej wyrazu. Jeżeli podstawę znaczeniową cechuje żywotność, forma wyrazowa w bierniku liczby pojedynczej jest taka sama jak w dopełniaczu. W liczbie mnogiej formy biernika i mianownika są homonimiczne. Jeżeli podstawę znaczeniową oprócz żywotności cechuje osobowość, formy wyrazowe są homonimiczne w biernikach i w dopełniaczach obu liczb. W wypadku braku obu cech w podstawie znaczeniowej formy wyrazowe są homonimiczne w biernikach i w mianownikach obu liczb. Nie ma w związku z tym żadnego kryterium formalnego, dzięki któremu zakończenia byłyby automatycznie odpowiednio interpretowane. Podrodzaje zostały więc włączone w kod gramatyczny reguł fleksyjnych, by tworzyć nowe reguły z podporządkowanymi im leksemami (na nowo podzielonymi na grupy według znaczenia). Podrodzaje reprezentowane są w regułach przez cyfry: 1 — rodzaj męskoosobowy; 2 — rodzaj męskozwierzęcy; 3 — rodzaj męskorzeczowy.

Oto gotowe reguły dla leksemów ELF, SZOP, KŁOS:

m4

1: N1= G1=a D1=owi A1=a B1=em L1=ie V1=ie n1=y g1=ów d1=om a1=ów b1=ami
l1=ach v1=y

elf:1

11: N2= G2=a D2=owi A2=a B2=em L2=ie V2=ie n2=y g2=ów d2=om a2=y b2=ami
l2=ach v2=y

szop:11

14: N3= G3=a D3=owi A3= B3=em L3=ie V3=ie n3=y g3=ów d3=om a3=y b3=ami
l3=ach v3=y

klos:14

Wewnątrz grup fleksyjnych rzeczowników żeńskich i nijakich tego typu problemów nie było. Okazało się jednak, że należy rozróżnić tych grup więcej, niż początkowo założyliśmy. W podziale Tokarskiego było

ich pięć dla rzeczowników rodzaju męskiego, sześć dla rzeczowników rodzaju żeńskiego oraz sześć dla rodzaju nijakiego.

W słowniku programu AMOR są dodatkowe dwie grupy dla rzeczowników męskich. Pierwsza z nich **m4a** powstała jako uzupełnienie grupy **m4**. Znajduje się w niej już 45 reguł, którym przyporządkowuje się prawie tyle samo leksemów. Ponieważ zaś grupa **m4** jest objętościowo bardzo duża (100 reguł i ponad 5 tysięcy haseł), nowe reguły dodawane są do podgrupy (przez ostatnie dwa lata liczba reguł w podgrupie **m4a** prawie się podwoiła).

Drugą grupę rzeczowników męskich tworzą rzeczowniki tradycyjnie zaliczane do gramatycznej odmiany żeńskiej, jednak semantycznie odnoszące się w świecie rzeczywistym do podmiotów męskich. Są wśród nich przykładowo: WOJEWODA, POETA, MÓWCA, BARBARZYŃCA itd. Jak już pisałam wcześniej, reguła fleksyjna składa się z dwóch elementów. Jednym z nich jest kod gramatyczny, w którym zapisany jest między innymi rodzaj leksemu. Drugi to zakończenia. Omawiane rzeczowniki mają zakończenia, które pasują do tych w regułach dla grup rzeczownikowych żeńskich, przynajmniej w liczbie pojedynczej. Problem stanowi opis leksemów po wpisaniu ich do reguł, nawet po zmodyfikowaniu. Aby więc otrzymać poprawne wyniki analizy form wyrazowych leksemów wymienionych wyżej, nie można ich przyporządkować tym regułom. Rozwiązaniem przez nas przyjętym było wyodrębnienie nowej grupy fleksyjnej dla rzeczowników męskich (wszystkie należą do podrodzaju męskoosobowego) o odmianie żeńskiej. Reguły fleksyjne są oparte na schematach fleksyjnych rzeczowników żeńskich, natomiast kod gramatyczny został zamieniony na kod ze schematów dla rzeczowników męskich. Zmiana obejmuje też oczywiście niektóre zakończenia, zazwyczaj w liczbie mnogiej. Poniżej podaję przykład dwóch reguł; jedna pochodzi z grupy rzeczownikowej żeńskiej, druga — z omawianej grupy.

zII

O: Nz=a Gz=y Dz=y Az=ę Bz=a Lz=y Vz=o nz=e gz= dz=om az=e bz=ami lz=ach vz=e
wilczyc:0

mz

O: N1=a G1=y D1=y A1=ę B1=a L1=y V1=o n1=y g1=ów d1=om a1=ów b1=ami l1=ach
v1=y
lowc:0

W słowniku nie ma dodatkowych grup fleksyjnych dla rzeczowników tylko rodzaju żeńskiego czy nijakiego. Powstały natomiast nowe grupy fleksyjne. Są nimi grupa rzeczowników powierzchniowo nieodmienianych, grupa rzeczowników tradycyjnie określanych jako rzeczowniki o odmianie przymiotnikowej oraz grupa rzeczowników *plurale tantum*. Wyodrębniliśmy te grupy z dwóch powodów. Po pierwsze, leksemy należące do nich charakterystyką fleksyjną różnią się od innych na tyle, że tworzą seryjnie odmienne schematy. Chodziło nam zatem o możliwość opisu takich form, które przy tradycyjnym podziale na grupy fleksyjne

nie mogły się znaleźć w słowniku. Nie jest ich jednak zbyt dużo. Nasz słownik obejmuje obecnie 642 leksemy dla tych trzech grup. Drugim powodem utworzenia nowych grup jest możliwość łatwego porządkowania i uzupełniania wszystkich grup fleksyjnych w słowniku, co oznacza również łatwy dostęp do reguł fleksyjnych i kodów.

Grupa fleksyjna, w której znajdują się leksemy rzeczownikowe zwane *nieodmiennymi*, zawiera w sobie leksemy, których wszystkie formy wyrazowe są homonimiczne. Podając więc do analizy którąkolwiek z form takiego leksemu, należy się spodziewać, że jej wynikiem będą wszystkie charakterystyki fleksyjne. Inaczej mówiąc, wypisany zostanie cały paradygmat leksemu. W związku z taką wielością interpretacji na razie reguły fleksyjne rzeczowników nieodmiennych zostały zredukowane, charakterystyka fleksyjna odwołuje się do grupy fleksyjnej, poza tym podany zostaje rodzaj rzeczownika.

3: ndmm=
guru:3
4: ndmz=
whisky:4

Rzeczowniki o odmianie przymiotnikowej znajdują się również poza sześcioma podstawowymi grupami fleksyjnymi. Zebrane w tej jednej grupie są rzeczowniki różnych rodzajów. Podstawą reguł były dla nich reguły stworzone dla przymiotników. Reguła fleksyjna jest tu bardziej rozbudowana, toteż na jej podstawie można stworzyć co najmniej dwie reguły dla dwóch różnych rodzajów rzeczowników. Zbudowanie nowych reguł sprowadzało się w zasadzie do podziału reguły przymiotnikowej według rodzaju i zamiany kodu gramatycznego na odpowiedni dla rzeczowników. Zakończenia form wyrazowych zwykle były takie same. W przykładzie podaję regułę przymiotnikową oraz dwie rzeczownikowe:

prz2

0: Npm=y Npn=e Npz=a Gpmn=ego Gpz=ej Dpmn=emu Dpz=ej Apa=ego Apd=y Apn=e Apz=a Bpmn=ym Bpz=a Lpmn=ym Lpz=ej npo=i npb=e gp=y ch dp=ym apo=y ch apb=e bp=y mi lp=y ch
klonow:0

rzp

1: Nz=a Gz=ej Dz=ej Az=a Bz=a Lz=ej Vz=o nz=e gz=y ch dz=y m az=e bz=y mi lz=y ch vz=e
krawcow:1
8: N1=y G1=ego D1=emu A1=ego B1=ym L1=ym V1=y N1=y g1=y ch d1=y m a1=y ch b1=y mi l1=y ch v1=y
przewodnicząc:8

Ostatnia grupa fleksyjna zawiera leksemy rzeczownikowe, które mają formy wyrazowe tylko w liczbie mnogiej. Konsekwencją tego faktu jest problem z ustalaniem dla nich rodzaju. W słowniku AMOR-a zapisaliśmy w charakterystyce rzeczowników *plurale tantum* ich rodzaj jako nijaki. Tworząc grupę fleksyjną tych leksemów oraz ustalając dla nich charakterystykę, kierowaliśmy się myślą o jednym z możliwych zastosowań analizatora morfologicznego. Jeżeli program analizy mor-

fologicznej miałby dostarczać informacji programowi analizy składniowej, to między innymi informacja o rodzaju formy świadczyłaby o jej łączliwości z innymi formami wyrazowymi. Bez przypisanego rodzaju nie będzie to możliwe, zawsze natomiast można by zmienić charakterystykę fleksyjną w ramach potrzeb, gdy leksemy znajdują się w jednej, ściśle określonej grupie.

2.3.2. Modyfikacje podziału na grupy fleksyjne

Jan Tokarski rozróżnił jedenaście głównych grup fleksyjnych dla czasowników, wraz z podgrupami jest ich osiemnaście. Przygotowując słownik, dodaliśmy do nich jeszcze dwie. W jednej zebraliśmy leksemy czasownikowe niewłaściwe. W porównaniu z innymi czasownikami prymarne czasowniki niewłaściwe mają bardzo ograniczony paradygmat, którym przypominają czasowniki właściwe (liczba tylko pojedyncza, trzecia osoba, rodzaj nijaki, dwa tryby, konstruowanie czasów z pomocą czasownika *BYĆ*). Takich leksemów jest mało i trudno je opisać ze względu na analityczność większości konstrukcji, na przykład: *trzeba by, można by było, szkoda będzie*. Analizator bada słowa, a więc ciągi liter między spacjami. Nie ma możliwości łączenia słów i analizowania powstających konstrukcji (dotyczy to wszelkich konstrukcji analitycznych, przykład: *będę czytać*). W moim odczuciu analiza związanych ze sobą słów jest sprawą składni, nawet gdy zebrane informacje uzupełniają charakterystykę fleksyjną. Opis więc czasowników niewłaściwych na razie ograniczyliśmy do zidentyfikowania ich klasy.

Drugą z dodatkowych grup fleksyjnych tworzą czasowniki nie umieszczone wcześniej w żadnej z głównych grup i podgrup. Podziału leksemów na grupy fleksyjne dokonywano na podstawie ściśle określonych cech fleksyjnych form wyrazowych, poza tymi grupami pozostały leksemy o cechach indywidualnych. Schemat fleksyjny odpowiada wówczas z nielicznymi wyjątkami tylko jednemu leksemowi. Grupa zatem skupia reguły wraz z odpowiadającymi im pojedynczymi leksemami, między którymi nie zachodzą żadne podobieństwa czy regularności. Przykładami czasowników, zwanych przez nas nieregularnymi, są: *BYĆ, PÓJŚĆ, ZJEŚĆ*.

Oprócz omówionych do tej pory grup fleksyjnych rzeczownikowych i czasownikowych, stworzyliśmy grupy fleksyjne przymiotnikowe, grupę fleksyjną liczebnikową, przysłówkową, przyimkową, spójnikową, grupy fleksyjne dla partykuł, wykrzykników, zaimków i skrótów.

2.3.3. Grupy fleksyjne przymiotnikowe

Wyodrębniliśmy cztery grupy fleksyjne dla leksemów przymiotnikowych. W dwóch pierwszych **przI** i **przII** zebrane zostały przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe bierne. Kierując się podziałem na klasy

leksemów Zygmunta Saloniego, nie odróżniamy ich od siebie i tradycyjnych imiesłówów przymiotnikowych nie włączamy do leksemów czasownikowych. Pozostają one przymiotnikami. Trzecia grupa przymiotnikowa to zbiór imiesłówów przymiotnikowych czynnych. One również otrzymały opisy przymiotnikowe, stworzenie oddzielnej grupy spowodowane było wygodą opisu. Leksemy te charakteryzuje taka sama budowa form wyrazowych, w grupie tej jest tylko jedna reguła, której wszystkie podstawy są przyporządkowane. Do ostatniej grupy zaliczyliśmy przymiotniki typu *GODZIEN*, *WART* i in., o dystrybucji w tekstach współczesnych ograniczonej składniowo. Jest ich kilkanaście.

2.3.4. Grupa fleksyjna liczebnikowa

Do grupy fleksyjnej liczebnikowej zakwalifikowaliśmy tradycyjne liczebniki główne oraz ich zaimki, uznając je za jedyne liczebniki w języku polskim (przykłady: *PIĘĆ*, *PIĘTNAŚCIE*, *KILKASET*). Charakterystyka fleksyjna liczebników obejmuje przypadek i rodzaj, tak więc gdy do charakterystyki dołącza się liczba — zmienia się klasa danego leksemu. W słowniku AMOR-a leksemy mające w paradygmacie liczbę trafiły albo do grup rzeczownikowych jako rzeczowniki (*TYSIĄC*, *MILION*), albo do grup przymiotnikowych (*TYSIĘCZNY*, *MILIONOWY*). Klasyfikacji dokonaliśmy, korzystając z pracy Zygmunta Saloniego.

Inne grupy fleksyjne przytoczone powyżej zawierają leksemy o charakterystyce fleksyjnej ograniczonej do podania klasy, do której należą. Takie leksemy zwane są nieodmiennymi. Nie mają paradygmatów, w grupie fleksyjnej tylko jedna reguła identyfikuje leksemy jako klasy. Przykładem jest reguła z grupy przyimkowej:

przyimki

0: przy=
bez:0

2.3.5. Grupy fleksyjne zaimkowe

W słowniku są jeszcze dwie grupy fleksyjne, nazwane **zaim** i **zaimos**. Zostały w nich zebrane leksemy klasyfikowane w tradycyjnych gramatykach jako zaimki. W klasyfikacji Saloniego nie ma jednak takiej klasy. Nie ma bowiem żadnego kryterium formalnego, które różni na przykład rzeczowniki i zaimki rzeczowne. Zostały one wyodrębnione na podstawie cech semantycznych, które w automatycznej analizie morfologicznej nie mają zastosowania.

W pierwszej z omawianych grup zebrane leksemy zaklasyfikowane są więc do rzeczowników, przymiotników i liczebników w zależności od ich paradygmatów, z jednym tylko wyjątkiem, leksemem *się*, ze względu na jego funkcję w zdaniu.

Grupę fleksyjną **zaimos** tworzą tradycyjne zaimki osobowe. Jest ich tylko dziewięć, a ich nietypowe cechy nie pozwoliły na zaklasyfikowanie ich do istniejących już klas. Pozostały w słowniku więc jako zaimki, mimo wcześniej uzasadnionego niewyłączenia takiej klasy. Paradygmatu zaimków osobowych nie można zaliczyć ani do deklinacji, ani do koniugacji ze wszystkimi tego konsekwencjami. Ich charakterystyka fleksyjna bowiem zawiera w sobie cechy zarówno jednego, jak i drugiego rodzaju odmiany. Paradygmat zaimków osobowych obejmuje i przypadki, i osoby. Dodatkowym problemem jest budowa samych zaimków. Formy wyrazowe wszystkich tradycyjnych zaimków są dość krótkie (jednym z ich zadań jest zastępowanie większych form), zaimki osobowe zaś nie dość, że są jednosylabowe, to nie wiadomo, w jaki sposób tę jedną sylabę podzielić na temat fleksyjny i końcówkę. W konsekwencji trzeba zdecydować, czy zaimki różniące się liczbą, a tej samej osoby to dwa oddzielne leksemy, czy jeden leksem o tak różnych formach wyrazowych.

Podaję przykład zaimka *ja* w mianowniku liczby pojedynczej i zaimka *my* w mianowniku liczby mnogiej. Można je traktować jak formy należące do dwóch różnych leksemów, uzupełniających jeden paradygmat. Można też uznać je za formy jednego leksemu o pełnej charakterystyce i zmiennym temacie fleksyjnym (*ja – mnie – my – nas*). W tym miejscu nie należy jeszcze dokonywać wyboru, ponieważ problemem jest również ustalanie rodzaju dla zaimków osobowych.

Dla pierwszych dwóch osób obu liczb rodzaj pozostaje nieustalony, w trzeciej natomiast rodzaje są takie jak dla przymiotników; w liczbie pojedynczej trzy rodzaje (męski, żeński, nijaki), a w liczbie mnogiej dwa (męskoosobowy, niemęskoosobowy). Gdyby się traktowało zaimki osobowe jako leksemy posiadające formy obu liczb, to albo w leksemach ONA i ONO w liczbie mnogiej byłyby formy w stosunku do siebie homonimiczne, albo wyróżniony by został leksem ON na wzór leksemów przymiotnikowych. Ostatnie rozwiązanie stawiałoby pod znakiem zapytania sensowność wyróżniania oddzielnej klasy zaimków osobowych dla leksemów, z których każdy podlega odmiennym kryteriom klasyfikacji (różne paradygmaty) i opisu.

W naszym słowniku leksemy zaimkowe osobowe mają następujące cechy: każdy leksem posiada formy wyrazowe tylko w jednej liczbie (dwa różne leksemy JA i MY); leksemy osoby pierwszej i drugiej mają nieustalony rodzaj, w osobie trzeciej rodzaj jest podstawą wyróżniania leksemów (trzy leksemy liczby pojedynczej: ON, ONA, ONO; dwa leksemy liczby mnogiej: ONI, ONE). Podział form wyrazowych na temat fleksyjny i końcówkę nie dotyczy programu analizy morfologicznej — większość form to są w tym wypadku zakończenia umieszczone w regułach fleksyjnych słownika.

Oto przykłady trzech reguł dla zaimków osobowych:

zai

0: No1=ja Go1=mnie Do1=mnie Do1=mi Ao1=mnie Ao1=mię Bo1=mną Lo1=mnie

:0

3: Noz=ona Goz=jej Goz=niej Doz=jej Doz=niej Aoz=ją Boz=nią Loz=niej

:3

5: no1=my go1=nas do1=nam ao1=nas bo1=nami lo1=nas

:5

2.3.6. Uzupelnianie i weryfikacja słownika

Po przygotowaniu grup fleksyjnych, tak jak do tej pory opisywałam, i stworzeniu w nich reguł fleksyjnych oraz podporządkowaniu im zebranych wcześniej leksemów pierwsza wersja słownika dla programu analizy była już gotowa. Następnym, trzecim etapem pracy nad słownikiem było stopniowe uzupełnianie go nowymi leksemami. Wyszukiwanie nieznanymi form wyrazowych odbywało się automatycznie.

Analizator morfologiczny może pracować w dwóch trybach. W pierwszym program włącza się i czeka na wpisanie formy wyrazowej przez użytkownika, następnie ją analizuje. W drugim trybie można podać programowi plik zawierający tekst, wyniki również zostaną podane w pliku. Program analizy ma m.in. opcję, dzięki której w pliku wynikowym, zamiast odnalezionych w słowniku interpretacji form wyrazowych, podaje wypisane nieznanne formy. Dawaliśmy więc programowi do analizy duże teksty języka polskiego, zbierając w pliku wynikowym materiał do wprowadzenia do słownika. W sposób automatyczny można jeszcze było sortować zbiory form i usuwać powtórzenia. Dalsza praca nad włączaniem leksemów do reguł odbywała się podobnie jak w drugim etapie. Często trzeba też było modyfikować reguły fleksyjne już istniejące lub też tworzyć nowe.

Do tego etapu również należało nanoszenie poprawek. Błędy znajdowały się zarówno w regułach, jak i w hasłach. Najczęstszymi błędami w regułach było pominięcie opisu jednej formy wyrazowej (na przykład określonego przypadku) lub wpisanie błędnego zakończenia. W słowniku haseł zdarzały się błędy dwóch rodzajów. Hasła mogły być podporządkowane nie tym regułom (pomyłki na przykład o jedną regułę) albo hasłami stawały się błędnie wydzielone podstawy form wyrazowych.

3. ZASTOSOWANIA

Program analizy morfologicznej AMOR może być używany dwojako: jako samodzielny program i jako komponent innych komputerowych narzędzi językowych. Jest on przystosowany do pracy nad danym tekstem. Przedstawiam przykładowy wynik analizy słów w zdaniu: *Pływak nie może bać się głębi*. Analizator podaje wszystkie możliwe inter-

pretacje form wyrazowych. Użytkownik języka polskiego wyróżni spośród nich najodpowiedniejszą na podstawie kontekstu oraz znaczenia, program analizuje słowa w izolacji.

Pływak

pływak (mIII/17) rzeczownik, mianownik, lp, mos

pływak (mIII/7) rzeczownik, mianownik, lp, mzw

pływak (mIII/10) rzeczownik, mianownik, lp, mrz

pływak (mIII/10) rzeczownik, biernik, lp, mrz

nie

one (zaimos/8) zaimek osobowy, 3, biernik, lm, rodzaj*

ono (zaimos/4) zaimek osobowy, 3, biernik, lp, nijaki

nie (part/0) partykuła

może

móc (c11/8) czasownik, 3, lp, rodzaj*, teraźn, ozn, ndk

może (part/1) partykuła

bać

bać (cn/12) czasownik, bezokolicznik, ndk

się

się (zaiml/20) zaimek zwrotny, biernik

się (zaiml/20) rzeczownik, mianownik, lp, nijaki

się (part/1) partykuła

głębi

głębia (zl/0) rzeczownik, dopełniacz, lp, żeński

głębia (zl/0) rzeczownik, celownik, lp, żeński

głębia (zl/0) rzeczownik, miejscownik, lp, żeński

głębia (zl/0) rzeczownik, dopełniacz, lm, żeński

Dodatkowo można ograniczyć analizę tekstu do rozpoznania słów nieznanymi analizatorowi, wieloznacznych, pochodzących od więcej niż jednego leksemu itd.

AMOR stał się podstawą programu do sprawdzania pisowni autorstwa Michała Rudolfa. Program uznaje nieznanym słownikowi słowa za błędne. Na podstawie podanej formy zamienia pojedyncze litery albo grupy liter według zamieszczonych w nim reguł, zamienia litery również miejscami i generuje nowe propozycje form. Następnie stworzone formy są weryfikowane przez program analizy morfologicznej, który odnajduje je dzięki regułom fleksyjnym. System tworzenia podpowiedzi dla słów, których nie ma w słowniku, został przygotowany specjalnie dla języka polskiego (większość programów do kontroli pisowni wykorzystuje metodę ogólną, niezależną od języka). Dzięki temu możliwe jest wytypowanie najbardziej prawdopodobnych podpowiedzi (np. *dać* dla *dac* — zgubienie diakrytu), a także znalezienie podpowiedzi dla słów z wieloma błędami (np. *wschód* dla *fshut*).

Sposób przygotowania słownika, pozwalający na odtworzenie pełnego paradygmatu każdego hasła, można wykorzystać również do wyszukiwania w tekście dowolnej formy podanego leksemu. Jest to niezbędne do sprawnego przeszukiwania dużych korpusów tekstów. AMOR został już wykorzystany do stworzenia takiej wyszukiwarki w ramach projektu KBN (Wniosek 2000). Przy wyszukiwaniu problem stwarzają

formy, które reprezentują inny leksem niż dany (tzn. ten, do którego należą inne, już rozpoznane). Niestety, do rozstrzygnięcia, która z form została użyta w danym miejscu, potrzebne są bardziej zaawansowane metody — analiza składniowa lub statystyka.

Automatyczna analiza składniowa wymaga wstępnej analizy fleksyjnej każdego ze słów w zdaniu. Oczywiście analizator fleksyjny podaje wszystkie analizy każdego słowa — dopiero na etapie analizy składniowej wybrane zostają odpowiednie interpretacje. Eksperymentalny analizator składniowy Składak informacje fleksyjne czerpie z AMOR-a.

4. STATYSTYKA

W tabeli zebrałam aktualne dane dotyczące słownika programu analizy morfologicznej AMOR.

data ostatniej aktualizacji	6.05.2003
liczba leksemów	80 709
liczba form wyrazowych	1 529 503
liczba reguł	945
liczba grup fleksyjnych	59
grupa z najwyższą liczbą reguł	mIV (100)
grupa (odmienna) z najniższą liczbą reguł	im (1)
grupa z najwyższą liczbą leksemów	przymII (19 955)
grupa z najniższą liczbą leksemów	c2 (6)

Poniżej przedstawiam informacje liczbowe o podstawowych klasach fleksyjnych, celem zobrazowania rozłożenia w słowniku materiału językowego.

Grupy rzeczownikowe								
grupy rzeczowników męskich	liczba leksemów	liczba reguł	grupy rzeczowników żeńskich	liczba leksemów	liczba reguł	grupy rzeczowników nijakich	liczba leksemów	liczba reguł
mI	602	85	zI	3006	25	nI	12 072	13
mII	1337	44	zII	616	6	nII	306	10
mIII	3052	44	zIII	3305	16	nIII	1037	36
mIV	5185	100	zIV	2342	47	nIV	26	2
mIVa	65	45	zV	2099	30	nV	10	2
mV	95	3	zVI	48	5	nVI	129	1

Grupy czasownikowe					
grupy czasownikowe	liczba leksemów	liczba reguł	grupy czasownikowe	liczba leksemów	liczba reguł
c1	2895	2	c7a	79	16
c2	6	3	c7b	123	5
c3	299	2	c8a	453	1
c4	3004	2	c8b	126	2
c5a	330	5	c9	471	26
c5b	102	3	c10a	154	2
c5c	195	19	c10b	71	2
c6a	1742	39	c10c	81	19
c6b	693	9	c11	305	55
			cn	107	20

Grupy przymiotnikowe		
grupy przymiotnikowe	liczba leksemów	liczba reguł
przI	1938	7
przII	19 956	21
przIII	18	3
im	5619	1

5. PODSUMOWANIE

W przedstawionych w artykule trzech etapach powstawał słownik (słownik gramatyczny i słownik haseł) dla analizatora morfologicznego AMOR. W pierwszym powstały główne grupy fleksyjne, reguły fleksyjne w tych grupach i zebrany został materiał kilkuset leksemów do podporządkowania regułom. W drugim etapie, największym pod względem wykonanej pracy i najdłuższym, wyodrębnione zostały nowe grupy fleksyjne, obejmujące możliwie wszystkie klasy leksemów polskich. Wszystkie grupy uzupełnione zostały o nowe reguły fleksyjne i nowe leksemy. Trzeci etap polegał głównie na uzupełnianiu i poprawianiu istniejącego słownika. Jego konstrukcja została zaprojektowana w taki sposób, aby zawsze była możliwość uzupełniania go zarówno o nowe leksemy, jak i o nowe reguły. Istnieje również możliwość nanoszenia poprawek, w razie odnalezienia błędów w opisie. Program analizy morfologicznej ze słownikiem takiej wielkości jest ważnym narzędziem, które może zostać wykorzystane do analizy tekstów, a także do współpracy z innymi programami pracującymi na tekstach polskich.

Zastosowanie metody analizy *a fronte* w analizatorze morfologicznym AMOR wiązało się z powstaniem słownika leksemów polskich z pełną informacją gramatyczną. Analiza *a fronte* jest całkowicie zależna od

informacji zawartych w słowniku haseł. Zaletą takiego rozwiązania jest ścisłość opisu fleksyjnego.

Literatura

- J.S. Bień, 1991, *Koncepcja słownikowej informacji morfologicznej i jej komputerowej weryfikacji*, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- J.S. Bień, 1983, *Z problemów maszynowego przetwarzania tekstów polskich. Zmodyfikowana notacja Tokarskiego*, „Poradnik Językowy”, LXXIII, s. 488-491.
- W. Gruszczyński, 1989, *Fleksja rzeczowników pospolitych we współczesnej polszczyźnie pisanej*, Prace Językoznawcze 122.
- GWJP, 1999, *Gramatyka współczesnego języka polskiego; Morfologia*, red. R. Grzegorzczak, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa.
- E. Hajnicz, A. Kupść, 2001, *Przegląd analizatorów morfologicznych dla języka polskiego*, Prace IPI PAN, t. 937, Warszawa.
- ISJP, 2000, *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa.
- KSJP, 1996, *Komputerowy słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa.
- A. Markowski, 2000, *Wniosek o finansowanie projektu badawczego Zaawansowane narzędzia komputerowe do obsługi wielkich korpusów tekstów dla potrzeb leksykograficznych*, KBN, Warszawa.
- J. Rabiega, 2000, *Podstawy lingwistyczne automatycznego analizatora morfologicznego AMOR*, praca magisterska obroniona na Wydziale Polonistyki UW.
- M. Rudolf, 1999, *Kontrola pisowni tekstu polskiego z wykorzystaniem analizatora morfologicznego*, praca magisterska obroniona na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW.
- Z. Saloni, 2001, *Czasownik polski*, Warszawa.
- Z. Saloni, 1974, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski”, LIV, nr 1, s. 93-101.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 2001, *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. V, Warszawa.
- SJP, 1988, *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa.
- SJPDor., 1958-1970, *Słownik języka polskiego PAN*, red. W. Doroszewski, t. I-X i Suplement, Warszawa.
- K. Szafran, 1994, *Automatyczna analiza fleksyjna tekstu polskiego (na podstawie „Schematycznego indeksu a tergo” Jana Tokarskiego)*, niepublikowana rozprawa doktorska, Warszawa.
- M. Świdziński, J. Rabiega-Wiśniewska, M. Rudolf, 2002, *Towards a bi-modular automatic analyzer of large Polish text corpora*, [w:] *Proceedings of the 4th Conference „Formal Description of Slavic Languages” at Potsdam, November 27-29th, 2001*, w druku.
- J. Tokarski, 1951, *Czasowniki polskie*, Warszawa.
- J. Tokarski, 1968, *Fleksja a automatyka*, „Slavia Occidentalis”, t. 27.
- J. Tokarski, 1973, *Fleksja polska*, Warszawa.
- J. Tokarski, 1993, *Schematyczny indeks a tergo polskich form wyrazowych*, oprac. i red. Z. Saloni, Warszawa.

- R. Wołosz, 2000, *Efektywna metoda analizy i syntezy morfologicznej w języku polskim*, niepublikowana rozprawa doktorska, Warszawa.

The Linguistic Background of the Automatic Morphological Analyzer AMOR

Summary

The article introduces formal foundations of the automatic morphological analyzer AMOR. Basic presentation of the *a fronte* analysis is followed by three stages of the grammatical dictionary construction for AMOR: (a) the inflectional pattern classification of the set of lexical entries, (b) the definition of inflectional rules within a particular pattern, (c) the rule-based classification of 80 thousand lexical units. The presentation is enriched with samples of the results of the analysis, possibly with statistic data, as well as the application of the AMOR analyzer in other scientific projects.

SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI LOGOPEDYCZNEJ

Ogólnopolska Konferencja Logopedyczna nt. *Kiedy reedukujemy? Kiedy rehabilitujemy? Rozważania na temat mowy głośnej i pisma* odbyła się w Warszawie 16-18 września 2004 r. Jej temat miał zachęcić do refleksji nad treścią terminów używanych w interdyscyplinarnym obszarze badań, których przedmiotem jest komunikacja językowa i jej zaburzenia. Organizatorami konferencji były: Sekcja Logopedyczna Towarzystwa Kultury Języka, Pomagisterskie Studium Logopedyczne wraz z Zakładem Fonetyki i Logopedii Uniwersytetu Warszawskiego, Zakład Logopedii Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej oraz Komisja Rozwoju i Zaburzeń Mowy Komitetu Językoznawstwa PAN. Obrady, zarówno plenarne jak i w sekcjach, odbywały się w gmachu Akademii Pedagogiki Specjalnej. W konferencji wzięło udział 220 osób z całej Polski. Wygłoszono 38 referatów.

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny, co przejawiało się zarówno w składzie osobowym zaproszonych gości, jak i podejmowanej w referatach i dyskusjach tematyce.

Rozważania rozpoczęła prof. dr hab. Maria Kielar-Turska z Uniwersytetu Jagiellońskiego referatem zatytułowanym: *Elementarne procesy psychiczne a rozwój językowy i kompetencje szkolne*, w którym przedstawiła, w świetle współczesnej wiedzy, istotę i rolę postrzegania, pamięci i uwagi w rozwoju językowym i poznawczym dziecka oraz wskazała prawidłowości rozwojowe w zakresie elementarnych procesów psychicznych.

Kolejne referaty ukazywały neurobiologiczne podłoże procesów mownych. Wystąpienie dr Zofii Kulakowskiej i mgr Bożeny Zychowicz z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie (*Neurofizjologia mowy i wynikające z tego założenia terapeutyczne*) ukazało potrzebę harmonizowania tradycyjnej i współczesnej wiedzy w kompleksowym usprawnianiu dzieci z zaburzeniami mowy.

Dr Krystyna Rymarczyk z Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego PAN skoncentrowała się na wynikach badań nad prozodią emocjonalną (*Neurobiologiczne podłoże prozodii*).

Mgr Małgorzata Gut, również z Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego PAN, przedstawiła wyniki najnowszych badań nad leworęcznością (*Neurobiologiczne podłoże leworęczności a zmiany wynikające z plastyczności mózgu jako efekt wymuszonej praworęczności*).

Odrębny blok tematyczny dotyczył powiązania zagadnień medycznych z logopedycznymi. Znalazły się w nim referaty na temat rehabilitacji po udarze

mózgu, leczenia ortodontycznego oraz oceny wad zgryzu, a także problemów mowy przy rozszczepie.

Zespół badaczy z Bydgoszczy i z Wrocławia (Marlena Puchowska-Florek, Wiesława Troszczyńska-Nakonieczna, Marzena Chantsoulis, Jerzy Zwoliński) zrelacjonował przebieg intensywnego usprawniania osób we wczesnym okresie po udarze mózgu w Europie Zachodniej (*Kompleksowa rehabilitacja we wczesnym okresie po udarze mózgu na przykładzie pododdziałów udarowych — Stroke Unit oraz Kompleksowa rehabilitacja we wczesnym okresie po udarze mózgu w pododdziałach udarowych Stroke Unit — na przykładzie afazji*).

Mgr Marlena Kurowska — logopeda z Akademii Pedagogiki Specjalnej (*Rozwijanie umiejętności rozumienia wypowiedzi i samodzielnego wypowiedzenia się u dzieci z niedokształceniem mowy pochodzenia korowego*) omówiła przebieg rozwijania umiejętności rozumienia wypowiedzi i samodzielnego ich tworzenia przez dzieci z dysfunkcją mózgu.

Mgr Elżbieta Drewniak-Wołosz i mgr Anna Paluch z Krakowa (*Niedokształcenie mowy o typie afazji. Studium przypadku*) zaprezentowały możliwości językowe dziewczynki poprzez opis zaburzeń na poziomie fonetyczno-fonologicznym, leksykalno-semantycznym oraz fleksyjno-składniowym. Referat wywołał inspirującą dyskusję terminologiczną, do której wrócono w podsumowaniu konferencji.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się referaty dotyczące szeroko rozumianej ortodoncji. Dr Małgorzata Zadurska wraz z zespołem (Barbara Siemińska-Piekarczyk, Michał Fidecki, Marta Jakubowska, Stanisław Jalowski, Jacek Jaśkowski, Anna Owczarek, Monika Szymańska-Matejek, Aleksandra Dziarmagowska, Katarzyna Salata) przedstawiła metody oceny wad zgryzu u dzieci w wieku przedszkolnym usprawnianych w zakresie wymowy (*Ocena wad zgryzu u dzieci w wieku przedszkolnym rehabilitowanych logopedycznie z powodu wad wymowy*).

Dr Elżbieta Młynarska-Zduniak wraz z dr Barbarą Siemińską-Piekarczyk z Akademii Medycznej w Warszawie przybliżyły słuchaczom metodę wczesnego leczenia ortodontycznego z zastosowaniem płytki stymulacyjnej u dzieci z zespołem Downa między 1 a 11 miesiącem życia (*Wczesne leczenie ortodontyczne z zastosowaniem płytki stymulacyjnej u dzieci z zespołem Downa*).

Część bloku zagadnień w obrębie szeroko rozumianej tematyki medycyno-logopedycznej stanowiły referaty dotyczące mowy rozszczepowej. Dr Maria Hortis-Dzierzbicka z Instytutu Matki i Dziecka przedstawiła międzynarodową standaryzację odsluchowej oceny mowy rozszczepowej (*Międzynarodowa standaryzacja odsluchowej oceny mowy rozszczepowej — udział w pracach EUROCRANU*).

Dr Elżbieta Stecko z Uniwersytetu Warszawskiego wraz z dr Marią Hortis-Dzierzbicką omówiły wyniki leczenia operacyjnego niewydolności podniebieno-gardłowej u dzieci z rozszczepem podniebienia (*Wyniki leczenia operacyjnego niewydolności podniebieno-gardłowej u pacjentów z rozszczepem podniebienia w ocenie odsluchowej mowy*).

W obrębie referatów o tematyce lingwistyczno-logopedycznej rozważania dotyczyły zagadnień kompetencji językowej i komunikacyjnej oraz problematyki z zakresu pragmalingwistyki.

Blok referatów o tematyce dotyczącej najniższego piętra systemu językowego otworzyło wystąpienie prof. dr hab. Marty Bogdanowicz i dr Małgorzaty

Lipowskiej z Uniwersytetu Gdańskiego (*Dynamika rozwoju kompetencji fonologicznej dzieci w wieku przedszkolnym*). Autorki, na podstawie badań własnych, ustaliły dynamikę rozwoju kompetencji fonologicznej dzieci w wieku przedszkolnym, relację pomiędzy kompetencją fonologiczną a artykulacją oraz między kompetencją fonologiczną a kompetencją komunikacyjną.

Dr Małgorzata Lipowska z Uniwersytetu Gdańskiego zbadała, odwołując się do modelu rozwoju metajęzykowego J. Gomberta, sprawność fonologiczną dzieci z inteligencją niższą niż przeciętna (*Sprawność fonologiczna dzieci z inteligencją niższą niż przeciętna*).

Z wystąpieniami M. Bogdanowicz i M. Lipowskiej korespondował referat dr Marii Przybysz-Piwko oraz mgr Ewy Włodarczyk z Uniwersytetu Warszawskiego (*Segmentacja fonemowa u dzieci z niedokształceniem mowy pochodzenia korowego a trudności w pisaniu*). Autorki przedstawiły procesy fonologiczne zaburzające kształtowanie się świadomości fonemowej na przykładzie 12-letniej dziewczynki. Wskazały na niewykształconą kinestezję artykulacyjną jako przyczynę trudności w identyfikacji czuciowej głosek odpowiadających fonemom, co uniemożliwia opanowanie pisma.

Fonetyka jako dziedzina badawcza opisuje także cechy suprasegmentalne systemu językowego. Możliwości kształtowania cech suprasegmentalnych wypowiedzi osób niesłyszących ukazano w referacie autorstwa mgr Heleny Sieńkowskiej z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Głuchych, prof. dra hab. Ryszarda Gubrynowicza z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN oraz prof. dra hab. Tadeusza Gałkowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego (*O trwałości niektórych wykształconych składników organizacji rytmiczno-melodycznej wypowiedzi ustnej osób niesłyszących*).

Problem usprawniania fonicznej realizacji mowy dźwiękowej dzieci niesłyszących podjęła także dr inż. Jolanta Zielińska z Akademii Pedagogicznej im. KEN z Krakowa (*Ćwiczenia oddechowe i fonacyjne wspomagane techniką komputerową*). W swoim wystąpieniu przedstawiła praktyczne użycie zaawansowanej techniki komputerowej w ćwiczeniach stymulujących, korygujących i rehabilitacyjnych dzieci niesłyszących.

Ciekawą propozycję systemową z zakresu fonetyki przedstawiła dr Danuta Pluta-Wojciechowska z Akademii Techniczno-Humanistycznej z Bielska-Białej w referacie pt. *Patofonetyka „mowy rozszczepowej” ze względu na miejsce artykulacji — rozwiązania systemowe*. Autorka zaproponowała, aby cechy zaburzeń artykulacji występujące u osób z rozszczepem opisać, wykorzystując stworzone przez fonetykę kryteria opisu podstawowych głosek normatywnych. Wyznaczyła cechy dystynktywne dla inwentarza fonemów (dysonantyczność, dysrezonacyjność, dyslokację i dysmodalność) oraz przedstawiła pełny zestaw rentgenogramów o nieprototypowych miejscach artykulacji przy realizacji podstawowych fonemów spółgłoskowych u osób z rozszczepem.

W badaniu i ocenie głosu oraz mowy nieodzowny jest udział fonetyków akustycznych. Szczegółową analizę akustyczną głosek artykułowanych w wypadku patologii narządu mowy przedstawił prof. dr hab. Ryszard Gubrynowicz z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN (*Metody oceny akustycznej głosu i mowy w procesie rehabilitacji foniatrycznej dzieci*).

Problematyka dysleksji i dysgrafii stała się myślą przewodnią trzech referatów. Prof. dr hab. Piotra Łobacz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wraz z zespołem (Magdalena Dyzert, Marta Waśalska) zajęła się

procesem nauczania języka angielskiego 12-letnich dzieci z dysleksją. Autor-ki zwróciły uwagę na problem możliwości testowania dysleksji z uwzględnieniem czynników językowych, metajęzykowych i programowych w jego konstruowaniu.

Dr Elżbieta Minczakiewicz z Akademii Pedagogicznej im. KEN z Krakowa przedstawiła wyniki badań nad pismem i pisaniem 35 uczniów z drugiego i trzeciego etapu kształcenia, z diagnozą zaburzeń mowy pochodzenia mózgowego (*Korelacyjne aspekty zakłóceń pisma i pisania u dzieci z zaburzeniami mowy pochodzenia mózgowego*).

Terapię dziecka autystycznego ze szczególnym uwzględnieniem usprawniania w zakresie pisania i czytania przedstawiła mgr Katarzyna Zbrzeźniak z Warszawy. Opisała przebieg dziewięcioletniej terapii logopedycznej chłopca.

W kręgu zagadnień logopedycznych nie mogło zabraknąć rozważań dotyczących terapii osób jękających się. Mgr Mieczysław Chęciek z Wodzisławia Śląskiego podjął próbę rozważenia jękania jako zaburzenia kognitywno-lingwistycznego. Autor zaprezentował własne doświadczenia w wykorzystaniu w praktyce podejścia kognitywno-lingwistycznego, które przynosi wymierne efekty terapeutyczne.

Mgr Maciej Wielobób wraz z dr Elżbietą Minczakiewicz z Krakowa zaprezentowali studium przypadku opartego na metodzie ogniskowania (*focusing*), dotychczas w niewielkim stopniu wykorzystywanej w terapii osób jękających się (*Ogniskowanie jako optymalna strategia terapii osób jękających się*).

Kształtowanie kompetencji komunikacyjnej, funkcje języka i akty mowy to tylko niektóre z poruszonych na konferencji zagadnień z nurtu komunikacyjnego.

Prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta z Uniwersytetu Warszawskiego w wystąpieniu zatytułowanym: *O funkcji terapeutycznej mowy* przedstawił własną propozycję klasyfikacji funkcji mowy. Przedmiotem opisu psycholingwistycznego jest znaczenie aktualne. Opis jest więc możliwy tylko na gruncie dyskursu, który jest tworem dynamicznym. Autor referatu widzi sens badania wypowiedzi jedynie w naturalnym kontekście, dlatego też są mu bliższe dyskursywne teorie aktów mowy. Analizując poszczególne wypowiedzi, autor doszedł do wniosku, iż należy zwrócić uwagę na funkcję terapeutyczną (lecniczą) mowy. Strukturą semantyczną jest ona najbardziej zbliżona do funkcji fatycznej mowy (nastawienie na kontakt), korzysta jednak z innego repertuaru strategii komunikacyjnych.

Perspektywę pragmatylingwistyczną uwzględnił również referat dr Ewy Czaplewskiej z Uniwersytetu Gdańskiego, badającej rozumienie dyrektyw bezpośrednich i pośrednich przez dzieci od 3 do 7 roku życia.

Kształtowanie kompetencji komunikacyjnej u dzieci z różnymi dysfunkcjami rozwojowymi jest najistotniejszym postulatem dr Katarzyny Kaczorowskiej-Bray i dr Ewy Czaplewskiej. Badania dowodzą, iż kompetencja ta jest znacznie ważniejsza niż sprawność artykulacyjna.

Skuteczność komunikacyjna wynika z umiejętnego doboru strategii werbalnych i niewerbalnych. Mgr Izabela Więcek-Poborczyk wraz z mgr Olą Jauer-Niworowską z Akademii Pedagogiki Specjalnej z Warszawy zaprezentowały zestaw strategii komunikacyjnych werbalnych i pozawerbalnych w terapii wybranego dziecka z opóźnionym rozwojem mowy (*Strategie komunikacyjne werbalne i niewerbalne w terapii dziecka z opóźnionym rozwojem mowy*).

Autorki podały szczegółowy opis strategii wszystkich aktantów dyskursu. Każda strategia została dodatkowo zilustrowana odpowiednim fragmentem terapii logopedycznej.

Komunikowanie jest także możliwe przy użyciu narzędzi zewnętrznych. Jednym z nich jest komputer. Mgr Iwona Stępniewicz oraz mgr Anna Słobodzian z Warszawy przedstawiły zastosowanie i możliwości programu CLICKER 4 (*Program CLICKER 4 jako narzędzie do komunikacji, Możliwości wykorzystania komputerowego programu CLICKER 4 z dziećmi z zaburzeniami mowy*). Program ten znajduje zastosowanie w komunikacji z dziećmi z mózgowym porażeniem dziecięcym. Pozwala dzieciom z zaburzeniami mowy porozumieć się w efektywniejszy sposób.

Dr Barbara Kamińska i dr Anna Miklaszewska z Uniwersytetu Gdańskiego przedstawiły komputerową wersję logopedycznej karty diagnostycznej.

Mgr Barbara Pietrzak-Szymańska z Warszawy zaprezentowała własną propozycję multimedialną: pomoc wykonaną przy użyciu programu Microsoft PowerPoint w wersji 2000, przydatną w pracy z dziećmi z trudnościami w pisaniu i czytaniu.

Mgr Ewa Jeżewska-Krasnodębska z Uniwersytetu Warszawskiego dostrzegła potrzebę ujednoczenia logopedycznych badań przesiewowych prowadzonych w przedszkolach i szkołach podstawowych oraz zaproponowała sposób ich przeprowadzenia (*O potrzebie ujednoczenia logopedycznych badań przesiewowych prowadzonych w przedszkolach i szkołach podstawowych*).

Konieczność edukacji logopedycznej i pedagogicznej rodziców podkreślił w swoim wystąpieniu dr Antoni Balejko z Uniwersytetu w Białymstoku (*Edukacja logopedyczna i pedagogiczna rodziców — potrzebą chwili*).

Na zakończenie konferencji dr Maria Przybysz-Piwko, opiekun naukowy Sekcji Logopedycznej Towarzystwa Kultury Języka, powróciła do dyskusji terminologicznej oraz nakreśliła cele i zadania logopedii na najbliższe lata. Kwestią problematyczną pozostaje w dalszym ciągu uściślenie terminologii logopedycznej. Czym jest reedukacja, a czym rehabilitacja? Jaki jest zakres funkcjonalności tych pojęć? Przede wszystkim reedukujemy i rehabilitujemy osoby, a nie mowę. W odniesieniu do mowy możemy mówić jedynie o usprawnianiu. Należy się zastanowić nad wprowadzeniem tego pojęcia do obowiązkowej terminologii logopedycznej. Usprawnianie miałyby obejmować: stymulowanie rozwoju mowy, korygowanie wymawiania oraz reedukację osób z afazją.

Zadaniem logopedów jest wspieranie wykształcania się zachowań werbalnych nadawczych i odbiorczych, przywracanie umiejętności posługiwania się nimi; albo też doskonalenie tych umiejętności. Terapia jednak tylko wtedy będzie skuteczna, gdy nastąpi bardzo wczesne i dokładne rozpoznanie zaburzenia. W tym celu niezbędna okazuje się współpraca specjalistów z różnych dziedzin.

Konferencja obfitowała w interesujące i wnikliwie rozważania dotyczące szeroko rozumianej problematyki logopedycznej. Nie zabrakło referatów natury ogólnej ani bardzo szczegółowych studiów przypadku. Uzupełnieniem obrad były sesja plakatowa oraz prezentacje multimedialne. Planowany tom pokonferencyjny będzie cenną pomocą w pracy logopedycznej.

Iwona Artowicz
(Warszawa)

PAWEŁ NOWAK, *SWOI I OBCY W JĘZYKOWYM OBRAZIE ŚWIATA. JĘZYK PUBLICYSTYKI POLSKIEJ Z PIERWSZEJ POŁOWY LAT PIĘĆDZIESIĄTYCH*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 183.

Fenomen języka każdej władzy totalitarnej (zwłaszcza faszyzmu i komunizmu) jest zjawiskiem niezwykle interesującym i przyciąga uwagę badaczy z wielu dyscyplin: językoznawców, historyków, politologów, psychologów społecznych, teoretyków kultury, filozofów. Zadziwia i przeraża wszystkich całkowite podporządkowanie tego języka głoszonej ideologii, jego instrumentalne traktowanie w walce politycznej oraz niesłychana agresywność, wrogość wobec każdego, kto się tym regułom nie podporządkował. Uderza kontrast między pięknymi hasłami, wyrazami nazywającymi wielkie wartości i niezmienną tendencją do nienawiści i fizycznego unicestwienia „wroga”.

Podobnie działo się z oficjalną, publiczną, propagandową polszczyzną Polski Ludowej, która jako fenomen sam w sobie, podlegający swoistej ewolucji, wyznaczonej przez kolejne ekipy rządzące i okresy „odwilży”, jest ostatnio systematycznie badana (por. świetne książki J. Bralczyka i M. Głowińskiego). Nie było jednak — jak do tej pory — całościowego opracowania polszczyzny politycznej (oficjalnego języka władzy i propagandy) z lat 1950-1953, lat najtrudniejszych dla narodu, kiedy mieliśmy do czynienia ze wzmożonym terrorem komunistycznym oraz z najbardziej agresywną formą propagandy stalinowskiej. Najwyższym i jedynym prawodawcą tego języka był Józef Stalin, a rządząca wówczas niepodzielnie naszym krajem Polska Zjednoczona Partia Robotnicza powielala jedynie wzory radzieckie.

Recenzowana rozprawa Pawła Nowaka bardzo dobrze wypełnia tę lukę. Otrzymaliśmy dzieło wartościowe, dojrzałe, bardzo ciekawe pod względem materiałowym i metodologicznym, analizujące najbardziej brutalną w dziejach języka polskiego odmianę totalitarną z epoki stalinowskiej. Autor opisał tę odmianę, wykazał jej monologiczność, agresywny, całkowicie i bez reszty zwalczający inne poglądy charakter oraz ideologiczny, oparty na dwubiegowym wartościowaniu i arbitralnej semantyce językowy obraz świata. Otrzymaliśmy książkę znacznie rozszerzającą naszą wiedzę o dominacji systemu komunistycznego także nad językiem, pracę, która może być z powodzeniem czytana nie tylko przez specjalistów, ale i przez innych odbiorców zainteresowanych powojenną historią Polski, zwłaszcza polecałbym jej wykorzystanie w czasie zajęć z młodzieżą szkół średnich.

Skoro autor znalazł tak interesujący problem badawczy, kolejnym jego zadaniem było przyjęcie właściwej metodologii, która pozwoliłaby na zebranie odpowiedniego materiału i precyzyjną jego analizę. Materiał — co należy mocno

podkreślić — został dobrze wybrany z polskich gazet tamtego okresu. Do analizy posłużyły cztery roczniki najbardziej poczytnych w analizowanym okresie pism: „Trybuny Ludu”, „Przyjaciółki”, „Nowej Wsi”, „Przyjaźni” i przejętego przez komunistów „Tygodnika Powszechnego”. Ogółem autor wybrał 7000 kontekstów, które realizują opozycję SWÓJ — OBCY. Praca jest zatem oparta na bardzo solidnym, nie do zakwestionowania materiale. Można ją z powodzeniem uznać za materiałowo-teoretyczną. W samej rozprawie cytuje się kilkaset przykładów, już sama lektura tych przytoczeń ma duży walor poznawczy, bo przecież każde zdanie wyjęte z tamtych tekstów przedstawia pewien fragment ówczesnej sytuacji politycznej i językowej. Oto jeden przykład ze strony 23: „Zadania naszej prasy są tak wielorakie, jak zadania stojące przed Partią. Do zadań tych należy wciągnięcie do aktywnej walki o trwały pokój wielomilionowych rzesz narodu, dalsze cementowanie braterskiego sojuszu z wielkim Związkiem Radzieckim, uczenie się i uczenie mas na jego doświadczeniach, wychowanie mas w duchu miłości do Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina, zacieśnienie więzów przyjaźni z krajami demokracji ludowej, pogłębienie pracy nad wychowaniem klasy robotniczej i mas pracujących w duchu internacjonalizmu, głęboka i systematycznie prowadzona propaganda marksizmu-leninizmu, czujność i rozwijanie krytyki i samokrytyki”. Tego typu przykłady stanowią pasjonującą lekturę.

Wybrany przez autora materiał został poddany wieloaspektowej analizie. Dominuje tutaj — rzecz jasna — metodologia językoznawcza, ale mamy także bardzo precyzyjne rozważania historyczne, obserwacje z zakresu psychologii społecznej i teorii komunikowania masowego (dokładniej, dotyczą one sterowania zbiorowościami i manipulacji). Najważniejsza jest jednak analiza semantyczno-pragmatyczna. Autor wykorzystał w niej tak dobrze rozwijane w szkole lubelskiej najnowsze koncepcje kognitywizmu. Prowadzi swoje rozważania, mając ciągle na uwadze pierwszą i najważniejszą opozycję tamtego języka SWOI — OBCY. Szuka, po pierwsze, na różnych poziomach językowych wyznaczników tej opozycji. Pozwala to na wydzielenie cech języka polskiego stalinizmu, jak: dualizm wartościowania, schematyczność treści, przewidywalność formuł, kompletność przedstawianego świata, częste użycie sloganów, arbitralność znaczeń, dominacja wartościowania nad opisem rzeczywistości, monumentalność i patos sformułowań, ogromna rytualizacja i magiczność. Po wtóre, uznając, że mamy do czynienia z wielokrotnymi, nakładającymi aktami mowy (swoistym językowym działaniem propagandowym), pokazuje bardzo dobrze istotę perswazyjności tamtych tekstów. Perswazję odczytuje przez analizę wszystkich elementów szerokiego tła pragmatycznego. Po trzecie wreszcie, pisząc o cechach języka polskiego stalinizmu, przechodzi do obserwacji stosunku języka do „kultury ideologicznej” tamtego okresu, wskazuje mechanizmy zniewalania społeczeństwa, manipulacji i kłamstwa. To szczególnie ciekawe fragmenty pracy. Autor wykazał się tutaj dużą wiedzą historyczną, kulturową oraz wiadomościami z psychologii społecznej. Udowodnił, że z łatwością porusza się nie tylko w kręgu zagadnień rekonstrukcji językowego obrazu stalinowskiego świata, ale i w obszarze analizy skomplikowanych zjawisk językowych, np. metafor *budowy*, *drogi* często używanych w tamtych tekstach.

Praca Pawła Nowaka ma poprawną, przejrzystą kompozycję. Składa się z *Wprowadzenia*, pięciu rozdziałów merytorycznych, *Zakończenia*, *Streszczenia* (w języku angielskim i francuskim), wreszcie wieńczącej ją obfitej *Bibliografii*.

Wprowadzenie (s. 9-16) jest niebanalnym wejściem w problematykę pracy. Autor od razu ustanawia reguły swojej analizy języka polskiego stalinizmu: jest to odczytanie językowego obrazu świata tamtych tekstów na podstawie precyzyjnej analizy semantyczno-pragmatycznej (tutaj szczególnie ważna jest teoria perswazyjności i językowego działania) oraz ciągle rozpatrywanie analizowanej odmiany w ramach relacji język — kultura (historia, ideologia).

Rozdział pierwszy: *Uwarunkowania pragmatyczne wypowiedzi publicystycznych* (s. 17-38) daje solidny, oparty nie tylko na analizie językoznawczej, ale i na wiedzy historycznej obraz wszystkich elementów analizowanej sytuacji propagandowej. Są to istotne, bardzo ciekawe rozważania o zniewoleniu narodu (odbiorcy) przez język nadawcy (komunistów polskich działających z ustanowienia i woli Stalina). Znakomite fragmenty omawiają teorię propagandy lat pięćdziesiątych XX w., charakteryzują nadawców i odbiorców propagandowych tekstów prasowych.

Rozdział drugi: *Strategie perswazyjne w krajowych tekstach publicystycznych* (s. 39-51) jest ważnym fragmentem pracy. Zawiera on oryginalne rozważania autora na temat wywoływania aprobaty dla nadawcy, czyli dla polskich komunistów (ich świata, poglądów, idei), poprzez trzy główne strategie: identyfikację przez wspólnotę języka, manifestację mocy, identyfikację przez nienawiść i treści negatywne.

Rozdział trzeci: *Opozycja SWÓJ — OBCY w językowym obrazie świata* (s. 52-68) to bardzo dobre studium pokazujące ideologię marksistowsko-leninowsko-stalinowską (specjalnie dodaje tutaj, inaczej niż autor, trzeci element, gdyż to Stalin w dużym stopniu „modyfikował” tamte idee) w ramach koncepcji językowego obrazu świata ze szczególnym uwzględnieniem wspomnianej opozycji. Autor udowodnił, że kompletna wizja świata zawarta w tekstach języka stalinowskiego pociągała za sobą kompletność języka, gdyż w każdej sprawie publicznej (politycznej) należało mówić tak, jak mówili przywódcy PZPR i Józef Stalin, jedyny prawodawca tamtych sposobów mówienia. Do tego obrazu świata mógł autor dodać jeszcze ciekawą opozycję między wiedzą a wiarą. Nadawca tamtych tekstów nie wierzy, lecz wie, że reprezentuje jedyną, absolutną prawdę, która nie ma alternatywy. Stalinowska wiedza absolutna podbudowana była misterną dialektyką „naukowego” podejścia do rzeczywistości.

Godny polecenia młodzieży licealnej jest rozdział czwarty: *Propagandowy świat w publicystyce* (s. 69-124), moim zdaniem, najważniejsza część pracy. Autor znakomicie rekonstruuje na podstawie swoich materiałów tamtą rzeczywistość, por. świat widziany przez metafory, np. *Z różnych stron dobiega pobrzękiwanie szabelką, widać łunę rozpaloną ręką amerykańskich potworów, którzy dążą do rozpętania kolejnej wojny, czy sposób widzenia Wodza światowego obozu postępu.*

Rozdział piąty: *Szablony i stereotypy językowe. Perswazja i propaganda lat pięćdziesiątych* (s. 125-171) kontynuuje kwestie podejmowane w rozdziale czwartym. Autor zwraca tutaj jednak szczególną uwagę na wyznaczniki językowe tekstów propagandowych. Analizuje utrwalone konstrukcje językowe, stałe związki frazeologiczne, slogany, schematy i szablony, perswazyjną funkcję przysłowia, stereotypy semantyczne oparte na konotacjach leksykalnych. Rzecz jasna, że są to tylko niektóre cechy językowe, ale ich wybór jest trafny i oryginalny.

Z drobnych uwag krytycznych, koniecznie należało wspomnieć o przejściu „Tygodnika Powszechnego” przez komunistów. Stary „Tygodnik” (J. Turowicza) przestał istnieć. Jeśli nie ma takiej informacji, to czytelnik ma wrażenie, że „Tygodnik” kolaborował z władzą ludową. Szkoda, że autor nie nazywa tego języka *językiem stalinizmu polskiego (językiem stalinowskim)*. Wpływ przemówień Stalina i jego pism na ten język był ogromny (por. *Dzieła J. Stalina*).

Sumując, praca Pawła Nowaka *Swoi i obcy w językowym obrazie świata. Język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych* jest publikacją znacznie rozwijającą naszą wiedzę na temat mechanizmów języka polskiego stalinizmu, ukazującą groteskową, niemalże Orwellovską wizję świata, która jeszcze nie tak dawno była częścią historii Polski. Książka pokazuje brutalny język epoki totalitarnej i swoiście przed nim przestrzega.

Kazimierz Ożóg
(Rzeszów)

JERZY BRZEZIŃSKI, KRZYSZTOF MAĆKOWIAK, CEZARY PIĄTKOWSKI, *HISTORYCZNA STYLISTYKA POLSZCZYZNY ARTYSTYCZNEJ. TEORIA, PRAKTYKA, KONTEKSTY*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 171.

Niedostatki warsztatowe stylistyki jako nowej dyscypliny naukowej stały się inspiracją dla Jerzego Brzezińskiego, Krzysztofa Maćkowiaka i Cezarego Piątkowskiego do napisania studium poświęconego tej problematyce, które wchodzi w zakres badań prowadzonych przez autorów nad kształtem języko-stylistycznym piśmiennictwa XVIII i XIX w.

We wstępie swojej pracy autorzy przekrojowo prezentują dorobek naukowy dotyczący sposobów ujmowania i definiowania stylistyki, podkreślając równocześnie, że włączają się w nurt dyskusji na ten temat ze stanowiska lingwistycznego, zawężonego do stylistyki polszczyzny artystycznej. Wybór stylu artystycznego panującego pod koniec XVIII i na początku XIX w. uzasadniają rolą, jaką oświecenie odegrało w piśmiennictwie narodowym, możliwością wyrazistego zilustrowania dylematów teoretyczno-metodologicznych i tradycją naukową zielonogórskiego środowiska językoznawczego, które prowadzi badania nad językiem i stylem literatury polskiego oświecenia i wczesnego romantyzmu.

Publikacja podzielona została na trzy części — *Język i styl. Zagadnienia teoretyczno-metodologiczne, Środki stylowe, Studia nad tekstem*. Część I poświęcona jest takim zagadnieniom, jak: zakres i status stylistyki, jej dwutorowość (ujęcia językoznawcze i literaturoznawcze), typy definicji stylu. Autorzy przedstawiają dominanty analityczne w definiowaniu stylu — wyróżniają jego rodzaje i wskazują dwa rodzaje relacji zachodzących między językiem i stylem — współrzędny i podrzędny (w ujęciu lingwistycznym język jest w sto-

sunku nadrzędnym do stylu). Rodzaje analiz tekstów artystycznych zostały wyróżnione ze względu na typ środków (językowych, literacko-poetyckich itp.) i zakres ich reprezentacji w tekście:

- analiza językowa (analiza określonych form fleksyjnych w tekstach),
- analiza językowo-stylistyczna (uwzględniająca typowe wyznaczniki stylu — językowe, np. rzeczowniki, przymiotniki, i stylistyczne, np. epitety),
- analiza językowszystylistyczna (ze względu na środki językowe o wyrazistym nacechowaniu),
- analiza stylistycznojęzykowa (oparta na wybranych cechach stylu, charakterystycznych dla tekstów i ich typowych językowo-stylistycznych eksponentów).

Autorzy omawianej pracy prezentują ujęcia rejestrująco-opisowe materiału badawczego poddawanego analizie (nastawienie na osobliwości i ich systematyzację) oraz ujęcia funkcjonalnystylistyczne (tekstowe funkcje wybranych przez badacza środków — w jakim stopniu ich dobór wyznacza styl utworu). Jako dominanty badawcze traktują:

- tekst (struktura, właściwości, ograniczenia),
- wartości eksponowane w utworze,
- system języka w płaszczyźnie *parole*,
- indywidualne właściwości języka i stylu autora.

Uwzględnienie którejs z tych dominant pozwala na wydobycie wielu aspektów analizowanego utworu — wskazuje np. na użycie archaizmów czy pokazuje typ narracji (np. narracja realistyczna).

Metodyka badań prowadzonych w tym zakresie może być według badaczy jedno- lub wieloaspektowa. Składają się na nią: strategia badawcza, metody analizy (jakościowe, ilościowe), szczegółowe postępowanie stylistyka. Autorzy formułują własne stanowisko i założenia metodologiczne. Definiują stylistykę jako naukę interdyscyplinarną, wskazują komplementarność różnych aspektów uwzględnianych w definicji stylu. Badają tekst, nie język osobniczy autora, i wyznaczają istotne wartości stylu, biorąc pod uwagę takie jego wartości, jak: ludowość, potoczność, prostota, i środki stylu (wykładniki wartości): symbol, powtórzenie, paralelizm syntaktyczny.

Analizy tekstów proponowane przez autorów mają charakter stylistycznojęzykowy, ustalają cechy stylu typowe dla danego rodzaju twórczości, by wydobyć podporządkowane im środki językowe odznaczające się określoną łączliwością stylową. Badania te dotyczą nie tylko cech swoistych i niepowtarzalnych, ale ujawniać powinny też typowe, powtarzalne środki stylistyczne. Tak „całościowo” poprowadzona analiza dorobku pisarza pozwala na uchwycenie dynamiki jego indywidualnego stylu. Autorzy uważają, że jednym z wielu determinantów języka pisarza są gatunkowe cechy stylistyczne, starają się też określić zjawiska i tendencje językowe w utworach gatunków najbardziej typowych dla sentymentalizmu. Przedstawiają ewolucję w stylu sentymentalnym — nowe tendencje, jakie się w nim pojawiły — od konwencjonalizmów do form potocznych, powszednich zwrotów. W literaturze analizowanego okresu następuje odejście od klasycznego kanonu stylistycznego, stopniowo zanikają pierwiastki idylliczne. Osiemnastowieczni autorzy rezygnują z „delikatnych” jednostek i zestawień leksykalnych, mających spełniać wymagania stosowności wyrazu, czystości języka i wznio-

słości stylu. Coraz częściej też sięgają po elementy niedoborowej warstwy języka, stosują stylizację folklorystyczno-ludową.

Obawy autorów pracy wzbudza m.in. niejednoznaczność terminologiczna w stylistyce lingwistycznej — polimorfizm siatki pojęciowej powoduje trudności przy weryfikowaniu rezultatów analiz materiałowych. Postulują więc uwzględnienie w stylistyce uwarunkowań społeczno-kulturowych aktu komunikacji — kolektywnej świadomości językowej, na którą składają się: konstrukt myślowy (twór abstrakcyjny) i m.in. kolektywna kompetencja komunikatywna (z kompetencją stylistyczną). Uwzględnienie tych czynników pozwala, według autorów, na pełniejszą analizę badanych tekstów.

Indywidualne przekonanie lingwistyczne odgrywa dużą rolę w interpretacji stylowej, dlatego może być ono czynnikiem stylistycznym. Opis zbiorowej świadomości językowej wydaje się bardzo pomocny, gdy badania mają przełamać ściśle lingwistyczną definicję stylu (stylistyka semiotyczno-komunikacyjna). Autorzy książki postulują opracowanie sposobów dotarcia do minionych wyobrażeń na temat polszczyzny, co pozwoliłoby upowszechnić korzystanie w rozprawach stylistycznych z zbiorowej świadomości językowej. Wskazują na potrzebę prowadzenia poszukiwań interdyscyplinarnych. Przypominają o istnieniu kolektywnej kompetencji językowej, nawiązując do postulatu M.R. Mayenowej — analizy dawnych wyobrażeń o języku, i wskazują na świadomość językową jako kontekst właściwej interpretacji utworu.

Część II (*Środki stylowe*) omawianej publikacji została poświęcona charakterystycznym dla literatury przełomu XVIII/XIX w. kategoriom leksykalnym, takim jak poetyzmy, archaizmy i potoczności. Omówiona tu więc została warstwa słów pospolitych języka polskiego XVIII/XIX w., poprzez analizę ówczesnej zbiorowej świadomości lingwistycznej.

Pospolitość i gminność (terminy przytoczone za K. Brodzińskim) są rozumiane jako bliskoznaczne, ale jednak nie tożsame. Elementy pospolite znalazły pewne uznanie w kulturze oficjalnej (gminne nie) ze względu na ograniczoną przydatność w piśmiennictwie — były tolerowane np. w satyrze, we fraszce. Liczyła się w nich przede wszystkim komunikatywność.

Na przełomie XVIII/XIX w. istniała grupa wyrazów o „ograniczonych” prawach literackich. W „wysokiej” literaturze było wskazane używanie wyrazów o jak najwyższym walorze stylistycznym, co prowadziło do spadku wartości ich bliskoznaczników. Negowanie pewnych wyrazów odnosiło się wyłącznie do prestiżowych gatunków artystycznych i retorycznych. Poszerzał się stopniowo zasób słów „tradycyjnego” literackiego słownictwa, wchodziło do literatury, m.in. do sielanek, słownictwo pospolite. Autorzy *Historycznej stylistyki polszczyzny artystycznej* wskazują też na jedno ze źródeł uzupełniania luk w rozwoju języka, jakim były archaizmy — forma wypełniania braków semantycznych bądź stylistycznych (obok mniej popularnych zapożyczeń i neologizmów). Zauważają również, że twórcy oświeceniowi widzieli pewne niebezpieczeństwo wiążące się z używaniem archaizmów — przede wszystkim niezrozumiałość tekstu (zmiany wartości stylistycznej i semantycznej wyrazów), obniżenie sprawności komunikacyjnej języka. Mimo powyższych trudności w oświeceniu preferowano archaizmy, negowano zaś używanie zapożyczeń czy neologizmów — wszędzie tam, gdzie było to możliwe, gdyż była to forma naprawy szkód poczynionych w języku polskim w epoce saskiej.

Jednak norma godności stylistycznej mogła archaizm zdyskwalifikować — stosunek oświecenia do leksyki historycznej był relatywny. W polszczyźnie nieartystycznej panował swoisty zakaz posługiwania się archaizmami. Z drugiej strony archaizmy dodawały poetyckości, dlatego w języku artystycznym panowała większa swoboda ich użycia.

Autorzy postulują badanie języka osobniczego autora w kontekście języka epoki, analizę leksyki zaś pod kątem stylu, a przede wszystkim pod kątem charakteru utworu i przekonań autora powieści.

Część III (*Studia nad tekstem*) omawianej publikacji stanowi praktyczną egzemplifikację wcześniejszych rozważań teoretycznych prowadzonych przez autorów. Przedstawione tu zostały analizy kształtu językowo-stylistycznego *Pani Podczaszyny*, powieści Michała Dymitra Krajewskiego, i *Rusalek* Bohdana Zaleskiego.

Powieść Michała Dymitra Krajewskiego została zanalizowana zgodnie z przedstawionymi w części teoretycznej założeniami. Autorzy wskazują, że słownictwo miłosne utworu podporządkowane jest idei przewodniej — tezie autora *Pani Podczaszyny*, że miłosne wzruszenia nie są wszechpotężne, wysoki styl nie jest tu więc wskazany. Pokazują też różne warstwy języka w powieści — stosownie do jej „typów”¹ — słownictwo miłosne, szkolno-wychowawcze, społeczno-ekonomiczne, sfery sądowniczej, prawnej.

Dalej zawarte zostały uwagi poświęcone tekstowej dystrybucji leksyki potocznej w oświeceniowej dydaktyce wierszowanej, głównie w bajce i satyrze. Otóż bajkę i satyrę traktowano w XVIII w. jako gatunki proste — realizujące zasady stylu niskiego. W tych gatunkach powinien być odwzorowywany język codzienny, jednak przepuszczony przez filtr „poprawności”. Krzysztof Maćkowiak zauważa, że mimo tych zaleceń oświecenie nie wypracowało modelu językowo-stylistycznego obu wspomnianych gatunków, panowała więc w tym zakresie względna swoboda twórcza. Budowana była iluzja spontanicznej więzi kolokwialnej autora gawędy z odbiorcą poprzez używanie spontanicznych potocyzmów, elementy kolokwialne, metafory językowe, specyficzny status przysłów w tekście literackim. Badacz przedstawia dwa modele językowo-stylistyczne XVIII-wiecznej stylistyki wierszowanej — nawiązujący do tradycji (korzystający z zasobów mowy potocznej), i drugi — zalecający wstrzeźliwość w korzystaniu z języka potocznego, gdyż przekaz literacki ma być formą uszlachetniającą polszczyznę mówioną (stanowisko I. Krasickiego). Twórczość tego okresu można umieścić pomiędzy tymi biegunami.

Historyczna stylistyka polszczyzny artystycznej ma charakter „porządkujący” — systematyzuje omawiane zagadnienia i pokazuje praktyczne użycia proponowanych rozwiązań teoretycznych. Może być potraktowana jako podręcznik stanowiący swoiste kompendium wiedzy o stylistyce i tendencjach rozwojowych tej dyscypliny naukowej w odniesieniu do polszczyzny artystycznej przelomu XVIII i XIX w.

Anna Barankiewicz
(Warszawa)

¹ *Pani Podczaszyna* to według badaczy powieść-romans, powieść psychologiczna i powieść-traktat.

TADEUSZ PIOTROWSKI, *ZROZUMIEĆ LEKSYKOGRAFIE*, PWN, Warszawa 2001, s. 244.

Książka *Zrozumieć leksykografię* Tadeusza Piotrowskiego, wydana w serii *Kolekcja lingwistyczna PWN*, jest „zmienioną, nową wersją publikacji, która pod tytułem *Z zagadnień leksykografii* ukazała się w roku 1994 nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN” (s. 9). Recenzja niniejsza będzie odwoływać się do tejże pozycji, gdyż pozwoli to na wyrazistsze ukazanie licznych udoskonalień, zarówno merytorycznych, jak stylistycznych czy graficznych, które zostały wprowadzone w publikacji z roku 2001.

Koncepcja książki została, w stosunku do poprzedniej, nieco zmodyfikowana. Autor zrezygnował z opisu anglojęzycznej tradycji leksykograficznej, by bardziej skoncentrować się na polskiej. Rozważania teoretyczne dotyczące leksykonów dwujęzycznych zostały ograniczone na rzecz ukazania historii słowników angielsko-polskich i polsko-angielskich.

Omawiana pozycja składa się z *Wprowadzenia* i sześciu części złożonych z wielu podrozdziałów. Zawiera także spis treści, bibliografię oraz indeks nazwisk.

Autor zdaje sprawę z gwałtownych zmian, jakie zachodzą w dziedzinie leksykografii. Poświęca wiele uwagi jej uwarunkowaniom — społecznym, gospodarczym i politycznym. Ją samą umieszcza wśród „szeroko rozumianych nauk o kulturze” (s. 10). Jeśli chodzi o odniesienie leksykografii do językoznawstwa, to przypomina ono stosunek np. do geografii. Leksykografia czerpie z materiału dostarczanego przez inne dziedziny nauki — może, lecz nie musi korzystać z metod analizy językoznawczej.

W rozdziale I, *Leksykografia i słownik — wyjaśnienia ogólne*, T. Piotrowski definiuje podstawowe pojęcia, pokazując równocześnie sposób pracy słownikarza. Przechodzi od zbierania materiału (zestawia tytuły publikacji zawierających w tytule wyraz *słownik*) do jego analizy (porównuje dane z różnych źródeł — korpusu tekstów, publikacji specjalistycznych), by w końcu sformułować własną definicję leksykografii (s. 24-25). Jednym ze znaczeń tego terminu jest, według T. Piotrowskiego, metoda postępowania, specyficzna „technika przedstawiania informacji” (s. 23). Znajduje ona zastosowanie w słownikach, encyklopediach, a także w książkach telefonicznych.

Inne zagadnienia zawarte w tym rozdziale dotyczą przynależności leksykografii nie tylko do językoznawstwa, ale w ogóle do nauki oraz rozróżnień leksykografii na teoretyczną i praktyczną. Autor przedstawia ponadto sfunkcjonalizowaną historię słownikarstwa, wskazując m.in. na ważny fakt jego instytucjonalizacji. Informuje o naukowych towarzystwach leksykograficznych, uczelniach, które wprowadziły studia z tej dyscypliny, podaje przydatne adresy internetowe.

W rozdziale II, *Przemiany współczesnej leksykografii*, T. Piotrowski zwraca uwagę na ogromny wzrost zainteresowania tą dziedziną w ciągu ostatnich lat. Stwierdza, że z wyjątkiem analizy materiału, większość prac przy tworzeniu słowników może wykonać komputer. Autor rozważa także zalety publikacji leksykograficznych na nośnikach elektronicznych. Na zakończenie rozdziału wnikliwie analizuje zależności zachodzące (od końca lat pięćdziesiątych do połowy dziewięćdziesiątych XX w.) między sytuacją polityczną a wydawaniem pewnych typów słowników.

Rozdział III, *Słowniki języka polskiego — zarys dziejów*, uważa autor za „część centralną” książki. W stosunku do poprzedniego wydania wzbogaca ją np. o passus dotyczący słowników, które ukazały się do roku 1795. Opisuje także wiele nowych publikacji leksykograficznych, zarówno tych, które pojawiły się po roku 1994, jak i tych dawnych (Bandtkiego, Mrongowiusza, Rykaczewskiego). Dodaje liczne informacje o *Słowniku wileńskim* — prawie cały podrozdział jest nowy. Udoskonalenia w stosunku do wersji poprzedniej są widoczne na wielu, mniej lub bardziej istotnych płaszczyznach. Autor uzupełnia i uściśla informacje, np. „...z wyjątkiem użycia ilustracji obrazkowych, w liczbie 4 3 0 0 ...” (s. 79). Uwzględnia najnowsze dane (np. datowanie słownika Murmeliusza), znajduje datę pierwszego wydania *Słownika wyrazów obcych* M. Arcta (figurująca w wersji poprzedniej data wydania pierwszego była w rzeczywistości datą drugiego). Oprócz tego dodaje nowe przypisy rozszerzające wiedzę odbiorców (pisze np. o swoich badaniach w archiwum W. Doroszewskiego, s. 84). Wprowadza dodatkowe informacje ukazujące relacje między słownikami, np.: „W swoich koncepcjach Linde dołączył do Mączyńskiego i Troca, nie zaś do Knapiusza” (s. 73), wartościuje, np. „...co gorsza, oba słowniki mają osobliwy układ [...], co poważnie zniechęca do korzystania z nich” (s. 97).

Pisząc o modelu Doroszewskiego, T. Piotrowski wspomina o jego wpływie na słowniki powojenne „nieomalże do końca wieku XX” (s. 85). Wydaje się, że wpływ ten będzie sięgał jeszcze dłużej. Przykładem może być najnowszy *Uniwersalny słownik języka polskiego* PWN, który ukazał się już w wieku XXI (po wydaniu recenzowanej tu książki).

Cenną rzeczą zawartą w omawianej publikacji jest przegląd najważniejszych dzieł końca poprzedniego stulecia. Nowy materiał obejmuje słowniki wszelkiego rodzaju — ortograficzne, historyczne, etymologiczne, frazeologiczne, poprawnej polszczyzny i inne. Niektóre z nich zaopatrzone zostały w krótkie charakterystyki. Rozdział zamyka „ogólna ocena leksykografii polskiej XX w.”

W rozdziale IV autor analizuje zależności między słownikami ogólnymi języka polskiego oraz słownikami wyrazów obcych (w obrębie tych grup i pomiędzy nimi). Porównuje ich makrostrukturę i mikrostrukturę. Zestawienie siatki haseł pozwala oszacować objętość leksykonów, sprawdzić, który z nich zamieścił hasło po raz pierwszy, zastanowić się nad umieszczaniem w słownikach tych, a nie innych wyrazów hasłowych. Wnioski i wyniki są oczywiście wstępne, oparte na małym wycinku materiału. Ważny jest sposób rozumowania, przedstawienie metody badawczej — sposobu porównywania publikacji leksykograficznych.

Rozdział V to realizacja idei z rozdziału IV: analiza ogólnego definicyjnego słownika języka polskiego na przykładzie SWJP pod redakcją B. Dunaja. T. Piotrowski wykorzystuje tu metody „lingwistyki korpusu”, które „obejmują przede wszystkim: tworzenie i analizę list frekwencyjnych wyrazów w danym tekście, tworzenie listy wyrazów kluczowych dla tekstu [...], analizę kontekstów wybranych wyrazów kluczowych” (s. 133). Zastosowanie ich było możliwe dzięki udostępnionej autorowi przez wydawnictwo Wilga wersji elektronicznej SWJP. Metody te, nierozpowszechnione jeszcze na gruncie polskim, pozwalają, jak pokazuje T. Piotrowski, na wnikliwą analizę różnych części składowych słownika. Dzięki nim autor wysnuwa wnioski m.in. na temat struktury haseł, języka definicji i cytatów; tworzy listę najczęściej pojawiających się wyrazów,

zwracając jednocześnie uwagę na formy, w których występują. Bardzo wiele interesujących spostrzeżeń dotyczy kontekstu słów *kobieta* i *mężczyzna*. Sposób postępowania, zaproponowany przez T. Piotrowskiego, może być przydatny np. przy ujednoczeniu schematów poszczególnych części artykułu hasłowego.

Autora zastanawia m.in. obecność w definicjach bardzo długich wyrazów, np. *jedwabistofilcowatych* (s. 146). Być może wiąże się to z jednej strony z chęcią przedstawiania przez redaktora hasła jak najdokładniejszej definicji, z drugiej zaś z ograniczeniami wynikającymi z instrukcji (np. takimi, że definicja powinna się zwrzeć w jednym zdaniu).

Rozdział VI, *Słowniki angielsko-polskie i polsko-angielskie*, to omówienie wybranych dwujęzycznych i wielojęzycznych publikacji leksykograficznych. Ich losy znów zostają ukazane na tle społecznym i politycznym. T. Piotrowski zwraca uwagę na ciekawe zależności między liczbą słowników a ilością zapożyczonych z danego języka wyrazów. Przedstawia także historię tej tradycji słownikarskiej (doprowadzoną do ostatnich lat XX w.). Ukazuje wybrane dzieła, analizuje ich wpływ na następne oraz kreśli sylwetki twórców. Autor czyni ważne spostrzeżenie, że kierunek zapożyczania materiału nie zawsze musi przebiegać od słownika jednojęzycznego do dwujęzycznego. Przykładem może być tu *Słownik języka polskiego* E. Rykaczewskiego.

Na końcu książki znajduje się bibliografia. Zawiera ona bardzo wiele nowych pozycji, nie uwzględnia natomiast, co zrozumiałe, tych umieszczonych w I wydaniu publikacji, a niezwiązanych ściśle z obecną zawartością. Dla osób zajmujących się leksykografią korzystne będzie więc sięganie do obu dzieł.

Omawianą pozycję zamyka indeks nazwisk — to nowość w stosunku do wydania poprzedniego. W wielu miejscach jest on jednak niekompletny. Nie zamieszcza licznych nazwisk (np. Sinclaire, Heinza, Jarosza, Wołosza); zdarza się, że ze współautorów słownika wymienia tylko jednego (np. K. Tittenbrun). Nie uwzględnia także wszystkich stron, a niekiedy podaje niewłaściwe.

Do książki przedostały się także błędy językowe i niedociągnięcia stylistyczne, a także pomyłki wynikające z kontaminacji podobnych tytułów. *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* zamieniony został na *Praktyczny słownik języka polskiego* — PSJP (s. 106 i s. 224), na *Praktyczny słownik współczesnego języka polskiego* — PSWJP (s. 125-127) lub na SWSP (s. 126). Na stronie 26 znajduje zaś się tytuł *Encyklopedia językoznawstwa współczesnego* zamiast *ogólnego*.

Wiele literówek z wersji poprzedniej zostało usuniętych (np. w *Priručni* w nazwie słownika języka czeskiego). Dużo jednak znalazło się i w tym wydaniu. Przytoczę tylko dostrzeżone błędne imiona i literówki w nazwiskach (podaję formy poprawne): Małgorzata Musierowicz (s. 168), L. Styrzcz-Przebinda (s. 108 i s. 244), A. Brückner (s.102), Jan Baudouin de Courtenay (s. 84 i s. 241), J.S. Bandtkie (s.70), Radosław Pawelec (s. 243), D. Buttler (s. 241), Janusz Rieger (s. 238 i 244).

Oto kilka innych spostrzeżeń. Przez niedopatrzanie na s. 82 został odsyłać z poprzedniej wersji książki, zaś na stronie 151 powinien się chyba znaleźć zapis: „nie mający związku z”, zamiast „nie mający związku z”. Na s. 78 zamieniono datę wydania encyklopedii (na 1980). Aby osiągnąć lepszy wynik dydaktyczny, należałoby umieścić w tabeli (s. 109-111) *Słownik wileński* przed *Słownikiem warszawskim*, zgodnie z kolejnością ich opublikowania.

Nie można nie wspomnieć o uchybieniach w korekcie książki. Podręcznik akademicki powinien prezentować polszczyznę w odmianie najwyższej, bez konstrukcji niepoprawnych lub „dopuszczalnych” (a więc: *opierając się na, być kanwą czego, odnośnie do, wydaje się*), z odmianą nazwisk męskich zakończonych na o (np. Bańko, Żelazko).

Trzeba jednak dostrzec również liczne udoskonalenia stylistyczne i graficzne. Obecna wersja książki ma także bardziej przejrzysty układ rozdziałów. Pozytywnie należy ocenić jej typografię.

Zrozumieć leksykografię z założenia nie jest publikacją przeznaczoną dla osób zawodowo zajmujących się układaniem słowników. Z tego powodu autor zrezygnował z rozdziału dotyczącego zastosowania komputerów, rozbudował natomiast część historyczną i dodał poświęconą szczegółowej analizie słowników (*Anatomia słowników*). Mimo iż celem książki jest pogłębienie świadomości leksykograficznej zwykłych użytkowników języka, z pewnością znajdzie się ona w kanonie, wciąż nielicznych, akademickich podręczników do leksykografii. Informacje praktyczne (np. gdzie rozpowszechniany jest program *WordSmith*, jakie istnieją czasopisma leksykograficzne, a przede wszystkim za pomocą jakich narzędzi można badać słowniki) będą przydatne dla wszystkich osób zainteresowanych tą dziedziną wiedzy.

Dostrzeżone pomyłki, niestaranności stylistyczne czy literówki przytoczone z recenzenckiego obowiązku zasadniczo nie wpływają na ogólny odbiór dzieła. Podręcznik akademicki powinien być jednak wolny od takich niedoskonałości, więc, zapewne, zostaną one poprawione w następnym wydaniu. Dzięki książce T. Piotrowskiego zyskujemy szersze spojrzenie na problematykę leksykograficzną. Słowniki ukazywane są w konkretnych realiach politycznych i społecznych, w powiązaniu z czynnikami pozanaukowymi.

Książka ta z pewnością pomoże zrozumieć leksykografię.

Magdalena Majdak
(Warszawa)

RENATA KUCHARZYK, *SYSTEM FONETYCZNY I LEKSYKALNY WSI RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI W UJĘCIU SOCJOLINGWISTYCZNYM*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2003, s. 105.

Powyższy tytuł wydany został jako 116. zeszyt *Prac Instytutu Języka Polskiego PAN* i jest nieco zmienioną wersją rozprawy doktorskiej autorki, napisanej pod kierunkiem prof. Zofii Kurzowej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, obronionej w 2001 r.

Niniejsza praca zawiera nową propozycję założeń metodologicznych, przede wszystkim, jeśli chodzi o sposób badania leksyki gwarowej. Do współczesnych badań dialektologicznych wnosi w miarę pełne i rzetelne opracowanie gwarowego systemu fonetycznego i leksykalnego jednej wsi, co jest na tyle istotne,

że poniekąd zrywa z dotychczasową praktyką badania raczej większego obszaru w celu wskazania różnic geograficznych na rzecz analizy języka właśnie w obrębie konkretnej miejscowości.

Autorka — autochtonka przeprowadziła eksplorację na terenie dotychczas gruntownie niezbadanym — w podkarpackiej rolniczej wsi Rzepiennik Strzyżewski, rejestrując w ten sposób stan zachowania gwary oraz jej interferencji w kontakcie z językiem ogólnym u progu XXI w.

Książka składa się z dwóch części: I. *Zmiany w gwarowym systemie fonetycznym*, II. *Zmiany w gwarowym systemie leksykalnym*, przy czym stosunek objętościowy wynosi mniej więcej 2:1 na korzyść części pierwszej. Należy przy tym jednak zauważyć, że o ile analizując kwestie fonetyczne, autorka mogła oprzeć się na istniejącej już metodologii (przyjęła propozycje B. Dunaja¹ oraz H. Kurek²), o tyle do badań leksyki wypracowała ją sama. Ponadto trzeba mieć na uwadze przytaczane obecnie w wielu opracowaniach naukowych wątpliwości, a nawet głosy krytyki co do możliwości stosowania metod socjolingwistycznych przy oglądzie płaszczyzny leksykalnej³. Wobec tych faktów propozycja autorki jest przedsięwzięciem ciekawym i odważnym, zasługującym na uwagę i wykorzystanie w badaniach językowych na innych terenach, zwłaszcza gdy chodzi o propozycje metodologiczne opracowane w skromniejszej objętościowo drugiej części pracy.

Obydwa zasadnicze tematy zostały przejrzyście wyodrębnione i mogłyby nawet stanowić odrębne publikacje. W każdej z części analiza zebranego materiału poprzedzona została informacjami na temat stanu dotychczasowych badań, sposobu gromadzenia własnej bazy materiałowej oraz przyjętych założeń metodologicznych. W książce przedstawiono też pokrótce charakterystykę wsi Rzepiennik Strzyżewski, strukturę ludności oraz — na podstawie analizy językowej najstarszych informatorów — ustalono cechy gwarowe badanej miejscowości. Na uwagę zasługuje fakt, że materiał badawczy do analizy fonetycznej pozyskany został zarówno w sytuacji oficjalnej, jak i nieformalnie, kiedy respondenci nie byli świadomi nagrywania ich wypowiedzi, co — mimo możliwych zastrzeżeń co do etycznej strony takiego działania — uwiarygadnia wyniki badań.

Przystępując do obserwacji zmian w systemie fonetycznym, autorka pracy uwzględniła cztery czynniki socjalne (wiek, wykształcenie, rodzaj aktywności zawodowej i pochodzenie społeczne) i na ich podstawie wyodrębniła osiem

¹ B. Dunaj, *Język mieszkańców Krakowa*, cz. 1: *Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*, „Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze”, 88, Kraków 1989.

² H. Kurek, *Metodologia socjolingwistycznego badania fonetyki języka mówionego środowisk wiejskich (na przykładzie kilku wsi Beskidu Niskiego)*, „Rozprawy Habilitacyjne UJ”, 89, Kraków 1990.

³ Problematyka ta podejmowana była m.in. w pracach J. Kaśia, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków 1994; B. Dunaja, *Przedmiot i kierunki badań dialektologicznych*, [w:] *Studia dialektologiczne I*, pod red. B. Dunaja i J. Reichana, Kraków 1996; J. Gardzińskiej, *Z zagadnień składni dialektalnej*, Siedlce 2001.

grup jednorodnych: I. osoby między 8. a 20. rokiem życia o pochodzeniu inteligenckim; II. osoby między 8. a 20. rokiem życia o pochodzeniu nieinteligentnym; III. osoby w wieku 21-45 lat z wykształceniem średnim i wyższym; IV. osoby w wieku 21-45 lat z wykształceniem niższym niż średnie, pracujące w rolnictwie; V. osoby w wieku 21-45 lat z wykształceniem niższym niż średnie, pracujące poza rolnictwem; VI. osoby w wieku 46-70 lat zatrudnione w rolnictwie; VII. osoby w wieku 46-70 lat zatrudnione poza rolnictwem; VIII. osoby powyżej 70. roku życia. W obrębie tych ośmiu grup autorka zanalizowała następującą problematykę fonetyczną (osobno w sytuacji oficjalnej i nieoficjalnej): realizację samogłosek pochyłonych *a* i *e*, realizację samogłosek nosowych *o* i *ę*, zjawisko labializacji, przejście wygłosowego *-x* w *-k* oraz mazurzenie, i doszła do wniosku, że wymowa gwarowa jest w zasadzie w badanej wsi cały czas powszechna i „jej funkcjonowanie [...] nie jest jeszcze zagrożone” (s. 71), choć czynnikiem najbardziej recesywnym jest mazurzenie.

Badając zmiany w systemie leksykalnym, autorka posłużyła się specjalnie do tego celu skonstruowaną ankietą, zawierającą trzysta gwarowych leksemów wyekscerpowanych z nieoficjalnych wypowiedzi najstarszych mieszkańców wsi. Wyrazy te — nieznanne zupełnie polszczyźnie ogólnej lub występujące w niej w innym znaczeniu, typu: *kurzelak* 'nieodpalony kawałek drewna', *kłócić* 'mieszać', *ulać* 'zmyślić' — zostały zamieszczone w książce w postaci słowniczka w układzie alfabetycznym. Pytania do ankiety zostały ułożone tak, by na ich podstawie nie tylko uzyskać od respondentów odpowiedź potwierdzającą bądź negującą znajomość danego leksemu, ale także ustalić czynne i bierne jego użycie.

Nieco inaczej niż przy badaniu fonetyki, w wypadku analizy leksyki gwarowej autorka uwzględniła trzy uwarunkowania socjalne (wiek, pochodzenie, wykształcenie), a następnie wydzieliła pięć grup jednorodnych (zatem o trzy mniej od tych utworzonych w celu zanalizowania problematyki fonetycznej): I. osoby w wieku 8-20 lat o pochodzeniu inteligenckim; II. osoby w wieku 8-20 lat o pochodzeniu nieinteligentnym; III. informatorzy między 21. a 45. rokiem życia z wykształceniem średnim i wyższym; IV. informatorzy między 21. a 45. rokiem życia z wykształceniem niższym niż średnie; V. respondenci w wieku 46-70 lat. Osoby powyżej 70. roku życia stanowiły grupę wzorcową, nieobjętą badaniami, co do której założono stuprocentową czynną znajomość wybranych do badania leksemów.

Wedle wyników analiz leksyka gwarowa wsi Rzepiennik Strzyżewski jest ciągle żywotna, przy czym „wśród osób objętych badaniem najlepiej słownictwem gwarowym posługują się respondenci pomiędzy 46. a 70. rokiem życia. [...] nie bez znaczenia jest fakt, że w grupie tej [...] przeważają osoby słabo wykształcone (głównie na poziomie podstawowym i zasadniczym zawodowym), które proces edukacji dawno już mają za sobą, a z tym łączy się słabsza kompetencja w zakresie języka ogólnopolskiego” (s. 95 i 96).

Autorka swoją pracą nie tylko wzbogaciła bibliografię dialektologii o cenną pozycję, w której opracowana została wybrana problematyka na obszarze jednej niewielkiej miejscowości, ale też na podstawie materiału empirycznego zasygnalizowała trudności, jakie łączą się w szczególności z badaniem idiolektalnej płaszczyzny leksykalnej. Poprzez wprowadzenie autorskiej metodologii odpowiedziała ponadto na apel o wnoszenie nowych propozycji badania

słownictwa gwarowego⁴, a dzięki uwzględnieniu w książce czynników społecznych stała się ona ważką pozycją wśród prac wykorzystujących założenia socjolingwistyki.

Szkoda jedynie, być może, że w wypadku analizy stanu gwarowego słownictwa nie został, tak jak w części pierwszej książki, wprowadzony czynnik zawodowy (zatrudnienie respondentów w rolnictwie i poza rolnictwem), skoro — jak sama autorka pisze — „Jest to także czynnik sprzyjający utrzymaniu się słownictwa gwarowego, które w dużej mierze jest tematycznie związane z uprawą roli, hodowlą zwierząt i z innymi czynnościami wynikającymi ze specyfiki życia na wsi” (s. 96). Uwzględnienie tych samych czynników społecznych wyróżniałoby dodatkowo autorską metodologię i umożliwiłoby przeprowadzenie analiz porównawczych.

Alicja Sobańska
(Poznań)

SYBILLE SCHMIDT, *KOMPETENCJA KOMUNIKACYJNA NIEMCÓW W POLSKICH AKTACH GRZECZNOŚCI JEZYKOWEJ*, Wyższa Szkoła Humanistyczna imienia Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, Pułtusk 2003, s. 248.

W przedmowie do książki dwa klucze do jej odczytania i zrozumienia intencji autorki daje prof. Stanisław Dubisz. Pierwszy to stwierdzenie, że „rozprawa, do której niniejsze uwagi stanowią wprowadzenie, podejmuje kwestie ściśle łączące się z wkomponowaniem języka polskiego w nową sytuację geopolityczną i cywilizacyjną świata zintegrowanego” (s. 15), a drugi to scharakteryzowanie autorki na tle tej sytuacji: „Pani Sybille Schmidt jest doskonałym przykładem zachodzących współcześnie procesów integracji kulturowej i językowej, procesów, w których wyniku globalny świat staje się wspólnym dobrem” (s. 15).

S. Dubisz wyjaśnia dalej, że autorka „jest narodowości niemieckiej, w Polsce ukończyła studia polonistyczne i uzyskała stopień naukowy z zakresu językoznawstwa polonistycznego” (s. 15-16). Z kolei we wstępie autorka podkreśla, iż jej „zainteresowanie zagadnieniami grzeczności językowej z punktu

⁴ Zwracał na to ostatnio uwagę np. Józef Kaś: „[...] można powiedzieć, że w opisie słownictwa gwarowego widoczne są dwie potrzeby: 1. doskonalenie metodologii opisu zmian na poziomie leksyki, tj. interdyscyplinarne oświetlenie tych zjawisk; 2. zintensyfikowanie inwentaryzacji zanikających leksemów, które są przecież zwierciadłem zróżnicowanego świata kultury wiejskiej, jego zróżnicowanego rozczłonkowania, hierarchizacji itp.” J. Kaś, *Metodologia badań leksyki gwarowej w kontekście współczesnych przemian kulturowych i społecznych*, [w:] *Gwary dziś. 1. Metodologia badań*, pod red. J. Sierociuka, Poznań 2001, s. 200.

widzenia nauki języka obcego ma podłoże praktyczne” (s. 17). Do praktycznego aspektu pracy nawiązuje również podtytuł książki (*Perspektywa glottodydaktyczna*), ponieważ, jak zaznacza Sybille Schmidt, „z przeglądu podręczników do nauki języka polskiego jako obcego, który został włączony do badań jako narzędzie pomocnicze, wynika jednak, że w praktyce dydaktycznej zagadnienie grzeczności językowej jest traktowane raczej powierzchownie” (s. 19).

Autorka opracowała temat, wychodząc z założenia, że niedostateczna kompetencja językowa cudzoziemców w realizowaniu (lub nierealizowaniu) polskich językowych formuł grzecznościowych prowadzi niejednokrotnie do naruszania relacji komunikacyjnej między nadawcą a odbiorcą przekazu. W swoich badaniach Sybille Schmidt odnotowuje wiele sytuacji, w których „osoba posługująca się językiem polskim jako obcym uchodzi za «niegrzeczną», «nieuprzejmą», dlatego że językowo nie zachowuje się stosownie do sytuacji” (s. 17). Przyczyny tego zjawiska są złożone, a najczęściej wiążą się one „z niedostateczną znajomością systemu języka oraz norm obyczajowych, a rodzimi użytkownicy języka nie są świadomi tego faktu, że niestosowne zachowanie osoby obcojęzycznej nie jest zamierzone” (s. 17).

Książka składa się z pięciu rozdziałów, z których pierwszy przedstawia stan badań dotyczący grzeczności językowej w glottodydaktyce, drugi omawia przyjęte założenia teoretyczne oraz zasadę analizy w pracy, a trzeci zawiera opis grupy zbadanych 50 osób pod względem wieku, płci, wykształcenia, kierunku studiów lub charakteru wykonywanej pracy, tzn. pod względem zmiennych socjologicznych. Czwarty rozdział, który jest najobszerniejszą częścią pracy, przedstawia osobno wyniki analizy każdej zbadanej funkcji grzecznościowej. Wnioski końcowe, przedstawione w tabelach i wykresach, zawarte są w rozdziale piątym.

W rozdziale pierwszym autorka zaznacza, że poddała analizie wcześniejsze opracowania i publikacje (35 publikacji z okresu 1962-2001), co pozwoliło na wyciągnięcie ogólnego wniosku, że „metoda komunikacyjna, propagowana od lat osiemdziesiątych, nie odzwierciedla się w wyborze i sposobie układania materiału językowego w podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego” (s. 25). Za podstawowy mankament większości analizowanych podręczników, zawierających elementy grzecznościowe, Sybille Schmidt uznaje to, że „nie pokazują uczącym się języka polskiego, jak owe wyrażenia funkcjonują w dialogach, czyli w takiej formie tekstu, w której występują w rzeczywistej komunikacji międzyludzkiej” (s. 25). Podkreśla, że w swoich badaniach brała pod uwagę nie tylko tzw. błędy językowe, ale również naruszanie przez obcokrajowców przyjętych norm zachowania grzecznościowego wynikające z różnic kulturowych i obyczajowych oraz powodujące, że ich zachowanie jest odbierane jako „negatywne, niegrzeczne i pociąga za sobą nieporozumienie między rozmówcami” (s. 28) — co badane przez autorkę wypowiedzi potwierdzają.

W rozdziale drugim autorka przedstawia przyjęte założenia oraz zasady analiz, cytuje przyjęte definicje grzeczności językowej i wymienia propozycje klasyfikacji aktów wchodzących w skład komunikacyjnych funkcji grzecznościowych, zaznaczając, że podstawą jej badań są funkcje wyodrębnione przez M. Marcjanik (z wyjątkiem „toastów” i „dodatniego wartościowania”) i że do swoich badań nad kompetencją komunikacyjną Niemców w polskich aktach grzecznościowych włącza także formy adresatywne. Co do kontekstu społecznego, Sybille Schmidt uwzględnia w swoich badaniach trzy podstawowe typy

kontaktu: kontakt oficjalny trwały, charakteryzujący relacje typu „student — profesor”, „pracownik — dyrektor”; kontakt oficjalny równorzędny nietrwały, zachodzący między nadawcą a osobą przypadkowo spotkaną na ulicy, w sklepie, w autobusie, pociągu itp.; nieoficjalny równorzędny trwały, zachodzący między bliskimi osobami, krewnymi, przyjaciółmi, kolegami. Na tej podstawie autorka opisała 147 sytuacji, które były przedstawiane informatorom w języku niemieckim w celu wywołania wypowiedzi w języku polskim. W opisie zasad analizy poznajemy cztery kryteria, które „decydują o zgodności/niezgodności [z normą] badanych aktów grzecznościowych i tym samym o kompetencji komunikacyjnej osoby je wypowiadającej” (s. 41-42). Autorka zakłada, że „dany akt jest niezgodny z normą językowo-obyczajową, jeśli: I. narusza normę językową lub/i; II. jest niestosowny w danej sytuacji mówienia pod względem intencji lub/i; III. nie należy do repertuaru polskiej etykiety językowej lub/i; IV. Jest niestosowny w danym typie kontaktu” (s. 42). Pod koniec rozdziału podany jest również schemat przebiegu analizy dla każdej wypowiedzi.

Rozdział trzeci poświęcony jest opisowi informatorów. Średnia wieku pięćdziesięciorga rodowitych Niemców wynosiła 25 lat, a grupa obejmowała 28 kobiet i 22 mężczyzn. Wśród badanych 7 osób miało wykształcenie wyższe (głównie doktoranci), 42 osoby — wykształcenie niepełne wyższe (studenci), a jedna osoba w okresie badań jeszcze nie podjęła studiów. Badania zostały przeprowadzone w Lipsku (13 osób) i w Warszawie (37 osób, dla których celem pobytu w stolicy polskiej były kursy językowe — letni lub połączony ze studiami w Polsce). Informatorzy zostali podzieleni na trzy grupy: początkującą (17 osób), średnio zaawansowaną (18 osób) oraz zaawansowaną (15 osób).

Autorka odnotowuje, że najważniejsze czynniki zewnętrzne decydujące o kompetencji komunikacyjnej to różnice w przebiegu procesu uczenia się polszczyzny oraz różne stopnie intensywności kursów językowych, lecz zaznacza także znaczenie tzw. czynników wewnętrznych, tzn. cech osobowości badanych. Analizując „kształtowanie się kompetencji komunikacyjnej informatorów, czyli umiejętność komunikowania się w języku polskim w zależności od sytuacji mówienia” (s. 51), stwierdza, że tu „istotnym czynnikiem [...] jest szeroko rozumiany kontakt z językiem polskim, tzn. możliwość używania go w różnych typach kontaktów, w rozmowie z jego rodzimymi użytkownikami, a także posługiwanie się różnymi kodami: pisanym i mówionym” (s. 51-52).

Rozdział czwarty, ukazujący wyniki badań, otwiera wzór wywiadu w języku polskim w różnych sytuacjach występowania aktów grzecznościowych w różnych typach kontaktów, które były obiektem zainteresowania autorki i które zostały uwzględnione w książce (powitania, przedstawianie się/przedstawianie komuś kogoś, życzenia, gratulacje, wyrazy współczucia, częstowanie, zaproszenia, deklaracje pomocy, przejście na „ty”, prośby, podziękowania, przeproszenie, pożegnania, pozdrowienia, formy adresatywne).

Każda z wymienionych sytuacji występowania aktów komunikacyjnych omówiona jest w książce szczegółowo, z podaniem licznych przykładów i z opisem analizy niezgodności z wzorcami, wynikających z różnych przyczyn, wśród wypowiedzi inicjujących oraz wśród replik.

Autorka zwraca uwagę na uwzględnienie tych sytuacji w istniejących podręcznikach nauki języka polskiego dla cudzoziemców (z uwagi na zaznaczoną perspektywę glottodydaktyczną), co, niestety, prowadzi najczęściej do wniosku, że nie są uwzględniane w dostatecznym stopniu.

W podsumowaniu (część piąta) znajdujemy ujęcie badań w liczbach i wykresach, ilustrujących graficznie wyniki analizy.

Na podstawie przedstawionych danych autorka stwierdza, że „badane osoby wykazały się zróżnicowaną kompetencją komunikacyjną, zależną z jednej strony od typu kontaktu, w którym realizowane były funkcje grzecznościowe, oraz z drugiej strony od miejsca danego aktu w interakcji, tzn. czy była to wypowiedź inicjująca, czy replika” (s. 218). Dalsze wnioski odnoszą się do występowania niezgodności wśród wypowiedzi inicjujących i replik. Wyniki analizy wskazują na ograniczenie kompetencji komunikacyjnej w dwóch typach ról (nadawcy i odbiorcy) z powodu niedostatecznej znajomości systemu języka polskiego. Na podstawie całego materiału językowego Sybille Schmidt wskazuje główne składniki wypowiedzi, w których najczęściej była naruszana norma językowa: akty rozbudowujące główny akt realizujący daną funkcję grzecznościową, formy adresatywne oraz — wśród replik — odmowy. Autorka odnotowuje również wpływ etykiety językowej innych języków, przede wszystkim języka niemieckiego, na kształt kompetencji językowej Niemców.

Z analizy zbadanego materiału, autorka wyciąga wnioski istotne dla nauczania języka polskiego jako obcego również dla osób innego pochodzenia etnicznego, o różnym poziomie kompetencji językowej.

O wartości recenzowanej książki, przygotowanej z dużą starannością, przesądza rzetelne przeprowadzenie badań i analizy zebranego materiału, dające solidną podstawę do wniosków w perspektywie glottodydaktycznej.

Jest to książka wartościowa i nowatorska w zakresie teorii i praktyki nauczania języka polskiego jako obcego oraz bardzo przydatna w glottodydaktyce w zintegrowanym świecie — zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Magdalena Mitrewa
(Sofia)

Jadwiga Latusek
(Warszawa)

**PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH
OGŁOSZONYCH DRUKIEM W ROKU 2003***

Zofia ABRAMOWICZ, *Słownik etymologiczny nazwisk Żydów białostockich*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2003, s. 364.

Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego, pod red. Ewy Dąbrowskiej i Wojciecha Kubińskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 402.

Michail ALEKSEENKO, *Rosyjsko-polski słownik terminów lingwistycznych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2003, s. 241.

Anabasis. Prace ofiarowane Profesor Krystynie Pisarkowej, pod red. Ireneusza Bobrowskiego, „Lexis”, Kraków 2003, s. 374.

Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata, pod red. Anny Duszak i Niny Pawlak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003, s. 229.

Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów, oprac. Grzegorz Godlewski, Andrzej Mencwel, Roch Sulima, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003, s. 670.

Autorytety i normy. Materiały z konferencji 13-15 maja 2002 r., pod red. Danuty Kowalskiej, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2003, s. 543.

Irena BAJEROWA, *Zarys historii języka polskiego 1939-2000*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 164.

Mirosław BAŃKO, *Mały słownik wyrazów kłopotliwych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 350.

Mirosław BAŃKO, Dorota KOMOSIŃSKA, Anna STANKIEWICZ, *Indeks a tergo do Uniwersalnego słownika języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. VI, 415.

Stanisław BĄBA, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1996-2000*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2003, s. 30.

Wiga BEDNARKOWA, *Jak konceptualizują miłość siedemnastoletni uczniowie? Analiza wypowiedzi w świetle semantyki kognitywnej*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Częstochowa 2003, s. 133.

„Biuletyn PTJ”, z. LIX, pod red. Kazimierza Polańskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 295.

* Opracowano na podstawie katalogu Biblioteki Instytutu Języka Polskiego im. Jana Baudouina de Courtenay Uniwersytetu Warszawskiego.

Monika BOGDANOWSKA, *Komentarz i komentowanie. Zagadnienia konstrukcji tekstu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 168.

Andrzej BOGUSŁAWSKI, *Aspekt i negacja*, Instytut Lingwistyki Stosowanej UW. Katedra Lingwistyki Formalnej UW, Warszawa 2003, s. 328.

Stanisław BORAWSKI, Antoni FURDAL, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, wyd. 2 uzup., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 344.

Igor BORKOWSKI, *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981-1995*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 196.

Jerzy BRALCZYK, *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, „Trio”, Warszawa 2003, s. 120.

Jerzy BRZEZIŃSKI, *Osobliwości języka poezji Michaliny Chelmońskiej-Szczepankowskiej*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003, s. 147.

Jerzy BRZEZIŃSKI, Krzysztof MAĆKOWIAK, Cezary PIĄTKOWSKI, *Historyczna stylistyka polszczyzny artystycznej. Teoria, praktyka, konteksty*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 171.

Zofia BUKOWCOWA, *Bibliografia podręczna gramatyki historycznej i historii języka polskiego*, cz. 4 (1979-1993), „Lexis”, Kraków 2003, s. 308.

Renata BURA, *Polska, czeska i górnołużycka frazeologia pochodzenia biblijnego a Nowy Testament Jakuba Wujka, Biblia kralicka oraz Nowy Testament Michała Frencla*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 159.

Anna BUTCHER, Barbara GUZIUK-ŚWICA, Alina LASKOWSKA-MAŃKO, *Bliżej Polski. Wiedza o Polsce i jej kulturze*, cz. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 187.

Piotr CAP, *Analytic determinism of the study of persuasive discourse. Inductive and deductive processes*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, s. 145.

Eugene H. CASAD, *Język w relacji do... a językoznawstwo kognitywne*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 48.

Bartłomiej CHACIŃSKI, *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, „Znak”, Kraków 2003, s. 177.

Beata CHACHULSKA, *Zmierzyć, zważyć, policzyć... czyli o wykładnikach parametryzacji świata*, Wydawnictwo Oddziału PAN, Kraków 2003, s. 79.

Halina CHODURSKA, *Ze studiów nad fitonimami rękopiśmiennych zielników wschodniostowiańskich XVII-XVIII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003, s. 399.

Elżbieta CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA, *Language-games. Pro and against*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 219.

Marek CYBULSKI, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, s. 312.

Eugeniusz CYRAN, *Complexity scales and licensing strength in phonology*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003, s. 337.

Części mowy, pod red. Jerzego Bartmińskiego i Marty Nowosad-Bakalarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 209.

Dobrochna DABERT, *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, „Bonami”, Poznań 2003, s. 163.

Diagnoza dysleksji, pod red. Barbary Kai, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2003, s. 189.

Krystyna DŁUGOSZ-KURCZABOWA, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 658.

Joanna DOBROWOLSKA, *Słownik frazeologiczny*, „Europa”, Wrocław cop. 2003, s. 471.

Teresa DOBRZYŃSKA, *Tekst, styl, poetyka. Zbiór studiów*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 209.

Izabela DOMACIUK, *Nazwy własne w prozie Stanisława Lema*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 234.

Domowy popularny słownik języka polskiego, pod red. Bogusława Dunaja, „Cykada”. „Wilga”, Warszawa 2003, s. XXXIV, 765.

Zbigniew DRYGALSKI, Joanna ROZMIAREK, *Listy i pisma użytkowe. 500 gotowych wzorów*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 2003, s. 279.

Paul EKMAN, *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*, wyd. 2 zm., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 323.

Encyklopedia językoznawstwa ogólnego, pod red. Kazimierza Polańskiego, wyd. 3 bez zmian, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 731.

„Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 15, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 291.

Europejski system opisu kształcenia językowego. Uczenie się, nauczanie, ocenianie, pod red. Hanny Komorowskiej, Wydawnictwa Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, Warszawa 2003, s. 221.

Adam FAŁOWSKI, *Język ruskiego przekładu katechizmu jezuickiego z 1585 roku*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 196.

Grażyna FILIP, *Gry językowe Jana Lama*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2003, s. 282.

Beata GAJEWSKA, Marta PAWLUS, *Podręczny słownik synonimów i antonimów*, „Świat Książki”, Warszawa 2003, s. 519.

Agata GAŁCZYK, *Szkolny słownik poprawnej polszczyzny*, wyd. 2, „Printex”, Białystok 2003, s. 320.

Alicja GAŁCZYŃSKA, *Akty odmowy we współczesnym języku polskim*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2003, s. 192.

Rafał GARPIEL, *Perswazja w przekazach kaznodziejskich na przykładzie homilii Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymki do Polski w 1979 r.*, „Nomos”, Kraków 2003, s. 252.

Gdańskie studia językoznawcze, t. 8, pod red. Jerzego Tredera, Wydawnictwo Gdańskie, Gdańsk 2003, s. 163.

Kinga GEBEN, *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, „Elipsa”, Warszawa 2003, s. 211.

Jerzy GŁOSIK, *Skąd nasz ród?*, Agencja Wydawniczo-Handlowa Halina & Jerzy Głosik, Warszawa 2003, s. 120.

Maria GOŁĘBIEWSKA, *Między wątpieniem a pewnością. O związkach języka i racjonalności w filozofii poststrukturalizmu*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 279.

Em GRIFFIN, *Podstawy komunikacji społecznej*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Warszawa 2003, s. 565.

Monika GRUCHMANOWA, *Gwary w Ojczyźnie i na obczyźnie. Studia*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2003, s. 292.

Antonina GRYBOSIOWA, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 201.

Barbara GUZIK, *Powinnościowy model języka w dyskursie edukacyjnym*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003, s. 235.

Horyzonty edukacji językowej, literackiej i kulturowej, pod red. Roberta Mrózka, Uniwersytet Śląski. Filia w Cieszynie, Cieszyn 2003, s. 226.

Humanistyka przeszłości a przyszłość humanistyki, pod red. Ewy Bem-Wiśniewskiej, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2003, s. 101.

Idiomy polsko-rosyjskie, Wojciech Chlebda [et al.], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 271.

Olaf JÄKEL, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 366.

Język perswazji publicznej, pod red. Katarzyny Mosiołek-Kłosińskiej i Tadeusza Zgólki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003, s. 202.

Język polski. Encyklopedia szkolna. Gimnazjum, pod red. Marty Tomczyk, „Zielona Sowa”, Kraków 2003, s. 702.

Język polski. Encyklopedia szkolna. Liceum, pod red. Marty Tomczyk, „Zielona Sowa”, Kraków 2003, s. 862.

Język polski. Współczesność, historia, 4, pod red. Władysławy Książek-Bryłowej i Henryka Dudy, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003, s. 366.

Język rosyjski w konfrontacji z językami Europy w aspekcie lingwo-kulturoznawczym, pod red. Piotra Czerwińskiego i Henryka Fontańskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 326.

Język w kręgu wartości. Studia semantyczne, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 462.

Języki i tradycje Słowian, pod red. Emila Tokarza, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 480.

Języki mniejszości i języki regionalne, pod red. Elżbiety Wrocławskiej i Jadwigi Ziemiukowej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 555.

Językoznawstwo, (ZN UMK, 359. Filologia polska, 58.), pod red. Macieja Grochowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2003, s. 218.

Beata KACZMARCZYK, *Język polski w kancelarii królewskiej w pierwszej połowie XVI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 191.

Rafał KASTERSKI, *Jak pisać?*, cz. 2, „Park”, Bielsko-Biała 2003, s. 307.

Józef KAŚ, *Słownik gwary orawskiej*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2003, s. XLVII, 1091, XXVIII.

Elżbieta KEDELSKA, *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy. Wersja polsko-lacińska, cz. 2 (H-N)*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 202.

Aleksandra KINOWSKA, *Konceptualizacja miłości w powieści „Wichrowe Wzgórza” Emily Brontë i jej dwóch polskich przekładach*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 98.

Georges KLEIBER, *Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenie leksykalne*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 203.

Krystyna KLESZCZOWA, *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 212.

Ewa KOŁODZIEJEK, *Licz się ze słowami*, „Poprawna Polszczyzna”, Szczecin 2003, s. 234.

Andrzej KOMINEK, *Punkt zborny. Obraz Kościoła katolickiego w Polsce w tekstach publicznych z lat 1970-1989*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2003, s. 155.

Komunikowanie się we współczesnym świecie, pod red. Bożydara Karczmarka i Katarzyny Markiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 166.

Jadwiga KOWALIKOWA, *Abc... wiedzy o języku polskim. Dla maturzysty, kandydata na studia i każdego, kto lubi wiedzieć*, wyd. 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 286.

Aldona KOWALSKA, *Ilustrowany słownik ortograficzny dla szkół podstawowych*, „Zielona Sowa”, Kraków cop. 2003, s. 258.

Marzena KOWALSKA, *Polish in 4 weeks. English version. An intensive course in basic Polish with CD*, „Rea”, Warszawa 2003, s. XV, 440.

Marzena KOWALSKA, *Polnisch in 4 Wochen. Deutsche Version. Einer intensiver Grundkurs für Polnisch mit CD*, „Rea”, Warszawa 2003, s. XV, 460.

Marzena KOWALSKA, *Pol'skij jazyk za 4 nedeli. Russkij variant. Intensivnyj kurs pol'skogo jazyka s kompakt-diskom*, „Rea”, Warszawa 2003, s. XVIII, 422.

Grażyna KRASOWICZ-KUPIS, *Język, czytanie i dysleksja*, wyd. 3 popr., Agencja Wydawniczo-Handlowa Antoni Dudek, Lublin 2003, s. 179.

Arkadiusz KUBALA, *Przewodnik po nazwach miejscowych Śródziemia, czyli tłumaczenie i etymologia nazw miejscowych Śródziemia Trzeciej i Czwartej Ery według J.R.R. Tolkiena*, „Amber”, Warszawa 2003, s. 155.

Renata KUCHARZYK, *System fonetyczny i leksykalny wsi Rzepiennik Strzyżewski w ujęciu socjolingwistycznym*, „Lexis”, Warszawa 2003, s. 112.

Irena KWILECKA, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Wydział Teologiczny, Poznań 2003, s. 472.

La recherche terminologique à l'Institut de Linguistique appliquée de l'Université de Varsovie, pod red. Małgorzaty Tryuk, Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, Warszawa 2003, s. 63.

Arkadiusz LATUSEK, *Szkolny słownik wyrazów bliskoznacznych*, „Zielona Sowa”, Kraków cop. 2003, s. 503.

Anna LIMONT, Tomasz BEREDA, *„Od słowa do słowa”. Poradnik językowy*, Polskie Radio S.A. Biuro Programowe. Redakcja Językowa, Warszawa — styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec / sierpień, wrzesień, październik, listopad, grudzień 2003, s. 32 + 40 + 36 + 33 + 37 + 35 + 37 + 38 + 38 + 47 + 38.

Ewa LIPIŃSKA, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 147.

Ewa LIPIŃSKA, *Z polskim na ty. Poziom progowy*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 293 + 2 CD.

Ewa LIPIŃSKA, Elżbieta Grażyna DAMBSKA, *Kiedyś wrócisz tu...*, cz. 1. Poziom średni ogólny, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 279 + CD.

Literatury i języki wschodniosłowiańskie z perspektywy końca XX wieku, pod red. Bazylego Tichoniuka i Andrzeja Ksenicza, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003, s. 404.

Logopedia — pytania i odpowiedzi. Podręcznik akademicki, pod red. Tadeusza Galkowskiego i Grażyny Jastrzębowskiej, wyd. 2 zm. i poszerz., Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, t. 1. *Interdyscyplinarne podstawy logopedii*, s. 396; t. 2. *Zaburzenia komunikacji językowej u dzieci i osób dorosłych*, s. 860.

Władysław LUBAŚ, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. 576.

Niklas LUHMANN, *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*, „Scholar”, Warszawa 2003, s. 225.

Romana ŁAPA, *Predykatywne wyrażenia modalne z bezokolicznikiem we współczesnej polskiej prasie*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2003, s. 92.

Anna ŁOBOS, *Język czasopism i programów telewizyjnych dla dzieci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 146.

Małgorzata MAGDA-CZEKAJ, *Historyczne nazwiska ludności Olesna na Śląsku Opolskim*, „Lexis”, Kraków 2003, s. 178.

Vjara MALDŽIEVA, *Modalność. Hipotetyczność, irrealność, optatywność i imperatywność, warunkowość*, (Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska, t. 6, cz. 3), Sławiistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 202.

Maria MALEC, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 290.

Maciej MALINOWSKI, *Obcy język polski*, „Westa-Druk” M. Kuliś, Łódź 2003, s. 263.

Agnieszka MAŁOCHA-KRUPA, *Słowa w lustrze. Pleonazm, semantyka, pragmatyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 245.

Mały słownik zaginionej polszczyzny, pod red. Felicji Wysockiej, „Lexis”, Kraków 2003, s. 397.

Agata MAŁYSKA, *Rytuały sejmowe w latach 1980-1982 i 1991-1993*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 180.

Augustyn MAŃCZYK, *Pochodzenie umysłowych symboli rzeczy*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003, s. 272.

Andrzej MARCINKIEWICZ, *Słownik niemieckich nazw miejscowości Drugiej Rzeczypospolitej pod kontrolą III Rzeszy (1939-1945)*, „Oficyna Naukowa”, Warszawa 2003, s. 327.

Andrzej MARKOWSKI, *Język polski. Poradnik Profesora Andrzeja Markowskiego*, „Wilga”, Warszawa 2003, XVI, s. 496.

Danuta MASŁOWSKA, Włodzimierz MASŁOWSKI, *Przysłowia polskie i obce od A do Z*, „Świat Książki”, Warszawa 2003, s. 509.

Stanisław MĘDAK, *Słownik odmiany rzeczowników polskich*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 321.

Halina MIECZKOWSKA, *Dynamika rozwoju fleksji nominalnej w ujęciu typologicznym słowacko-polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 212.

Tomasz MIKA, Dominika PLUSKOTA, Karol ŚWIETLIK, *Szkolny słownik synonimów*, Wydawnictwo Podsiadlik-Raniowski, Poznań 2003, s. 263.

Beata MILEWSKA, *Przymyki wtórne we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003, s. 228.

Beata MILEWSKA, *Słownik polskich przymyków wtórnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003, s. 192.

- Władysław T. MIODUNKA, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 292.
- Valerij Michajlovič MOKIENKO, *Novaja russkaja frazeologija*, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. XXX, 168.
- Katarzyna MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA, *Słownik ortograficzny, „Wilga”*, Warszawa 2003, s. 216.
- Piotr MULDNER-NIECKOWSKI, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego, „Świat Książki”*, Warszawa 2003, s. 1088.
- Anna MURDOCH, *Kreatywność w reklamie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 247.
- Maria NAGAJOWA, *Sztuka dobrego pisania i mówienia. Poradnik językowy dla młodzieży, „Oświata”*, Warszawa 2003, s. 156.
- Alicja NAGÓRKO, *Zarys gramatyki polskiej*, wyd. 7 uzupełn., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 331.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, t. 5 (Ko-Ky), pod red. Kazimierza Rymuta, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2003, s. 542.
- Nazwy własne a kultura. Polska i inne kraje słowiańskie*, pod red. Zofii Kalety, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 202.
- Jacek NOWAK, *Zaginiony świat? Nazywają ich Lemkami*, wyd. 2, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 246.
- Od teatru żaków do Internetu. O edukacji humanistycznej w szkole*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 266.
- Obraz życia i kultury mieszkańców regionu utrwalony w słownictwie gwarowym i regionalnym*, pod red. Henryki Sędziak, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża 2003, s. 233.
- Opozycja homo-animal w języku i kulturze*, pod red. Anny Dąbrowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 250.
- Ortograficzny słownik języka polskiego*, pod red. Andrzeja Markowskiego, „Wilga”, Warszawa 2003, s. LXXXVII, 1113.
- Ewa PAJEWSKA, *Słownictwo tematycznie związane z lasem w kontekście badań nad językami specjalistycznymi*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2003, s. 280.
- Anna PALUSZAK-BRONKA, *Język kazań księdza Piotra Skargi. Grafia i ortografia, fonetyka z fonologią, fleksja, składnia*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2003, s. 192.
- Maria PAPIERZ, *Zaimki w języku i w tekście. Studium słowacko-polskie*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 115.
- Małgorzata PASIEKA, Grzegorz KRAJEWSKI, Susanne KLINGBORN, *Tandem językowy. Teoria i praktyka na przykładzie polsko-niemieckim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 79.
- Radosław PAWELEC, *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2003, s. 304.
- Radosław PAWELEC, *Młodzieżowy słownik wyrazów obcych i trudnych, „Wilga”*, Warszawa 2003, s. X, 371.
- Radosław PAWELEC, Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, *Jak pisać? Poradnik, „Wilga”*, Warszawa 2003, s. 242.

Krzysztof PAWŁOWSKI, *Retoryka starożytna w Kronice Wincentego Kadłubka. Sztuka narracji*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2003, s. 194.

Marek PIELA, *Grzech dosłowności we współczesnych polskich przekładach Starego Testamentu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 318.

Jerzy PIENKOS, *Podstawy przekładoznawstwa. Od teorii do praktyki*, „Zakamycze”, Kraków 2003, s. 493.

Franciszek PILARCZYK, *Elementarze polskie od ich XVI-wiecznych początków do II wojny światowej. Próba monografii księgoznawczej*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003, s. 454.

Danuta PIPER, *Współczesna polska ortografia w szkole na przykładzie gimnazjum*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2003, s. 278.

Daniela PODLAWSKA, *Gramatyka historyczna języka polskiego z elementami gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego i dialektologii*, wyd. 3 popr. i uzupełn., Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, Słupsk 2003, s. 318.

Jerzy PODRACKI, *Słowa i ludzie. Szkice o języku polskim i kulturze*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2003, s. 336.

Pogranicza języków, pogranicza kultur. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej z okazji jubileuszu 70-lecia, pod red. Anny Engelking i Romualda Huszczy, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2003, s. 391.

Edward POLAŃSKI, Aldona SKUDRZYKOWA, *Słownik pisowni łącznej i rozdzielnej. Razem czy osobno?*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 280.

„Polonica”, t. XXII–XXIII, pod red. Ireneusza Bobrowskiego, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2003, s. 468.

Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu, pod red. Małgorzaty Kity i Jana Grzeni, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 212.

„Prace Filologiczne”, t. XLVIII, pod red. Władysława Kupiszewskiego, Instytut Języka Polskiego. Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2003, s. 515.

Prace językoznawcze dedykowane Profesor Jadwidze Sambor, pod red. Jadwigi Linde-Usiekniewicz i Romualda Huszczy, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2003, s. 223.

Pragmatyczne aspekty opisu języków wschodniosłowiańskich, pod red. Piotra Czerwińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 278.

Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów, pod red. Edyty Bańkowskiej i Agnieszki Mikołajczuk, „Książka i Wiedza”, Warszawa 2003, s. 439.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, pod red. Haliny Zgólkowej, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2003, t. 40 (*spocząć — sufeta*), s. 477; t. 41 (*sufi — szwalny*), s. 476; t. 42 (*szwank — tłukowaty*), s. 479; t. 43 (*tłum — uczyłowieczyć*), s. 480; t. 44 (*uczniacki — wantowy*), s. 479.

Anthony PRATKANIS, Elliot ARONSON, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. XII, 345.

Stanisław PREDOTA, *Wprowadzenie do językoznawstwa niderlandzkiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 112.

Proceedings of the Third International Congress of Dialectologists and Geolinguists, Lublin, 24-29 July 2000, pod red. Stefana Warchoła, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, vol. 1, s. 405; vol. 2, s. 464.

Procesy innowacyjne w językach słowiańskich, pod red. Zofii Rudnik-Karwatowej, Słowistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 257.

Renata PRZYBYLSKA, *Wstęp do nauki o języku polskim. Podręcznik dla szkół wyższych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 320.

Józef PYZIK, *Iść czy jechać? Ćwiczenia gramatyczno-semantyczne z czasownikami ruchu*. Poziom średni ogólny, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 229.

Józef PYZIK, *Przygoda z gramatyką. Fleksja i słowotwórstwo imion*. Poziom średni ogólny, wyd. 2 przejr. i popr., TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 462.

Alicja RAKOWSKA, *Język, komunikacja, niepełnosprawność. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003, s. 169.

Stefan Jerzy RITTEL, *Komunikacja polityczna, dyskurs polityczny, język w przestrzeni politycznej*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2003, s. 222.

„Rocznik Slawistyczny”, t. LIII, pod red. Marii Wojtyły-Świerżowskiej, Wydawnictwo Bohdan Grell, Kraków 2003, s. 186.

Stanisław ROSPOND, *Gramatyka historyczna języka polskiego z ćwiczeniami*, wyd. 4 zm., dodruk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 221.

Eric W. ROTHENBUHLER, *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 206.

Ewa RUDNICKA, *Słownik języka polskiego*, „Wilga”, Warszawa 2003, s. 264.

Michał RUSINEK, *Między retoryką a retorycznością*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 290.

Kazimierz RYMUT, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2003, s. 340.

Małgorzata RZESZUTKO, *Rozprawa sądowa w świetle lingwistyki tekstu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 208.

Zygmunt SALONI, Krzysztof SZAFRAN, Teresa WRÓBLEWSKA, *Podręczny słownik ortograficzny*, „Świat Książki”, Warszawa 2003, s. 469.

Irena SARNOWSKA-GIEFING, *Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2003, s. 335.

Barbara SERAFIN, Aleksandra ACHELNIK, *Miło mi panią poznać. Język polski w sytuacjach komunikacyjnych*, wyd. 2 rozszerz., Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 295.

Ewa SIATKOWSKA, *Czeszczyzna widziana z boku*, Instytut Filologii Słowiańskiej UW, Warszawa 2003, s. 314.

Mariusz SIBILA, *Podręczny słownik ortograficzny*, wyd. 2, Agencja Wydawnicza MZ, Warszawa 2003, s. 216.

Agnieszka SIERADZKA-MRUK, *Odbiorca jako czynnik kształtujący wypowiedź (na przykładzie kazań dla dzieci)*, „Historia Iagiellonica”, Kraków 2003, s. 208.

Słowa jak mosty nad wiekami, pod red. Urszuli Sokólskiej i Piotra Wróblewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2003, s. 425.

Słownik gwar polskich, t. 6, z. 3 (dożyć (się) — družkuś), oprac. pod kierunkiem Joanny Okoniowej, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2003, s. 211-358.

Słownik ortograficzny, oprac. haseł Blanka Turlej [et al.], „Greg”, Kraków 2003, s. 656.

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, t. 3 (N-Pł), pod red. Mariana Kucalę, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2003, s. 506.

Słownik polszczyzny XVI wieku, t. XXXI (Prza — Przemieść), pod red. Krystyny Wilczewskiej i Lucyny Woronczakowej, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2003, s. X, 476 + Skorowidz skrótów źródłowych.

Słowotwórstwo gniazdowe. Historia, metoda, zastosowania, pod red. Mirosława Skarżyńskiego, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2003, s. 175.

Słowotwórstwo/Nominacja, pod red. Ingeborg Ohnheiser, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. 541.

Wojciech SMO CZYŃSKI, *Hiat laryngalny w językach bałto-słowiańskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 158.

Wojciech SMO CZYŃSKI, *Studia bałto-słowiańskie*, cz. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 244.

„Socjolingwistyka”, 17, pod red. Władysława Lubasia, „Lexis”, Kraków 2003, s. 198.

Polina STASIŃSKA, *Imennye perifrazy. Teoretičeskij aspekt*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003, s. 203.

Stereotyp a przekład, pod red. Urszuli Kropiwiiec, Marii Filipowicz-Rudek, Jadwigi Koniecznej-Twardzikowej, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2003, s. 406.

Studenckie Prace Naukowe Koła Młodych Językoznawców, z. 2, pod red. Ewy Kołodziejek, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2003, s. 123.

Studia gramatyczne bułgarsko-polskie, t. 7. *Przewodnik po akademickiej gramatyce konfrontatywnej bułgarsko-polskiej*, pod red. Violetty Koseskiej-Toszewej i Juliji Baltowej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 195.

Studia kognitywne, t. 5. *Semantyka kategorii aspektu i czasu*, pod red. Violetty Koseskiej-Toszewej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 149.

Studia nad językiem, informacje i komunikacja, pod red. Wandy Krzemińskiej i Piotra Nowaka, „Sorus”, Poznań 2003, s. 208.

Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących, pod red. Marka Świdzińskiego i Tadeusza Gałkowskiego, Uniwersytet Warszawski: Wydział Polonistyki, Wydział Psychologii. Polski Komitet Audiofonologii. Instytut Głuchoniemych im. ks. Jakuba Falkowskiego, Warszawa 2003, s. 270.

„Studia z filologii polskiej i słowiańskiej”, t. 38, pod red. Kwiryny Handke, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2002/2003, s. 254.

Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego, pod red. Małgorzaty Gębki-Wolak, Iwony Kaproń-Charzyńskiej, Małgorzaty Urban, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2003, s. 287.

Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne, cz. 2, pod red. Renaty Grzegorzycy i Krystyny Waszakowej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003, s. 370.

Monika SUŁKOWSKA, *Séquences figées. Étude lexicographique et contrastive, question d'équivalence*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 152.

Magdalena SZELC-MAYS, Elżbieta RYBICKA, *Słowa i słówka. Podręcznik do nauczania słownictwa i gramatyki dla początkujących*. Poziom progowy, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 99.

Maciej SZELEWSKI, *Nazewnictwo literackie w utworach Andrzeja Sapkowskiego i Nika Pierumowa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 187.

Grzegorz SZPILA, *Krótko o przysłowiu*, Wydawnictwo Collegium Columbinum, Kraków 2003, s. 141.

Tadeusz SZYMAŃSKI, *Ze studiów nad słownictwem słowiańskim*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003, s. 168.

Śląskie studia lingwistyczne, pod red. Krystyny Kleszczowej i Joanny Sobczykowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 351.

Marian ŚNIEŻYŃSKI, *Przezwiska nauczycieli*, „Impuls”, Kraków 2003, s. 274.

Świat Słowian w języku i kulturze, cz. 4. *Językoznawstwo*, pod red. Ewy Komorowskiej i Żanety Kozickiej-Borysowskiej, PPH „Zapól”, Szczecin 2003, s. 428.

Elżbieta TABAKOWSKA, *O przekładzie na przykładzie. Rozprawa tłumacza z „Europą” Normana Daviesa*, wyd. 2, „Znak”, Kraków 2003, s. 246.

Bogumiła TARASIEWICZ, *Mówię i śpiewam świadomie. Podręcznik do nauki emisji głosu*, TAIWPN Universitas, Kraków 2003, s. 268.

Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje, pod red. Wandy Decyk-Zięby i Stanisława Dubisza, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003, s. 345.

Teoria i dydaktyka przekładu. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Wydział Filologiczny Wszechnicy Mazurskiej w Olecku, pod red. Krzysztofa Hejnowskiego, Wszechnica Mazurska, Olecko 2003, s. 222.

Lucyna TOMCZAK, *Słownik odapelatywnych nazwisk Polaków*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 308.

Włodzimierz TORUŃ, *Wokół Norwidowej koncepcji słowa*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003, s. 238.

Trzydziestolecie polonistyki zielonogórskiej, pod red. Jerzego Brzezińskiego, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003, s. 311.

Kinga TUTAK, *Leksykalne nieczasownikowe wykładniki modalności epistemicznej w autobiografiach*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2003, s. 167.

Uniwersalny słownik języka polskiego, pod red. Stanisława Dubisza, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, t. 1 (A-G), s. XCII, 1109; t. 2 (H-N), s. 1243; t. 3 (O-Q), s. 1179; t. 4 (R-V), s. 1075; t. 5 (W-Ż), s. 817; t. 6 *Indeks a tergo*, s. VI, 415.

Uniwersalny słownik języka polskiego, pod red. Stanisława Dubisza, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, t. 1 (A-J), s. XCI, 1313; t. 2 (K-Ń), s. 1355; t. 3 (P-Ś), s. 1611; t. 4 (T-Ż), s. 1141.

W kręgu folkloru, literatury i języka. Prace ofiarowane prof. Janowi Mirosławowi Kasjanowi w 70. rocznicę urodzin, pod red. Marii Jakitowicz i Violetty Wróblewskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2003, s. 396.

Jadwiga WANIAKOWA, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa 2003, s. 211.

Jacek WARCHAŁA, *Kategoria potoczności w języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 283.

Warianty języka, pod red. Jerzego Bartmińskiego i Joanny Szadury, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 292.

Wioletta WICHROWSKA, *Młodzieżowy słownik ortograficzny*, „Wilga”, Warszawa 2003, s. XLV, 432.

Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji, pod red. Edwarda Polańskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 167, 973.

Wielki słownik wyrazów obcych PWN, pod red. Mirosława Bańki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. XVI, 1348.

Wielojęzyczność i wielokulturowość pogranicza w kontekście nauczania języków obcych, pod red. Zofii Abramowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2003, s. 130.

Elżbieta WIERZBICKA-PIOTROWSKA, *Interpunkcja na co dzień*, „Nowa Era”, Warszawa 2003, s. 128.

Piotr WIERZCHOŃ, *Z cudzysłowów do poczekalni leksykograficznej*, Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, Warszawa 2003, s. 61.

Andrzej WISZNIEWSKI, *Sztuka pisania*, „Videograf II”, Katowice 2003, s. 176.

Halina WIŚNIEWSKA, *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 308.

Maria WOJTYŁA-ŚWIERZOWSKA, *Prasłowiańskie abstractum sufiksalne nomina actions. (Formacje z podstawowym sufiksalnym -n-, -t-)*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 173.

Wokół struktury słowa, pod red. Alicji Pstygi, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003, s. 208.

Z badań nad polsko-ukraińskimi powiązaniem językowymi, pod red. Dmytra Buczki i Michała Łesiowa, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003, s. 179.

Z polskich studiów slawistycznych. Seria 10. Literaturoznawstwo, kulturologia, folklorystyka. Prace na XIII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Lublanie 2003, pod red. Andrzeja Dudka, Komitet Słowianoznawstwa PAN, Warszawa 2003, s. 240.

Piotr ZBRÓG, *Dyskusyjne problemy akomodacji morfologicznych w opisie generatywnym*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2003, s. 215.

Znak językowy w pejzażu semiotycznym. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Józefa Wierchowskiego, pod red. Janiny Gardzińskiej i Aliny Maciejewskiej, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2003, s. 228.

Andrzej ZWOLIŃSKI, *Słowo w relacjach społecznych*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003, s. 449.

Piotr ŻMIGRODZKI, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 269.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Do adiuścacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

*

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 9,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2005:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl